

Zygmunt J. Orlik



Szkice z dziejów Starej Wsi



Szkice z dziejów Starej Wsi

Zygmunt J. Orlik

Szkice z dziejów Starej Wsi



Pszczyna 2000

Seria wydawnicza:

Szkice z dziejów miejscowości ziemi pszczyńskiej (l. p.23).

Fotografie: A. Cieszek, ks. A. Bok, Z. Ryguła, archiwalne

Rysunki: P. Kiermasz

Adiustacja: Apolonia Kołoczek

© Zygmunt J. Orlik

*Niniejsza publikacja ukazała się dzięki środkom finansowym
Zarządu Osiedla Stara Wieś*

Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie

d/2093

94(438)56

Wydanie pierwsze

ISBN 83-7216-174-7

Druk

Wydawnictwo ITKM

31-058 Kraków

ul. Stradom 4

SPIS TREŚCI

<i>Od</i>	
<i>Wydawcy</i>	7
<i>Wstęp</i>	9
I. GEOGRAFIA MIEJSCOWOŚCI	11
II. NAZWA I GODŁO	13
III. U PROGU DZIEJÓW	15
– pradzieje osady – powstanie nowoustrojowej wsi	
– próba odtworzenia jej wyglądu	
IV. CZASY GOSPODARKI PAŃSZCZYŹNIANEJ	21
– „złoty” XVI wiek – imienne wykazy chłopów – obciążenia feudalne	
– wolne sołectwo – gospodarka stawowa – wojna trzydziestoletnia –	
wojny o Śląsk i przejęcie go przez Prusy – Francuzi w Starej Wsi –	
bunt chłopów – uwłaszczanie i znoszenie pańszczyzny – siodłocy	
i ich zabudowania – lata głodu i moru	
V. SCHYLEK RZĄDÓW PRUSKICH	42
– Nieco statystyki – rewolucja komunikacyjna – ze Starej Wsi pod Se-	
dan – wieś i mieszkańcy w 1905 r. – pierwsza wojna światowa	
VI. DROGA DO POLSKI I LATA II RZECZYPOSPOLITEJ	49
– powstania śląskie – plebiscyt śląski – okres międzywojenny	
VII. MROČNY OKRES II WOJNY ŚWIATOWEJ	
I TRUDNE POWOJENNE CHWILE	55
– wrzesień 1939 – okupacja – ofiary wojny – „marsz śmierci” – front	
w 1945 r. – pofrontowe dramaty – likwidacja gminy	
VIII. INSTYTUCJE, ORGANIZACJE, PRZEDSIĘBIORSTWA	66
– parafia katolicka – Instytut Przemysłu Organicznego – szkolnictwo –	
przedszkole – sierocińce – Dom Dziecka – Ośrodek Rehabilitacyjny	
Caritas – sport – cegielnia – „Zamel”- Gorke Electronic	
ANEKSY	107
– kalendarium – biogramy – metrologia – ceny w 1999 r. – blok	
fotograficzny	

Od Wydarwcy

Czytelniku. Zadaniem niniejszej publikacji jest popularyzacja dziejów Starej Wsi. Nie jest to historia anonimowa. Z jej kart patrzą na nas co najmniej trzy dziesiątki pokoleń przodków, którzy na tym skrawku ziemi pszczyńskiej żyli i działali. Opracowanie jest szkicem dziejów naszej wioski od historycznych czasów poczynając po dzień dzisiejszy. Położenie geograficzne i okoliczności dziejowe sprawiły, że przeszłość naszej miejscowości jest nietypowa. Główną tego przyczyną jest fakt, że leży ona w bezpośrednim sąsiedztwie Pszczyzny. Z tego to powodu nie jest na przykład obecnie sołectwem, lecz dzielnicą miasta.

Oblicze Starej Wsi, ongiś wioski w pełni rolniczej, gwałtownie się zmienia. Zmienia się nie tylko krajobraz, ale i jej ludność. Kurczy się szata zielona, zniknęły w większości zwierciadła licznych starowiejskich stawów, zanika strój i starowiejska gwara, zanika stary obyczaj.

Każdy z nas zna swój własny życiorys. Bez jego znajomości czuliśmy się nieswojo. A czy równie dobrze znamy „życiorys” rodzinnej miejscowości? Niestety, to co dawne, nie zachowało się w naszej zbiorowej pamięci, zniknęło w mrokach dziejów, przykryły je kolejne zdarzenia i bieżące trudy dnia codziennego. Dlatego zadaniem „Szkiców..” jest przypomnienie tej przeszłości. Przeszłości odległej i bliższej.

Mamy nadzieję, że zawartość niniejszej książki zainteresuje zarówno starsze, jak i młodsze pokolenie starowiejszczan. Jesteśmy przekonani, że uświadomienie sobie „skąd nasz ród”, zespoli i uaktywni mieszkańców Starej Wsi w przyszłych działaniach na rzecz naszej „małej ojczyzny”.

wrzesień, rok 2000

Zygmunt Rygula
Przewodniczący Zarządu Osiedla
Stara Wieś

Wstęp

Opracowanie, które trzymasz w ręku, powstało dzięki zabiegom starowiejskich społeczników, a Zarządu Osiedla w szczególności. Jest to pierwsza zwarta publikacja dotycząca dziejów tej miejscowości.

Układ książki oraz dobór zawartej w niej treści uzależnione były od woli Wydawcy, a nade wszystko od zasobów archiwalnych. A trzeba tu z przykrością stwierdzić, że materiałów źródłowych na temat Starej Wsi zachowało się niewiele. Szczególnie dotyczy to czasów nowszych. Żeby tę lukę wypełnić, zwracano się do mieszkańców o udostępnienie prywatnych zbiorów, w tym starych fotografii. Apele te nie przyniosły spodziewanych efektów. Z tych względów opracowanie w znacznej części ma charakter zaledwie szkicu, co zaznaczyliśmy w tytule.

Zgodnie z życzeniem Wydawcy wiele uwagi poświęcono dawnym starowiejskim rodom. Było to możliwe dzięki urbarzom zachowanym w pszczyńskim archiwum książęcym. Stara Wieś wydała wielu ludzi godnych upamiętnienia. Część z nich znalazła się w „Szkicach...” Sprawa nie jest zamknięta, bowiem szerzej owe postacie wraz z innymi starowiejskimi sylwetkami uwzględnione będą w odrębnym planowanym wydawnictwie o tytule *Słownik biograficzny Starej Wsi*.

Praca zaopatrzona jest w przypisy, które dla wygody Czytelnika umieszczono u dołu poszczególnych stron. Idąc ich śladem można z łatwością sprawdzić wiarygodność podanych informacji lub też poszerzyć swą wiedzę na interesujący temat.

Celem uniknięcia ewentualnych uchybień merytorycznych, szczególnie w odniesieniu do czasów najnowszych, poszczególne rozdziały konsultowano z osobami miejscowego środowiska. Ponadto maszynopis niniejszego opracowania był od 1998 roku udostępniony do publicznego wglądu u sołtysa. Autor chętnie przyjmie konstruktywne uwagi Czytelników, zwłaszcza te, które będzie można wykorzystać w zapowieranym „Słowniku...”.

Książkę napisano z myślą o tych, którzy w Starej Wsi żyją od dziada pradziada i o tych, którzy od niedawna zapuszczają w niej swe korzenie. Mamy nadzieję, że przygarną ją do swych gorących serc również ci starowiejszczanie, których los rzucił daleko od rodzinnego gniazda. Weźmie ją zapewne do swych rąk także młodzież szkolna.

Słowa podziękowania należą się tym, którzy służyli autorowi różnymi informacjami i wyjaśnieniami.

Grudzień 1998 r.

Autor

I. GEOGRAFIA MIEJSCOWOŚCI

Stara Wieś znajduje się w Kotlinie Raciborsko – Oświęcimskiej. Jest dzielnicą Pszczyny (powiat pszczyński, województwo śląskie).



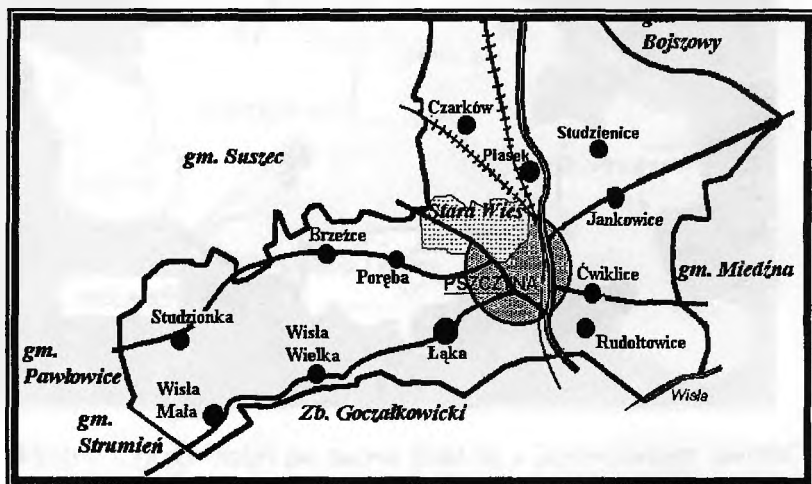
Centrum miejscowości, a za takie uważa się rejon szkoły i kościoła, określają następujące współrzędne geograficzne: $49^{\circ} 59' 20''$ szerokości północnej, $18^{\circ} 56'$ długości wschodniej.

Najwyższe miejsce, wznoszące się 287,1 m. n.p.m., występuje w zakolu ulicy Leśnej niedaleko szosy prowadzącej do Rybnika. Dla porównania podajmy, że rynek pobliskiej Pszczyny położony jest o 40 m niżej. Wszystkie wody powierzchniowe z terenu tutejszej wioski spływają drobnymi ciekami do pobliskiej Pszczynki, która jest lewym dopływem górnej Wisły.

Wioska zajmuje obszar $8,4 \text{ km}^2$ i liczy 3600 mieszkańców, z których większość utrzymuje się z pracy poza rolnictwem.

Do lipca 1945 roku Stara Wieś była samodzielną gminą z własnym wójtem. Po tym czasie stała się dzielnicą miasta Pszczyny, zaś w latach 1990 – 1998 istniała jako jedno z trzynastu sołectw Gminy Pszczyna.

Kolejna zmiana w statusie wioski nastąpiła 1. 01 1999 r., kiedy to na skutek administracyjnej decyzji, mimo sprzeciwów mieszkańców, przestała być sołectwem i ponownie stała się dzielnicą Pszczyny. Zabudowa Starej Wsi jest typowa dla podmiejskich wiosek górnośląskich końca XX wieku.



W skład starowiejskiego Zarządu Osiedla (według stanu z 2000 r.) wchodzi:

Przewodniczący: **Zygmunt Rygula**
 członkowie: **Łucja Brachaczek**
Józef Gatner
Henryk Kasza
Jan Kołoczek
Marian Sarna
Marian Szwarc

II. NAZWA I GODŁO

Nazwa miejscowa *Stara Wieś* występuje w naszym kraju ponad czterysta razy. W przyniatającej liczbie przypadków nie odnosi się ona jednak do samodzielnych jednostek administracyjnych, lecz do przysiółków lub części miast¹.

W przeszłości, gdy nie obowiązywały reguły ortograficzne i nie było jeszcze urzędowego uporządkowania pisowni nazw miejscowych, nazwę naszej miejscowości pisano następująco:

Aldedorf (1408 r.)

Starowes (tekst czeski z 1517 r.)

Aldendorff (1536 r.)

Aldendorf (1572 r.)

Aldorf (XVIII, XIX w.)

Starawieś (w dokumentach polskich do II wojny światowej)

Miejscowa ludność od niepamiętnych czasów, niezależnie od przynależności państwowej, używała i używa gwarowej formy *Staro Wieś*. O etymologii tej nazwy wspomina się w następnym rozdziale.

* * *

W połowie XVIII w. Prusacy odebrali Austrii nieomal cały Śląsk. W zdobytej prowincji zaczęli wprowadzać własne sposoby zarządzania. Między innymi w 1742 roku utworzono powiaty i powołano królewskich starostów. Od tego momentu następowało ograniczanie władzy śląskich książąt oraz panów stanowych. Ich władzę nad terenem przejmowała krok po kroku administracja królewska.

Jeśli chodzi o podstawowy szczebel podziału administracyjnego, to każda z wiosek do połowy XX stulecia tworzyła samodzielną gminę z własnym samorządem. W tamtych czasach nie było jeszcze gmin zbiorczych, wielowioskowych.

Pod koniec XVIII w. królewski starosta pszczyński nakazał samorządom gmin wystarać się o pieczęcie. Oprócz nazwy wioski i powiatu miały one zawierać znak graficzny (godło), o którego wyglądzie decydowała ludność danej wsi. Starowiejszczanie swój znak obrali na tzw. gromadzie, czyli na zebraniu wiejskim, które odbywało się w karczmie. Pieczęć tę popularnie zwano "fojtowskim sekretem".

¹ / Wykaz urzędowych nazw w Polsce. Warszawa 1980

W pszczyńskim archiwum zachowało się wiele dokumentów z odciskami owego starowiejskiego „sekretu”

Najstarszy z nich był bardzo prymitywny. Rytnownik sporządził go z mosiężnej płytki, którą następnie przytwierdził do drewnianego trzonka. Była to pieczęć typu negatywowego. Oto reprodukcja jej odcisku²:



Tego prymitywnego sekretu używał w początkach XIX stulecia „foyt” Józef Kuliga, a także jeszcze w 1867 r. wójt Spyra, chociaż dysponował już wówczas nowszą pieczęcią, którą ukazujemy niżej.



Odcisk. nowej pozytywowej pieczęci gminnej z 1867 r. Sporadycznie, o czym wspomniano wyżej, równolegle używano także starego sekretu.

Pierwszą z przedstawionych pieczęci sporządzono prawdopodobnie w końcu XVIII w. W jej polu widnieje nieskomplikowany wizerunek św. Jadwigi z książecą mitrą na głowie. I to jest pierwszy herb tutejszej wioski. Nowsza pozytywowa pieczęć przedstawia św. Jadwigę strojnieszszą, również z mitrą, a w dodatku z krzyżem na lewym, a świątynią na prawym ramieniu.

W starszym sekrecie mamy napis: **ALDORFE GEMEINDE SIEGEL, PLESSNER CREYS** (czyli: *Starowiejska gminna pieczęć, pszczyński powiat*), natomiast w drugim: **ALDORFER GEMEINDE SIEGEL, PLESSER KR:**

W okresie między obu wojnami światowymi w gminnej pieczęci widniał polski napis: **Gmina Starawieś (w górnym łuku)**, zaś pod herbem, którego nie zmieniono, umieszczono napis **pow. Pszczyński**³.

² / LPszczyna 1563

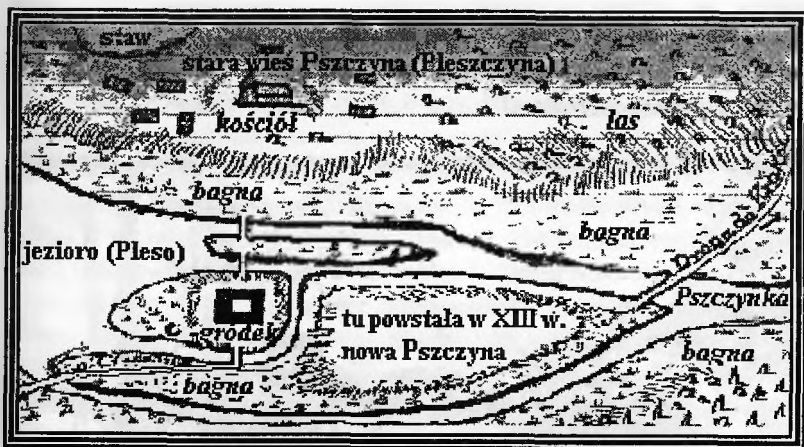
³ / St Pszcz 247. W opisach pieczęci zachowano oryginalną pisownię wraz z jej usterkami.

III. U PROGU DZIEJÓW

1. Stara osada

Początki Starej Wsi nikną w mrokach średniowiecza. Niestety, nie zachowały się żadne stare zapisy, które pozwoliłyby ustalić datę zasiedlenia tutejszego terenu przez pierwszą większą grupę ludzi. Tak więc, rozważając czas powstania tutejszej wioski, jak i jej pierwotną lokalizację, posługiwać musimy się wnioskowaniem.

Najstarszymi dziejami Starej Wsi interesował się przy okazji badania dziejów Pszczyny śląski historyk Ludwik Musioł⁴. I mimo, że od tamtego czasu upłynęło kilkadziesiąt lat, trudno dziś do jego ustaleń cokolwiek istotniejszego dorzucić. Przyglądnijmy się teraz szkicowi jego autorstwa⁵.



W górnej części przedstawia on budynki skupione wokół XII – wiecznego (?) drewnianego kościółka (*pod późniejszym wezwaniem św. Jadwigi*). To tu – jego zdaniem – były początki osady, która wraz z sąsiednim niewielkim gródkiem (*strażnicą*) pierwotnie zwała się Pszczyną.

⁴ / L. Musioł: Pszczyna, monogr. historyczna. Katowice 1936 r. s. 77 – 81.

⁵ / na podstawie mapki L. Musioła zamieszczonej w cytowanej monografii Pszczyny na s. 80

Gdy w drugiej połowie XIII w. założono z gruntu nowe miasto (*uwidocznione w dolnej części rysunku*), przejęło ono tę nazwę. Po tym czasie starą osadę przy św. Jadwidze, ze względu na starszeństwo i wiejski charakter, „przechrzczono” na *Starą Wieś*.

2. Czasy zorganizowanego osadnictwa – powstanie nowo ustrojowej Starej Wsi

Do XII stulecia ziemia pszczyńska była słabo zaludniona. Zmieniło się to w czasach kolonizacji na tzw. prawie niemieckim, którą prowadzono na naszym terenie od poł. XIII do następnego wieku. Objęła ona również obszar dzisiejszej Starej Wsi. Ukażmy teraz mechanizm tego osadnictwa.

Najpierw jakiś przedsiębiorczy i energiczny człowiek zgłaszał się do księcia, w naszym przypadku opolsko - raciborskiego. W imieniu przyszłych kolonistów zawierał z nim umowę określającą uprawnienia i obowiązki osadników. Od tego momentu stawał się on tzw. *zasadźcą (założycielem) wsi*.



Tak oto Paweł Kiermasz, starowiejszczanin z pochodzenia, wyobraża sobie przybycie średniowiecznych osadników na teren starowiejski. Na przedzie zasadźca, za nim koloniści z dobytkiem

Po przyprowadzeniu chłopów na wcześniej upatrzony teren wytyczał im miejsce pod zabudowę i przydzielał pola. Osadnicy otrzymywali do użytkowania po jednym łanie (*niem. Hufe*). W okolicach o słabszych glebach, względnie wymagających znacznych prac karczunkowych, uzyskiwali oni tzw. łany frankońskie, które w przybliżeniu równały się 24 dzisiejszym hektarom. Z kolei na terenach lepszych koloniści z reguły uzyskiwali mniejsze łany flamandzkie, które liczyły blisko 17 ha. Przypuszczać należy, że w przypadku Starej Wsi przydzielano te drugie.

Wspomniany zasadzca, zwany też lokatorem, posiadał we wsi uprzywilejowaną pozycję. Jako jej organizator miał prawo wytyczyć sobie aż kilka łanów i to w miejscu, które uznał za najlepsze. W przeciwieństwie do szeregowych chłopów - osadników (*siodłoków*) pole otrzymywał na własność i dlatego nie dotyczyły go niektóre obciążenia feudalne, np. pańszczyzna. Mógł też posiadać karczmę i zbudować młyn. Był więc najbogatszą osobą we wsi.

Po zorganizowaniu osady lokator przeistaczał się w dziedzicznego sołtysa. Reprezentował w wiosce interesy księcia. Wiązały się z tym spore korzyści. Zbierając od chłopów czynsz, zostawiał sobie $\frac{1}{6}$ jego część. Należała mu się również $\frac{1}{3}$ kar pieniężnych orzekanych przez ławę wiejską, której przewodniczył. Obok rozlicznych profitów miał jednak obowiązek orężnej służby w szeregach księcia.

Chłopi nie byli – o czym już wspomniano – pełnymi właścicielami gospodarstw. Posiadali jedynie dziedziczne prawo użytkowania ziemi i ciążyła na nich tzw. renta feudalna (*czynsz, daniny, robocizna*). Owa dziedziczna dzierżawa zwana była też prawem czynszowym. Czyniła ona chłopą jedynie współwłaścicielem ziemi, ale nie właścicielem w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Do jednego i tego samego gruntu istniały bowiem dwa prawa własności: tzw. własność podległa chłopu i własność zwierzchnia pana. Chłop nie mógł zbyć gospodarstwa bez zgody właściciela wsi. Tę dziwną sytuację nazywa się dziś własnością podzieloną⁶.

⁶ / Historia chłopów śląskich, pod red. S. Inglota. Warszawa 1979, s. 90

W początkowym okresie zagospodarowywania się, przez kilka czy kilkanaście lat, koloniści korzystali z tzw. wolnizny. Dopiero po jej wygaśnięciu zobowiązani byli płacić czynsz, wносить daniny i odraabiać niewielką pańszczyznę (*kilka dniówek w roku*). W naszych stronach osadników tych i ich następców do dziś zwie się siodłokami⁷.

Opisywany proces kolonizacyjny odnosi się również do Starej Wsi. W ramach XIV - wiecznego osadnictwa powstało wzdłuż dzisiejszej ulicy Staromiejskiej ponad 20 dużych gospodarstw. To nowe skupisko zabudowań było niejako naturalnym przedłużeniem dotychczasowej „świętojadwiżkowej” Starej Wsi i dlatego nazwa ta samoistnie rozciągnęła się i na nową osadę.

Stara osada przy „Jadwiżce” i nowoustrojowa wioska nie potrafiły w pełni się zintegrować. Potomkowie kolonistów, czyli siodłocy, uważali się za godniejszych, gdyż użytkowali większe gospodarstwa. Jedynymi kłamrami, które łączyły te obie społeczności był wspólny sołtys oraz kościółek św. Jadwigi.

Przypomnijmy jeszcze, że wioski urządzone na wzorach niemieckiego prawa osadniczego wyróżniały się tym, iż istniały w nich wolne sołectwa, czyli duże własnościowe gospodarstwa (*folwarki*) wolnych sołtysów, spadkobierców onegdajszych zasadźców. W Starej Wsi takie gospodarstwo znajdowało się na wschodnim skraju skolonizowanego obszaru. Pierwsza wzmianka o jego istnieniu pochodzi z dosyć późnego okresu, bo dopiero z roku 1408. Jest to w ogóle najstarsza znana nam data odnosząca się do Starej Wsi.

⁷ / siodło (późniejsze *siolo*) miejsce osiedlenia. Siodłok (*a nie siodlak*) dawny mieszkaniec siodła (*siola*, czyli *wsia*). Koloniści i ich następcy są u nas do dziś zwani siodłokami. Dysponowali większym gospodarstwem niż późniejsi zagrodnicy czy chałupnicy, którzy najczęściej „przysiadali” obok siola, czyli na przysiółku (przysiodłku).

3. Próba odtworzenia wyglądu dawnej Starej Wsi

Niestety, nie zachował się żaden średniowieczny dokument lokalny tutejszej miejscowości (*nie wiadomo czy w ogóle istniał*). Głównie z tej przyczyny nie potrafimy ustalić dokładniejszej daty założenia nowo ustrojowej Starej Wsi (przełom XIII i XIV w.?). Nie wiemy też skąd przybyli koloniści, nie znamy również nazwiska zasadźcy, a więc pierwszego wolnego sołtysa.

Wiadomo natomiast, że do czasów uwłaszczenia (I poł. XIX w.) gospodarstw siodłoczych nie można było dzielić. Dzięki tej wiadomości oraz źródłom archiwalnym możemy bez większego ryzyka stwierdzić, że w XIV stuleciu istniało w Starej Wsi 22 – 24 jednostek kmiecych (*siodłoczych*) oraz folwark wolnego sołtysa. Większość gospodarstw znajdowała się po zachodniej stronie dzisiejszej ul. Staromiejskiej, który to obszar późniejsze dokumenty nazywają „stroną porębską”. Siedem siodłoków znajdowało się na „stronie piaskowskiej”. W pierwszej z wymienionych grup istniało pole przydzielone w czasie osadzania wsi jako uposażenie dla przyszłych starowiejskich proboszczów. A że odrębna parafia tu nie powstała, wspomniany grunt (z pobudowanym na nim folwarczkiem) użytkowany był przez proboszcza parafii pszczyńskiej, do której Stara Wieś należała ponad 6 wieków.

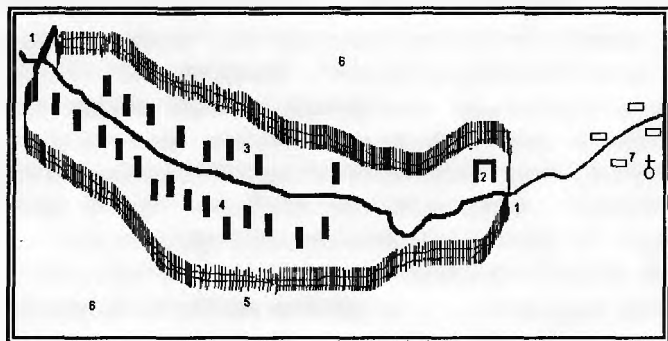
* * *

W poniżej zamieszczonym szkicu staramy się odtworzyć rozmieszczenie gospodarstw Starej Wsi w XIV – XVII w. Po raz pierwszy sytuację tę wyrysował na swej mapie w 1636 r. kartograf Andreas Hindenberg. Niestety, wymienione dzieło jest już mocno podniszczone i w fragmencie przedstawiającym Starą Wieś słabo czytelne⁸.

⁸ / AKP V – 18. Obecnie kolorowy oryginał znajduje się w Archiwum w Katowicach. W pszczyńskim archiwum dostępne są jedynie jego niekolorowe fotokopie. W chwili pisania „Szkiców...” radni powiatowi domagają się zwrotu tej mapy.

Objaśnienia do mapki:

1/ Wioska posiadała jeden wspólny sztachetowy płot z 2 bramami. Nie wiemy, kiedy owo ogrodzenie powstało. W każdym bądź razie istniało w czasach wspomnianego Hindenberga i jeszcze w XVIII stuleciu. Nie jest wykluczone, że sporządzono je już w XIV w. Obowiązek budowy i utrzymania tego ogrodzenia spoczywał na barkach mieszkańców. Wewnętrzną przestrzeń zwano wagroda („w ogrodzie” → „wagroda”). 1/ bramy wiejskie, 2/ Folwark sołtysa, czyli wolne sołectwo, 3/ 8 gospodarstw siodłoczych „strony piaskowskiej”, 4/ 14 gospodarstw „strony porębskiej”, 5/ Zapłocie – teren ziemi przyległy do zewnętrznej strony ogrodzenia, 6/ pola orne, 7/ dawna przedkolonizacyjna osada wokół kościółka św. Jadwigi, czyli pierwotna Stara Wieś.



dzeniu” → „wagroda”). 1/ bramy wiejskie, 2/ Folwark sołtysa, czyli wolne sołectwo, 3/ 8 gospodarstw siodłoczych „strony piaskowskiej”, 4/ 14 gospodarstw „strony porębskiej”, 5/ Zapłocie – teren ziemi przyległy do zewnętrznej strony ogrodzenia, 6/ pola orne, 7/ dawna przedkolonizacyjna osada wokół kościółka św. Jadwigi, czyli pierwotna Stara Wieś.

Po I wojnie światowej teren wokół kościółka św. Jadwigi wraz z Ludwikówką, czyli obszar będący kolebką starowiejszczan, przyłączono do Pszczyny. Tak więc dzisiejsze terytorium Starej Wsi pokrywa się jedynie z przestrzenią zaludnioną w czasie kolonizacji.



(XVI – pocz. XIX w.)

W porównaniu z wcześniejszymi i późniejszymi wiekami XVI stulecie było w naszym regionie okresem względnie spokojnego rozwoju. Przede wszystkim dlatego, że omijały go wyniszczające wojny. Niektórzy regionaliści skłonni są nazywać tamte lata „pszczyńskim złotym wiekiem”.

Omówmy teraz istotniejsze zdarzenia, do jakich doszło w tym czasie. Mamy nadzieję, że ich wyłuszczenie ułatwi Czytelnikowi zrozumienie XVI - wiecznych dziejów Starej Wsi i jej mieszkańców.

1. Dwukrotnie sprzedani

Ród Turzo

Na przełomie XV i XVI w. ziemię pszczyńską posiadał cieszyński książę Kazimierz II¹. W drugiej dekadzie XVI stulecia, gdy znalazł się w tarapatkach finansowych - sprzedał ją. Nowym właścicielem został Aleksy Turzo, węgiersko - słowacki magnat ze Spisza. Jego rodzina miała bliskie związki z jagiellońskimi dworami królewskimi w Polsce i Czechach. Znano ją jako niezwykle zamożną, a źródłem jej bogactwa było górnictwo, wytapianie metali, handel.

Dokument sprzedaży ziemi pszczyńskiej, sporządzony w 1517 r., do dziś zachowany jest w pszczyńskim archiwum księżęcym. Wymienia się w nim wszystkie miejscowości (4 miasta i 50 wsi), które stały się własnością Aleksego Turzo². Wśród nich była „*wes Starowes*”.

Po upływie ośmiu lat pszczyńskie dobra przejął Jan, brat Aleksego. Obaj nie posiadali tytułów księżęcych i dlatego nasz region nie zwał się księstwem, lecz *pszczyńskim wolnym państwem stanowym*, a jego właścicieli określano mianem wolnych panów (*baronowie*). Brak

¹ / Kolejne zmiany właścicieli ziemi pszczyńskiej uwzględniono w Kalendarium (p. Aneksy)

² / AW O/Pszczyna, AKP II - 38, dokument sporządzony w urzędowym wówczas języku staroczeskim we Fryszacie. W 1988 r. staraniem TMZP ukazał się reprint opr. L. Musioła z r. 1930 pt.: DOKUMENT SPRZEDAŻY KSIĘSTWA PSZCZYŃSKIEGO Z ROKU 1517.

tytułu książęcego nie obniżał w jakiś istotniejszy sposób statusu tych feudałów. W ówczesnej hierarchii byli równymi pozostałym książętom śląskim i wraz z nimi jako lennicy bezpośrednio podlegali królom czeskim.

Turzowie byli dobrymi gospodarzami. Przede wszystkim zmodernizowali zarządzanie pszczyńskimi posiadłościami. I tak na przykład baron Jan dokonał w 1536 r. dosyć szczegółowej, jak na owe czasy, inwentaryzacji dóbr. Po raz pierwszy w dziejach ziemi pszczyńskiej dla każdej wioski sporządzono imienny rejestr poddanych wraz z określeniem wielkości gospodarstwa i wynikającymi z tego powinnościami (*czynsze, daniny, pańszczyzna*). Dzięki temu panowie pszczyńscy mieli lepszą orientację w swych dochodach. Ukrócono przy tym różne nadużycia pańskich urzędników, gdyż odtąd wszystko było należycie odnotowane.

Wspomniane rejestry nazywamy urbarzami. Pierwszy z nich pochodzi - jak wspomniano - z roku 1536. Jest to oprawiona w skórę potężna księga. Do dziś znajduje się ona w pszczyńskim archiwum książęcym³. Są tu i dalsze tego typu wolumeny. Obejmują one okres od XVI do pocz. XIX wieku.

Urbarze są bezcennym źródłem wiadomości o przeszłości pszczyńskich miejscowości, w tym również Starej Wsi⁴.

Wolne państwo pszczyńskie w posiadaniu Promniców

Jan Turzo po jakimś czasie zadłużył się i dlatego w 1546 roku dobra pszczyńskie znalazły się jako zastaw w rękach biskupa wrocławskiego Baltazara Promnica, który ostatecznie nabył je w 1548 r. Od tego czasu przez dwa następne stulecia pszczyńskie wolne państwo stanowe należało do Promniców (1548 - 1765). Ostatnim panem z tego rodu był bezdzietny Jan Erdmann hrabia Promnic, który

³ / Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej AKP) V - 1. Przypomnienie dla zainteresowanych: w książęcych urbarzach nie ma dóbr rycerskich, a więc takich, które wprawdzie leżały w granicach pszczyńskiego wolnego państwa stanowego, ale były własnością szlachty.

⁴ / Więcej o rodzie Turzo oraz późniejszych panach z rodów Promnic, Anhalt - Köthen i Hochberg Czytelnik dowie się ze SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO ZIEMI PSZCZYŃSKIEJ, wydanego w 1995.

przekazał ziemię pszczyńską swemu siostrzeńcowi, Fryderykowi Erdmannowi księciu Anhalt - Köthen.

W czasach baronów Turzo istniała gospodarka czynszowa, to znaczy, że na czoło chłopskich obciążeń wysuwały się czynsze. Natomiast Promnicowie przechodzili na gospodarkę folwarczno - pańszczyźnianą, która przynosiła im większe zyski. Zakładali nowe folwarki, w których nieodpłatnie musieli pracować chłopci. Na skutek tego pańszczyzna, która do tej pory miała raczej charakter dorywczy, zwiększała się. Jednymi z pierwszych, którzy doznali tego uciemnienia byli starowiejszczanie. A przyczyną było to, iż tutejszy folwark pańszczyźniany Kempa (*Кѣпа*), należał do najwcześniej założonych.

Wykaz starowiejskich gospodarzy, rok 1536

Nazwisko siodłoka	pow. w rutach	roczny czynsz.
Allexj Nedwied	4	28 gr
Jakub Swadba	3	21 gr
Woytek Gryksa	3	21 gr
Pawel Własak	2,5	16 gr 18 hal
Walek Nowak	3	21 gr
Ondrzek	3	21 gr
Ssimek Wiedensky	3	21 gr
Pawel Glesk	3	14 gr
Mathieg Smyk	5	35 gr
Wientzek Lelek	4	28 gr
Kratznyi	4	28 gr
Bartek Ssimku	3,5	24 gr 6 hal
Stassek Lys	2,5	16 gr 18 hal
Jurek Rusek	2	14 gr
Wtżław Walkuw	4	18 gr
Mathieg Glesk	3	21 gr
Baltzenko	1	7 gr
Janyk	3	21 gr
Jan Gryksa	2,5	16 gr 18 hal
Wytek Smolny	4	28 gr
j.w.	2,5	16 gr, 18 hal.
Ssymek Lys	2,5	16 gr, 18 hal.
Smolnykowa	4	28 gr
Kendrozek	2	14 gr

Bunk	6	42 gr
Czyben	2	14 gr
Jurek Rusek	?	10 gr 4 hal
Solnyk	staw	8 gr

suma rocznego czynszu : 567 srebrnych groszy, 100 halerzy, czyli inaczej: 16 florenów, 9 groszy, 4 halerze

Ze względu na to, że sprawa feudalnego obciążenia ówczesnych gospodarstw jest dosyć istotna, rozwijamy ją niżej.

Czynsz:

Każdy ze starowiejskich siodłoków uiszczał czynsz gruntowy w dwóch równych ratach i to w dniach ogólnie przyjętych na Śląsku, a więc na św. Jerzego oraz św. Michała. Jego wysokość była wprost proporcjonalna do obszaru użytkowanego pola. Najwięcej płacił — jak to uwidoczniliśmy w tabeli — niejaki Bunk, czyli Bąk, najmniej Paweł Glesk, Jurek Rusek i Kendrozek.

Daniny w naturze:

- ❖ Każdy siodłok na dzień św. Michała oddawał po dwie kury.
- ❖ Na św. Michała należała się także danina owsa. Jej wysokość była proporcjonalna do liczby posiadanych przez siodłoka wołów czy koni. Od jednego zwierzęcia pociągowego należały się 4 wiertelce.
- ❖ Na Zielone Świątki wieś odprowadzała na Zamek jedną krowę. W przypadku Starej Wsi nie wyjaśniono, jak tutejsi siodłocy rozwiązywali ten problem w praktyce. Mało prawdopodobne, by daninę tę składano z „okółki”. Sądzić raczej należy, że organizowano w tym celu „zrzutkę”. Tę kwestię pozostawiano zapewne do rozstrzygnięcia siodłokom we własnym zakresie na zebraniu wiejskim, czyli na tzw. gromadzie.
- ❖ Na święta Wielkiej Nocy obowiązywała danina w jajkach, zwana też daniną „kokoszego owocu”. Ustalano ją według wielkości gospodarstwa. Od jednego rura roli należało dać 5 jaj. Nie była to więc danina zbyt wygórowana. Największy starowiejski siodłok, a był nim wspomniany już Bąk, składał ją w wysokości pół kopy, natomiast np. taki Jurek Rusek tylko 10 sztuk. Trudno przypuszczać, by każdy ze starowiejskich siodłoków indywidu-

alnie odnosił ten haracz na Zamek. Czynił to zapewne wyznaczony przez gromadę gospodarz. Zebrany „kokoszy owoc” — a w sumie było tego ze Starej Wsi 7 kop — upakował w wiklinowych koszach z plewami i furką odwiózł do zamkowej komory. Teraz należało jeszcze przypilnować, by magazynier należycie odnotował tę dostawę. Było to istotne, gdyż i w tamtych czasach zdarzały się różne „niedopatrzienia”, o czym świadczą zachowane w archiwum protokoły dochodzeń przeciw komornym (magazynierom).

- ❖ W okresie poprzedzającym Boże Narodzenie każdy starowiejski siodłok zobowiązany był przywieźć z pańskich lasów pod pszczyński zamek jedną furę opałowego drewna. W sumie 24 fury („*Auf weinachten müssen 24 pauern in diesem dorfe jeder ein fuder holz zum schlosse furen, tut 24 wagen*”⁵). Urbarz nie wyjaśnia jednak, którzy z 26 gospodarzy zwolnieni byli z tego obowiązku.

Pańszczyzna:

Jak już wiemy, jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku pańszczyzna (*robota na pańskim*) nie była wygórowana. W 1536 r. w urbarzu zapisano, że tutejsi siodłocy odrabiają ją według starego zwyczaju („...*robot nach alder gewonheit*”), to znaczy w myśl zasady „kiedy i ile każą”.

Z innych obciążeń należy wymienić dziesięcinę dla biskupa krakowskiego, którą przeznaczono na kościół w Oświęcimiu. Dlaczego w Oświęcimiu? Ano dlatego, że jeszcze do ok. 1350 r. teren pszczyński należał do dekanatu oświęcimskiego. Ten stary obowiązek wobec Oświęcimia, mimo powstania w XIV stuleciu odrębnego dekanatu pszczyńskiego, utrzymano przez dwa następne stulecia.

W pszczyńskiej najstarszej księdze miejskiej pod rokiem 1470 zapisano nazwiska niektórych starowiejskich chłopów wraz z wymiarem dziesięciny, wówczas już wymierzonej i płatnej w gotówce. Oto oni: Smolnyk – 2

⁵ . Zachowano XVI - wieczną pisownię. W tamtych czasach rzeczowniki nie były jeszcze w jęz. niemieckim pisane dużą literą.

srebrne grosze rocznie, Kyendrozek – 2 sgr, Staniek Tatay – 3 sgr, Ondrygeek – 1 sgr, Pazderko 1 sgr i 8 halerzy, Petr Tessarz – 1 talar i 4 halerze⁶

Proboszcz pszczyński miał prawo pobierać w Starej Wsi tzw. meszne. Była to opłata za odprawiane dla parafian msze św., co z czasem zastąpiono tzw. stypendium mszalnym. Gospodarze Starej Wsi uiszczali owo meszne w postaci żyta i owsa, a jego wysokość uzależniona była od wielkości gospodarstwa. Niezależnie od powyższego istniały opłaty stułowe wnoszone proboszczowi przy okazji ślubów, chrztów czy pogrzebów oraz tzw. kolenda.

2. Wolne sołectwo

Przejdźmy teraz do starowiejskiego sołectwa, które znajdowało się w rejonie dzisiejszej Ludwikówki. Z dokumentu wystawionego w 1408 r. wiadomo, że w końcu XIV stulecia ostatnim jego właścicielem był Hynek Bundobus. Następnie przeszło ono na własność księcia raciborskiego Jana, który w 1408 r. „za wierną i pilną służbę” przekazał je Jakuszowi Wornichenowi⁷. Z zachowanego opisu wynika, że był to pokaźnych rozmiarów folwark.

W najstarszym urbarzu z 1536 r. odnotowano „*Auch ist bei diesem dorfe ein freier scholz...*”. Jest to kolejna wzmianka o tym sołectwie, które w wymienionym roku należało do niejakiego Kliczki.

Jako uzupełnienie dodajmy, że w omawianym urbarzu wymieniono 25 właścicieli pszczyńskich dóbr rycerskich (*szlachta*), na których ciążył obowiązek konnej służby wojskowej na rzecz barona. Podobna służba, lecz piesza z mieczem i samopalmem obowiązywała dalszych 21 Pszczyniaków. Byli to wolni sołtysi, wójtowie miejscy i drobna szlachta, w tym wspomniany właściciel starowiejskiego sołectwa Klitzka, czyli Kliczka⁸. („...*Klitzka vom Aldendorf, mit einer buxen und schwerte*). W roku 1593 zapisano, że jednego piechura z mieczem i strzelbą zobowiązany jest wystawić Szymon Niedbala – wolny sołtys ze Starej Wsi, następca wspomnianego Kliczki⁹. W r. 1640 jako właściciel starowiejskiego folwarku sołectkiego występuje szlachcic Adam Bielszowski.

⁶ / L. Musioł: Pszczyna..., s.283

⁷ / patrz aneksy

⁸ / Ten fragment urbarium zatytułowano: „Diese hiernach geschriebene seind vorpflicht zu fusse zu dienen zum schlosse”.

⁹ / Schaeffer: Kronika..., s.59

Starowiejskie wolne sołectwo w 1800 r. kupił od majora von Pelchrzima ówczesny właściciel ziemi pszczyńskiej, książę Fryderyk Anhalt. Zbudował tu w 1804 r. dla brata, księcia Ludwika Anhalta, rezydencję, nazwaną od jego imienia Ludwikówką. Przed kilku laty miasto sprzedało ten obiekt osobie prywatnej.

3. U schyłku XVI stulecia

Korzystając z archiwalnych źródeł przedstawmy sytuację, jaka istniała w Starej Wsi w 1572 r.¹⁰. Rozpocznijmy od wykazu gospodarstw chłopskich. Zasadniczą część stanowią w nim siodłocy – następcy średniowiecznych osadników. Ponadto dostrzegamy, że niektórzy z chłopów użytkują poniżej 1 łana. Są to zagrodnicy – nowa kategoria gospodarzy, która pojawiła się w XVI stuleciu na obrzeżu wsi. Pod względem zamożności wyraźnie ustępowali siodłokom.

Nazwisko gospodarza	(<i>dopiski autora</i>)	łanów	quart
1. Kuba Czybien	<i>Jakub (Czybień?)</i>	-	2,5
2. Lissin, ein wittib	<i>Lis, wdowiec</i>	-	3,5
3. Fridrich Kecherdorf	<i>osadnik niemiecki?</i>	2	-
4. Petr Niezgoda	<i>Piotr Niezgoda</i>	1	1
5. Klimek Liss	<i>Klemens Lis</i>	1,5	-
6. Matush Zmudilato	<i>Mateusz Żmudnelato</i>	1	
7. Janek Chrustz	<i>Jan Chroszcz</i>	1	
8. Prokop Golecz	<i>Prokop Golec</i>	2	
9. Andres Kuis	<i>Andrzej Kuś</i>		3
10. Girzik Harasin	<i>Jerzy Harazin</i>	1	
11. Matis Ssafran	<i>Matyjas(?) Szafron</i>	1	
12. Walek Wyskuba	<i>Walenty Wyszukuba</i>	3	2
13. Jakub Griksa	<i>Jakub Gryksa</i>	1	0,5

¹⁰ / Vier öberschlesische Urbare des 16. Jahrhunderts herausgegeben und erläutert von Walter Kuhn. Würzburg 1973. s.77-79.

14. Martin Glonek	<i>Marcin Glonek</i>	1	0,5
15. Janegk Jonigk	<i>Jan Jonik</i>	2	
16. Gurek Liska	<i>Jerzy (Jurek) Liszka</i>	1	1
17. Griger Dudek	<i>Grzegorz Dudek</i>		3
18. Woitek Skrobal	<i>Wojciech Skrobol</i>	1	1,5
19. Matis Stenczel	<i>Matyjas(?) Stencel</i>	1	0,5
20. Mrusek (brak imienia)	<i>Mrozek, Mrozik?</i>		3
21. Matusch Harazin	<i>Mateusz Harazin</i>	1	1
22. Greger Maczek	<i>Grzegorz Maczek</i>	1	
23. Mrozin; eine witib	<i>Mrozik, wdowiec</i>	1	1
24. Stach Kopiecz	<i>Stanisław Kopiec</i>	0,5	
25. Schimek Spira	<i>Szymon Spyra</i>		3
26. Wawrzek (br. Nazwiska)	<i>Wawrzyniec</i>		3
27. Walek Nowak	<i>Walenty Nowok</i>	1	
28. Mikolai Wlosak	<i>Mikołaj Włosak</i>	1	
29. Jan Kopel	<i>jak obok</i>		3,5
30. Matusch Ziak	<i>Mateusz Żak</i>	1	
31. Komurka, ein witib	<i>Kumor (-owa), wdowa</i>	1	1

(1 łan = 4 quarty)

A teraz ukażmy, jakie w porównaniu z 1536 r. zaszły zmiany w rencie feudalnej.

Czynsz pieniężny

Od czasu spisania w 1536 roku pierwszego urbarza czynsz wzrósł około trzykrotnie. Częściowo tłumaczy się to spadkiem wartości szlacheckich kruszców, które w XVI w. napływały w znacznej ilości z odkrytej przez K. Kolumba Ameryki. Najwięksi starowiejscy gospodarze płacili teraz 3 - 4 talary. Starym śląskim zwyczajem należność tę nadal wnoszono w dwóch równych ratach na św. św. Jerzego i Michała.

Daniny

- ❖ Każdy gospodarz za posiadanie zdolnego do pracy jednego wołu czy konia dawał rocznie 1 wiertel owsa.
- ❖ Za prawo korzystania z pańskich lasów (*wypasanie dobytku, zbieranie runa, chrustu, ściółki itp.*) każdy starowiejski gospodarz dawał rocznie dwie kury (*w oryginale: waldhunner, czyli „leśne kury”*).
- ❖ Podobnie jak wcześniej również i obecnie Stara Wieś odprowadzała na Zamek w czasie Zielonych Świąt 1 krowę.

Pańszczyzna

Urbarz z 1572 r. nadal nie uściśla liczby dniówek pańszczyzny. Napisano jedynie, że tutejsi gospodarze zobowiązani są do „pełnej roboty”. Wiadomo jednak, że w porównaniu z pocz. XVI w. zwiększyła się liczba pańskich folwarków, co pociągnęło za sobą wzrost pańszczyzny. Należy przypuszczać, że w przypadku Starej Wsi wzrosła ona do 2 - 3 dniówek tygodniowo z własnym zaprzęgiem (prace w polu, przy stawach, w lesie, przy budowie dróg itd.).

Obciążenia wobec kościoła nie uległy w porównaniu z pocz. XVI w. zmianie.

4. Gospodarka stawowa

Początek planowej gospodarki stawowej przypadał na przełom XV i XVI stulecia, a więc na czasy, gdy właścicielem ziemi pszczyńskiej był cieszyński książę Kazimierz II. Następny wiek przyniósł dalszy rozwój tej gałęzi produkcji rolniczej. W XVI stuleciu była ona głównym źródłem dochodów panów pszczyńskich.

W Starej Wsi nie było naturalnych jezior. Zbudowano natomiast, zwłaszcza w XVI stuleciu, wiele stawów i stawków. Zapis z 1536 roku powiada: „Przy wzmiankowanej cegielni (tzn. przy drodze do Czarkowa) rozciągają się dwie linie pięknych stawów (*Bei dieser ziegelscheune liegen schoner 2 streich teichlein*). Chłopi swoje stawki urządzali wzdłuż naturalnych cieków wodnych, nawet tych niewielkich. Z lotu ptaka mogły one przypominać nanizane na sznurku paciorki.

W 1572 roku w tutejszej wiosce istniało ponad 80 stawów różnej wielkości. Pięć z nich było bezpośrednio użytkowanych przez pszczyński zamek. Dalszych sześćdziesiąt znajdowało się w dziedzicznym posiadaniu gospodarzy. Te ostatnie nie były zbyt duże, gdyż w sumie mogły zmieścić zaledwie 227 kop karpia i obsadzone były co drugi rok, gdyż tyle trwał wówczas cykl hodowli tej ryby od tzw. krocza poczynając. Przy okazji wyjaśnijmy, że dawniej wielkość stawów nie była podawana w jednostkach powierzchni. Zamiast tego wykazywano ilość kop ryb, jaką można było w nich hodować.

Poza wspomnianymi 60 stawkami chłopci użytkowali dalszych dziesięćnaście, które na ustalony czas dzierżawili od kamery. Czynsz za ich użytkowanie nie był zbyt wysoki. Wynosił od 1 do 2 srebrnych groszy i składano go na św. Michała. Wśród najemców byli: Greger Dudek (*stawek w budowie*), Woytek Skrobol (*2 stawki*), Mruzek, Maczek Grzegurz, Matusch Harazin, Stentzel Matusch, Mrozowa, Stais Kopecz, Ssimek Spera, Wawrzek, Walek Weschka, Gendrzig Kuis, Prokop Golecz, Jan Chrusscz, Jan Wludarzow syn, Klimek Lis, Walek Nowak, Jan Kapel (*w powyższym wykazie zachowano oryginalną pisownię z 1572 r.*).

Odrębny staw użytkował stary nauczyciel, którego nazwiska nie podano. Być może był to Matusch Ziak, którego już wcześniej wymieniliśmy w wykazie gospodarzy.

W swoich własnych stawkach starowiejszczanie hodowali przeważnie liny i karasie, które były najodporniejsze na niedogodne warunki hydrotermiczne. Z kolei w stawach dzierżawionych od kamery najczęściej trzymano karpie, które pszczyńska kamera sprzedawała nawet do Krakowa. Chłopi nie mogli dowolnie nimi dysponować. Chęć ich sprzedaży musieli zgłaszać urzędnikom panów pszczyńskich, którzy mieli prawo pierwokupu. Złamanie tego monopolu było karane. Nie wszyscy starowiejscy chłopci zgadzali się z tymi porządkami. Niejednokrotnie, skuszeni wyższą ceną, skrycie sprzedawali swe ryby pokątnym handlarzom. Zdarzało się, że wiadomość o takich transakcjach dochodziła na pszczyński zamek i wtedy następowały represje. Wiemy, że za złamanie wspomnianego monopolu

w końcu XVI stulecia ukarani zostali Jonek Chruszcz, Szymek Spyra, Kuba Gryksa i jeszcze kilku innych gospodarzy.

Pewna część chłopskich stawów przeznaczona była na tarliska i hodowlę narybku. Tutejsi chłopi mieli w okolicy opinię znakomitych fachowców w tej dziedzinie. Większość wyhodowanego przez nich narybku nabywana była przez dominium, które obsadzało nim swe liczne duże stawy.

W końcu XVIII w., ze względu na spadek koniunktury, hodowla ryb stawała się nieopłacalna. Osuszone stawy najczęściej zamieniano na łąki, rzadziej na rolę czy lasy. O dawnej świetności gospodarki stawowej - także na terenie Starej Wsi - zaświadczać już tylko resztki grobli, z trudem kiedyś usypanych. Wprawdzie do naszych czasów zachowały się jeszcze nieliczne stawki, ale i one, zasilane strumykami, **do których spływają ścieki komunalne (i nie tylko) - kończą swój żywot.** Zasypywane są gruzem lub wiejskimi śmieciami. W tutejszej wsi jest to zjawisko wyraźnie zauważalne.

5. Najdłuższa wojna w dziejach ziemi pszczyńskiej

W 1618 roku wybuchła tzw. wojna trzydziestoletnia. Prowadziły ją wojska katolickiego cesarza Habsburga z koalicją niemieckich książąt protestanckich, których wspierały wojska duńskie, a nade wszystko szwedzkie. Przez blisko trzydzieści lat pustoszona była ziemia pszczyńska, przez którą na zmianę przechodziły armie katolickie i protestanckie. Nasz region znajdował się wówczas w niezwykle zagmatwanej sytuacji. Otóż pszczyńskie państewko stanowe należało wprawdzie do katolickiej monarchii Habsburgów, ale jego ludność była ewangelicka. Efekt był taki: protestanckie siły traktowały ziemię pszczyńską jako kraj nieprzyjacielski, natomiast katolickie wojska cesarskie jako obszar zamieszkały przez niekatolików. Dochodziło więc do rabunków, kontrybucji, gwałtów i morderstw. W tamtych czasach było zresztą regułą, że najemne armie żywiły się kosztem terenów, na których stacjonowały. Stara Wieś,

przylegająca do Pszczyny, była bardziej narażona na grabieże niż pozostałe wioski pszczyńskie.¹¹

Schaeffer, kronikarz księcia pszczyńskiego, tak oto napisał po latach: *Biedni mieszkańcy musieli uchodzić z życiem przed ogniem i mieczem oraz zakaźnymi chorobami. Większość z nich rozproszyła się, natomiast ci, którzy pozostali na miejscu, żyli z żebractwa lub umierali z głodu. Rolnictwo, handel i obyczaje zupełnie upadły. Bydło zostało uprowadzone albo zdychało z głodu na skutek braku paszy.*

Wśród wojsk grasujących na ziemi pszczyńskiej byli również i najemnicy polskiego autoramentu. Wojna trzydziestoletnia namnożyła bowiem żołnierzy tak dalece wyspecjalizowanych w swym fachu, że swoje precyzyjnie wyuczone rzemiosło bojowe jęli sprzedawać na prawo i lewo. Spośród Polaków trudniących się wtedy zawodowo wojaczką najbardziej znano lisowczyków. Była to lekka jazda zorganizowana w pierwszych latach tego stulecia przez Józefa Aleksandra Lisowskiego. W 1619 r. zwerbowali ją Austriacy. Lekkozbrojni, nieobciążeni taborami, lisowscy potrafili błyskawicznie przemieszczać się z miejsca na miejsce. Pojawiali się niespodzianie, niczym wichur - czytamy w starych pszczyńskich aktach archiwalnych, w których nazywa się ich polskimi kozakami.

Inne wojska najeźdźców, w znacznej części poruszające się w pierwszych kolumnach i z taborami, były stosunkowo łatwe do wypatrzenia. Zdarzało się, że przed ich nadejściem ludność zdążyła zabrać co nieco inwentarza i ukryć się w puszczy. Nie udawało się to jednak, gdy na ziemię pszczyńską wpadali owi „polscy kozacy”. Pszczyński kronikarz wspomina jeden z takich napadów, który zdarzył się w roku 1637¹². Obrabowano wówczas nie tylko Pszczynę, ale również naszą Starą Wieś.

¹¹ / H. W. F. Schaeffer: KRONIKA PSZCZYŃSKIEGO WOLNEGO PAŃSTWA STANOWEGO, wydana w Pszczynie 1997 r., cz. I i II, s. 27 - 29

¹² / tamże

6. Nasi przodkowie w 1640 roku ¹³

W roku 1640, gdy długotrwała i wyniszczająca wojna powoli dobiegała końca, sporządzono nowy urbarz. W przeciwieństwie do poprzednich lat każde ze starowiejskich gospodarstw było już ponownie zasiedlone. Brakowało jednak inwentarza, pola były zapuszczone, zaś zabudowania składały się z byle jak skleconych bud. Ponadto stwierdzamy, że na obrzeżu wioski pojawiła się nowa kategoria gospodarstw. Byli to zagrodnicy i chałupnicy. Ci drudzy posiadali tylko splechetek roli. Żeby się utrzymać, musieli szukać zarobku poza swym małym gospodarstwem. Wszyscy chłopci, niezależnie od kategorii, zobowiązani byli świadczyć rentę feudalną.

Poniżej podajemy starowiejskie nazwiska z tamtych czasów. Wiele z nich zachowało się do naszych lat w Pszczynie i okolicy.

Siodłocy: Adam Wieszka, (?)Wietacz, Malik, Bartek Kwapisz, Jurek Moczok, Greger Kalus, Peter Krull, Michał Glonek, Wojtek Liszka, Jonek Lassek, Urban Widlaczek, Martin Lottawiec, Mikołaj Kościelny, Jurek Caspar, Urban Skrobol, Melchior Dudek, Bartek Gryksa, Mrozek, Mikołaj Penkala, Melchior Gryksa, Urban Glas, Szymek Penkala - wójt, Andreas Persten, Jonek Pilatt, Mateusz Pillat, Mateusz Szafron, Michał Walter, Klimek Widenka, Jurek Machel, Georg Spyra, Herr (*szlachcic*) Adam Bielszowski - wolny sołtys

Zagrodnicy: Błażek Cholewa, Friedrich Wienzkuw, Andreas Wiczorek, Błażek Spyra, Janeg Ziak,

Chałupnicy: Witteg Malig, Jendrzrej Cieplig, Joneg Owczorz, Peter Kuchcik, Justina Zonderkowa

7. Pod pruskim panowaniem w XVIII wieku

Wyniszczające wojny o Śląsk

W 1740 r. Prusy odebrały Austrii niemal cały Śląsk, co następnie zatwierdzał traktat pokojowy zawarty w 1742 we Wrocławiu. W tym samym roku utworzono powiat pszczyński, którego zachodnia granica dochodziła pod Bogumin, a północna obej-

¹³ / AKP V - 7

mowała nawet tereny obecnych Katowic. Na Śląsku, a więc i na ziemi pszczyńskiej, rozpoczęły się rządy pruskie, które przetrwały do 1920 roku. Nowa przynależność państwowa nie miała większego wpływu na położenie starowiejszczan, którzy nadal pozostawali w feudalnym uzależnieniu od pszczyńskiego pana. Zmianie tej towarzyszyły natomiast wyniszczające wojny śląskie (do 1745). Ziemia pszczyńska, podobnie jak w czasie wojny trzydziestoletniej, znowu była pustoszona przez walczące ze sobą wojska austriackie i pruskie. Przewalające się wtedy oddziały z reguły kierowały się do Pszczyny. Leżąca w jej sąsiedztwie Stara Wieś ponownie ponosiła straty.

Przedstawmy teraz ważniejsze momenty tamtego okresu.

- ❖ ***Styczeń 1741.*** W Pszczynie pojawił się pruski batalion z pułku La Mottea i ściągnął 12 tysięcy florenów kontrybucji.
- ❖ ***Listopad 1741 – III 1742.*** Pruscy dragoni von Möllendera wymusili 60 tysięcy florenów. Pół szwadronu stacjonowało u siodłoków Starej Wsi. Żołnierzy i konie żywili chłopci.
- ❖ ***Maj 1742 r.*** Miasto i Starą Wieś rabowały i kontrybucję ściągali wojska węgierskie
- ❖ ***Czerwiec 1742 – sierpień 1744.*** W Pszczynie i okolicy kwatrował pruski pułk huzarów von Małachowskiego. Część tego regimentu kwatrowała w Starej Wsi.
- ❖ ***Listopad 1744.*** Podczas chwilowej nieobecności wojsk Małachowskiego do miasta wkroczyli Węgrzy, ale ich oddziały zostały niebawem usunięte przez huzarów Małachowskiego.
- ❖ ***Początek grudnia 1744.*** Dnia 12 XII, w czasie nieobecności Prusaków, Węgrzy pod dowództwem hr. Revaja ponownie zajęli miasto. Zostali jednak doszczętnie rozbici przez szwadrony Małachowskiego, które nadciągnęły od Raciborza.
- ❖ ***Koniec grudnia 1744.*** Dnia 22 XII Węgrzy ponownie płądrowali Pszczynę i okolicę. Do czasu zawarcia pokoju 25 XII 1745 r. jeszcze wielokrotnie najeżdżali miasto i okolicę¹⁴.

W czasie tych kilku wojennych lat straty ziemi pszczyńskiej oszacowano na kolosalną sumę 100 tysięcy florenów.

¹⁴ / Schaeffer: Kronika..., s. 39 - 40

Pokój zawarty między Austrią i Prusami trwał zaledwie 10 lat. Kolejna wojna, zwana później siedmioletnią, wznowiona została w 1756 r. Na szczęście nie przyniosła ona naszym stronom tak dużych strat co poprzednia zawierucha, gdyż większość militarnych zmagających się poza tutejszym terenem. Wprawdzie kwaterujące w 1760 r. na G. Śląsku wojska pruskie gen. Landena bezprawnie zażądały od pszczyńskiego państwa stanowego kilkadziesiąt tysięcy florenów kontrybucji, ale nie została ona prawdopodobnie ściągnięta¹⁵.

Stara Wieś w początkowym okresie rządów pruskich

W 1765 roku w Starej Wsi był 1 folwark oraz 56 jednostek chłopskich. W tej drugiej liczbie było¹⁶:

- 26 gospodarstw siodłoczych
- gospodarstwa zagrodnicze
- 20 gospodarstw chałupniczych
- siedliska ludzi wolnych (w tym prawdopodobnie gosp. farskie),
- 2 gospodarstwa puste

W tym czasie w Starej Wsi siodłocy utrzymywali około 40 koni, zagrodnicy 15, chałupnicy 2. Jako siła pociągowa nadal przeważały jednak woły. W gospodarstwach siodłoczych było ich ponad 60, u zagrodników 10, u chałupników 20. Tak duża obsada zwierząt pociagowych, szczególnie u siodłoków, wymuszona była obowiązkiem odrabiania pańszczyzny własnym sprzężajem (*jednym zaprzęgiem pracowano na swoim, drugi wysyłano z parobkiem "na pańskie", czyli pańszczyznę*). Niektórzy z gospodarzy zarabkowali także do rywczu furmaństwem.

W 1765 roku - jak już się rzekło - ostatni z dynastii Promniców przekazał państwo pszczyńskie swemu siostrzeńcowi, Fryderykowi Erdmannowi Anhalt – Köthen.

Nowy pan energicznie zabrał się do modernizowania pszczyńskich dóbr, zakładał też nowe obiekty przemysłowe. Żeby podołać związanym z tym wydatkom, podnosił poddanym świadczenia feudalne. Dotknęło to oczywiście także starowiejszczan. Tutejsi siodłocy zo-

¹⁵ / tamże, s. 42 – 43

¹⁶ / tamże, s. 63

bowiązani byli do odrabiania własnym zaprzęgiem 5 – 6 dniówek pańszczyzny w ciągu tygodnia.

Zwiększony ucisk pańszczyźniany powodował bunt i strajki chłopów pszczyńskich (1766, 1780, 1794, 1799), do których tłumienia wzywano wojsko. Starowiejszczanie, być może ze względu na bliższe sąsiedztwo zamku, byli w tych wystąpieniach powściągliwsi. Z przekazów można jednak wywnioskować, że w czasie wydarzeń roku 1799 i oni zaczęli podnosić głowy. W kronice pszczyńskiej znajdujemy z tamtego czasu taką krótką notatkę¹⁷:

„W 1799 r. chłopci byli tak krnąbni, że odmówili odrabiania pańszczyzny. Książe zwrócił się o pomoc do ministra Hoyma”

O jaką tu pomoc chodziło, nietrudno odgadnąć.

8. Schyłek czasów feudalnych

Francuzi w Starej Wsi.

W 1806 r. armia króla pruskiego została pokonana przez siły napoleońskie w bitwach pod Jeną i Auerstedt. Mimo tej klęski państwo pruskie nadal istniało, ale jako pokonane musiało tolerować stacjonowanie na swym terenie zwycięskich oddziałów francuskich. Dotyczyło to także naszego regionu. Stąd bierze się w latach 1807 – 1809 obecność francuskiego 8. pułku huzarów w rejonie Pszczyny. Z racji koloru umundurowania zwano go też pułkiem błękitnym. Huzarów zakwaterowano w wioskach wokół miasta, zaś w czarkowskim uzdrowisku urządzono dla nich pułkowy szpital. Żywność i furaż brali w ramach kontrybucji (*tzn. nieodpłatnie*) od miejscowych chłopów. Kilkudziesięciu z nich ulokowano w domostwach starowiejskich siodłoków. Przez blisko dwa lata przez tutejszą wioskę nieustannie z Pszczyny do Czarkowa i z powrotem przejeżdżali francuscy jeźdźcy.

Pszczynscy chłopci przyjęli początkowo Francuzów z radością. Tutejsi włościanie sądzili, że uzyskają z ich strony wsparcie w utarczkach z miejscowymi niemieckimi feudalami. Wnet jednak okazało się, że była to kalkulacja błędna. W dodatku stałe konfiskaty żywności

¹⁷ / tamże, s. 89

i paszy, karczemne burdy oraz bijatyki, zraziły miejscową ludność do tych błękitnych jeźdźców. I jeśli z radością ich witano, to z jeszcze większą radością ich żegnano. Straty spowodowane ich pobytem oszacowano w Pszczyńskim na olbrzymią kwotę 50 tysięcy talarów¹⁸.

Bunty i powstanie chłopskie.

Odgłosy powstania kościuszkowskiego i rewolucji francuskiej dotarły również na Śląsk. Wpływało to na radykalizację nastrojów społecznych, co niepokoiło władzę w Berlinie. A gdy w dodatku w 1806 r. Francuzi - o czym przed chwilą wzmiankowaliśmy - rozbili wojska pruskie pod Jeną i Auerstedt, pokonany król i jego otoczenie postanowili przeprowadzić w państwie kilka reform.

Pierwszym pociągnięciem, które miało uspokoić lud wiejski, był królewski edykt z 9 X 1806 r. Głosił on, że z dniem 11 listopada 1810 r. zniesione zostaje poddaństwo chłopów (*przypomnijmy, że od XVI w. nie mogli oni opuszczać wsi i przeprowadzać się na teren innego pana feudalnego*).

Zniesienie poddaństwa nie oznaczało, niestety, równoczesnego uwłaszczenia i zniesienia pańszczyzny. Tymczasem wolność osobistą chłopci kojarzyli z wolnością od obciążeń feudalnych. Skutkiem tego doszło do odmowy wykonywania prac pańszczyźnianych. Bunt przerodził się w tzw. powstanie chłopskie, które na przełomie 1810 i 1811 r. objęło także ziemię pszczyńską. Oddziały zbuntowanych chłopów zagrażały nawet Pszczynie. Wtedy do akcji pacyfikacyjnej wkroczyło wojsko pruskie. Żołnierze wpadali do wiosek i wymierzali chłopom chłostę.

A oto fragment pamiętnika księcia Ludwika Anhaltu, w którym tak odnotował wydarzenia z dnia 21 lutego 1811 r.:

„Z rana pojechałem saniami z Henrykiem do Ludwikówki, chcąc mu pokazać urządzenia obronne, które przygotowałem na wypadek napadu chłopów. Stamtąd udaliśmy się do bazanciarńi, skąd wrócili-

¹⁸/ Henryk W. F. Schaeffer: Kronika Pszczyńskiego Wolnego Państwa Stanowego. Pszczyna 1997, cz. I-II, s.117

śmy dopiero o godzinie dwunastej. Batalion fizyliarów 1.śląskiego pułku piechoty oraz oddział 60 huzarów działały dziś (tzn. batożyły – Z.O.) w *Starej Wsi, Piasku, Studzienicach, Ćwiklicach i Goczałkowicach*. Kierujący całą egzekucją major Langen i radca regencji Dietrich przebywają w *Rudołtowicach*. O godzinie trzeciej odbył się obiad na 40 osób, na który zaprosiliśmy wszystkich oficerów piechoty, huzarii i ułanów.”

9. Zrzucanie jarzma pańszczyzny

W e wcześniejszych rozdziałach wyjaśnialiśmy, że chłopci pańszczyźniani nie byli pełnymi właścicielami gospodarstw, które użytkowali. Stanowiły one tzw. własność podzieloną. Upraszczając nieco sprawę można rzec, iż była to własność książęco – chłopska. W zamian za uwłaszczenie (tzn. za nadanie prawa własności) siodłocy musieli zrzec się części pól, które do tej pory uprawiali.

Proces likwidacji starych stosunków feudalnych trwał na ziemi pszczyńskiej nieomal 40 lat i przeciągnął się do połowy XIX stulecia. Nie był on załatwiony *en bloc*, lecz rozstrzygano go w drodze dwustronnych umów sporządzanych przez książęcych urzędników odrębnie z każdym nieomal chłopem (*najpierw z siodłokami, później zagrodnikami i chałupnikami*). Dokumenty z tymi dawnymi ugodami (*recesami*) do dziś przechowywane są w książęcym archiwum w Pszczynie¹⁹.

Po uwłaszczeniu nastąpiła komasacja pól. Dzięki temu książęce role, które odebrano siodłokom, nie były rozdrobnione i rozrzucone, lecz tworzyły zwarty obszar na południe i północ od dzisiejszej ul. Wodzisławskiej. Przyłączono je do majątku Kempa (*z tego wynika, że dawna południowa granica Starej Wsi na znacznym odcinku przebiegała wzdłuż Pszczynki*)

Poniższa tabela podaje areal, jaki poszczególni starowiejscy siodłocy musieli oddać księciu, by otrzymać akt własności na pozostałą rolę.

¹⁹ / LPszczyna - 179

nazwisko siodłoka	strata w morgach	Pozostało mórg
<u>strona porebska (zachodnia)</u>		
Wawrzin Pistelok	17	45
Josef Mrzyk	17	35
Jonek Kallus – spadkobiercy	17	42
Andrzej Pilot	17	32
Haderzink czyli Mrzyk	17	35
Andrzej Tendyra	17	61
Jurek Widłok	17	49
Karol Janosz	17	61
Wawrzin Koszelny (Kościelny?)	17	112
Jurek Skażnik	13	19
Paul Maciejczik	17	34
Kuś Jakub - spadkobiercy	17	29
Paul Lapoń	17	26
Jon Kropidło	17	63
<u>strona piaskowska (wschodnia)</u>		
Jonek Chruszcz - spadkobiercy	17	52
Jakub Zoika (Sojka)	17	52
Andrzej Weszka	3	53
Andrzej Pilot	3	61
Jerzy Mamok	17	56
Jakub Bobek	17	62
Jan Spirra (Spyra)	17	130
Paul Suchy	4	53

Z powyższego wynika, że za uwłaszczenie starowiejscy siodłocy musieli w sumie zrzec się 330 mórg i 136 rutów². Z dotychczas użytkowanych 1503 mórg i 90 rutów² pozostało im zatem 1172 mórg i 134 r².

Zabudowania siodłoków w czasie uwłaszczania

Z czasów uwłaszczania – jak już wspomniano – zachowało się w Zarchiwum książąt pszczyńskich wiele dokumentów. W jednym z nich, dotyczącym likwidacji serwitutów²⁰, wykazano w 1832 r. wszystkie starowiejskie gospodarstwa wraz z wymiarami domów i budynków gospodarczych²¹. Każdy z wymienionych tam siodłoków posiadał dom, budynek dla inwentarza żywego, dużą ośmioboczną stodołę, szopy, a nieraz również odrębną wozownię. Znamienne jest to, że poza jednym przypadkiem wszystkie te obiekty zbudowane były z drewna i kryte słomą. Murowany dom posiadał w tym czasie jedynie Jonek Bobek.

Z powyższym wiąże się sprawa, którą należy tu wyjaśnić. Otóż w czasach pańszczyźnianych drewno budowlane chłopci otrzymywali nieodpłatnie. Takie mieli prawo jako poddani feudalni. Nie dotyczyło to jednak cegły, którą panowie pszczyńscy przeznaczali na budowę własnych obiektów czy też odbudowę miasta po pożarach. Po uwłaszczeniu lud wiejski wprawdzie uwolnił się z rozlicznych obowiązków wobec księcia pszczyńskiego, ale jednocześnie nie mógł już liczyć na dalszą jego opiekę i pomoc. Między innymi tracił prawo do wspomnianego darmowego drewna budulcowego. Od tego czasu trzeba było za nie słono płacić. I tak nadszedł czas, że starowiejszczanom bardziej opłacało się zbudować ściany nowych domów z cegły, którą bez większych kłopotów potrafili sami wyprodukować. Drewno kupowali jedynie na więźbę. Władze pruskie, od dawna zresztą przeciwne tradycyjnemu budownictwu drewnianemu, z zadowoleniem obserwowały te przemiany i popierały je.

Do zalet budownictwa „masywnego” (tzn. z użyciem cegły) przekonali się wnet i najbardziej tradycyjni starowiejszczanie. Dzięki temu od połowy XIX wieku w tutejszej wiosce zaczęły pojawiać się obiekty murowane. W pierwszym rzędzie były to domy, a w dalszej kolejności również pozostałe budynki. Z dawnego budownictwa drewnianego najdłużej w Starej Wsi przetrwały stodoły, w większości ośmio-

²⁰/ serwitut: feudalne prawo chłopów do nieodpłatnego korzystania z pastwisk, drewna, runa leśnego, ściółki itp.

²¹ / LPszczyna – 179, pisownia zgodna z pruskim oryginałem.

boczne. Jedna z nich (na tzw. *Blautówce*, patrz fotografie) zachowała się do tej pory, aczkolwiek nie jest już kryta słomą, lecz dachówką.

10. Lata nieurodzajów, głodu i „moru”

Półowa lat czterdziestych ubiegłego wieku cechowała się znacznymi anomaliami meteorologicznymi. Nadmierne opady i niskie temperatury doprowadziły do nieurodzajów, jakich dotąd nie notowano. Szczególnie tragiczne dla Pszczyniaków okazały się lata 1846 – 1848. Ludność wiejska, zwłaszcza ta z uboższych warstw, głodowała. Wycieńczeni mieszkańcy stali się mniej odporni na choroby. Pojawił się „mór”- tyfus głodowy, który pozbawił życia tysięcy mieszkańców ziemi pszczyńskiej.

Z posiadanych danych wynika, że w parafii pszczyńskiej, w skład której wchodziła również Stara Wieś, z powodu głodu i tyfusu głodowego zmarło 1257 ludzi, co stanowiło około 17% ogółu. W tej liczbie mieści się około 160 mieszkańców Starej Wsi. Nieomal wszystkie nazwiska tych ofiar utrwalono w parafialnej księdze zgonów ²².

Władze pruskie nie zareagowały na czas. Dopiero rozgłos, jaki temu nieszczęściu nadała niemiecka i zagraniczna prasa, spowodował rozdawnictwo żywności, które nie było jednak wystarczające. Spon-taniczną pomoc, która objęła wschodnią część ziemi pszczyńskiej zorganizowali także Polacy z Królestwa Polskiego.

„Breslauer Zeitung z dnia 20 stycznia 1848 r., usprawiedliwiając zaistniałe nieszczęście względami meteorologicznymi, napisał:

„Nieurodzaje, jakie nastąpiły kolejno w trzech latach, całkowity nieurodzaj ziemniaków w roku ubiegłym, przyniosły w rezultacie spożywania przez ludność niestrawnych i niepożywnych środków żywności (otręby, trawa itp.) długotrwałe i wyniszczające osłabienie. Przekształciło się ono następnie w tyfus głodowy. Zaraza wybuchła najpierw w niższych warstwach, ale następnie objęła pozostałą ludność w powiecie rybnickim i pszczyńskim”.

²² / Dane pochodzą z dokumentu, który w 1997 r. znaleziono w wieży kościoła pw. Wszystkich Świętych w Pszczynie. Autorowi niniejszego opracowania udostępnił go ks. dziekan Józef Oleś, starowiejszczanin.

1. Nieco statystyki

W starych pruskich publikacjach można znaleźć podstawowe dane statystyczne dotyczące każdej miejscowości znajdującej się w rejencji opolskiej. Wykorzystując to podajemy garść informacji o naszej wiosce w XIX stuleciu.

W roku 1818:

Ludność. W 1818 r. w Starej Wsi żyło 787 osób. Jest rzeczą znaną, że w ciągu następnego półwiecza liczba ta gwałtownie wzrosła. W 1855 r. miejscowość liczyła już 1339, zaś sześć lat później 1609 mieszkańców¹.

Zabudowa. W drugiej dekadzie XIX stulecia w Starej Wsi istniał 1 budynek użyteczności publicznej (*chodziło tu zapewne o starą drewnianą szkołę*), 2 budynki dominialne, 85 zagród chłopskich. Na te ostatnie składało się: 29 gospodarstw siodłoczych, 4 gospodarstwa zagrodnicze i aż 52 gospodarstw chałupniczych².

Folwark Ludwikówka. W opracowaniu z 1819 r. wymieniono również Altdorf - Ludwigswunsch, czyli Ludwikówkę. Określono ją jako wolną posiadłość (Freigut) księcia Ludwika. W tym czasie istniały tam 4 obiekty, w których mieszkało 69 poddanych. Szkoda, że ówcześni statystycy nie podali dalszych szczegółów dotyczących tego majątku³.

W roku 1861:

Mieszkańcy. Z opracowania dotyczącego roku 1861 dowiadujemy się, że w Starej Wsi żyło w tym czasie około 1600 osób, z tego 1362 katolików, 243 ewangelików i 4 Żydów (w roku 1887: 1705 katolików, 182 ewangelików, 7 Żydów, razem 1894 mieszkańców⁴).

¹ / Statistisch=topographische Uebersicht des Departaments Königlichen Preussischen Regierung zu Oppeln in Schlesien, Oppeln 1819, lp. 6 - 7

² / tamże

³ / tamże

⁴ / Schematismus Bisthums Breslau. Wrocław 1887 r. s. 133

Inwentarz. Dostyc istotnym elementem ówczesnych pruskich statystyk było wykazanie liczby zwierząt pociągowych w danej miejscowości, co informowało o potencjale gospodarczym wioski. W czasach pańszczyźnianych ponad połowę siły pociągowej stanowiły woły. Pod tym względem wyraźne zmiany następowały dopiero po uwłaszczeniu, czyli od połowy XIX w. Liczba zwierząt pociągowych zmniejszała się, gdyż odpadał obowiązek pańszczyźniany, który wymuszał na siodłokach utrzymywanie 2 zaprzęgów. I tak na przykład w 1860 r. każde gospodarstwo siodłocze posiadało parę koni i, średnio biorąc, już tylko 0,3 wołu. Inaczej licząc można podać, że na 100 ha starowiejskich pól przypadało w tym czasie średnio 10 koni oraz 1,9 wołu.

Warto jeszcze dodać, że w 1860 r. w Starej Wsi poza rolnikami mieszkali także rzemieślnicy: 4 szewców, 3 krawców, 1 śrubarz, 2 „kolorzy”, czyli kołodziejów, 12 cieśli i aż 15 murarzy. W cytowanym opracowaniu nie omieszkano również przypomnieć, że na polach przy drodze do Czarnkowa nadal jest czynna stara księżęca cegielnia, przy której znajdowały się budynki mieszkalne dla majstra i robotników. Dodano także, iż wioska posiada dwie gospody⁵.

2. Rewolucja komunikacyjna

W dawnych czasach komunikacja z Pszczyny w kierunku Żor odbywała się dzisiaj ulicą Staromiejską i dalej przez Radoszowice tzw. Starą Drogą przez Porębę, Brzeźce. Trakty miały nędną gruntową nawierzchnię. Od końca średniowiecza wiele ich odcinków było delowanych, czyli wyłożonych grubymi żerdziami, które układano poprzecznie do kierunku jazdy. Dawne „rafioki” (wozy z drewnianymi kołami okutymi wąskim płaskownikiem – rafą) nie tonęły wprawdzie na takiej jezdni w błocie, ale podróżowanie po niej nie należało do przyjemności. Bywało, że furmani woleli iść pieszo obok zaprzęgu, niż siedzieć na trzęsącej się furmance.

Dopiero w 1869 r. od podstaw zbudowano i następnie utwardzono szosę do Pawłowic. Niebawem też, bo w 1870 roku powstała utwar-

⁵ / Felix Triest: Topographisches Handbuch von Oberschlesien. Breslau 1865, s. 563 i dalsze

dzona szosa żorska ⁶. Poprowadzono ją po terenie niezabudowanym w niedużym oddaleniu od wioski. Jednocześnie przy granicy z Rado-
stowicami zbudowano myto. Budynek ten istnieje do dnia dzisiej-
szego (*patrz fotografie*). Łatwo go rozpoznać, gdyż znajduje się tuż
przy jezdni. To tu do czasów I wojny światowej pobierano opłatę za
korzystanie z szosy. Za przejazd furmanką uiszczano 10 fenigów.
Należności tej nie płacili ludzie udający się bryczkami na niedzielne
nabożeństwa do Pszczyny. Próba objazdu myta była karana. Jeśli
chodzi o starą drogę przez wieś, to tę utwardzono kilkadziesiąt lat
później.

Równolegle z budową wymienionych szos poprowadzono w 1870 r.
do Pszczyny linię kolejową. Nowoczesne drogi oraz pociągi uła-
twiały łączność ze światem i przyspieszały rozwój gospodarczy tu-
tejszego rejonu.

3. Ze Starej Wsi pod Sedan, 1870/71

Do XVIII w. nie istniała przymusowa służba wojskowa. Jeśli ktoś
ze starowiejszczan znalazł się w wojsku, to z reguły był to sku-
tek podstępu werbowników.

Obowiązek służby wojskowej wprowadzili Prusacy dopiero w po-
czątkach XIX stulecia. W oznaczonym terminie przedpoborowych ze
Starej Wsi zbierał wójt i stawiał się z nimi do Pszczyny na tak zwa-
ną „stowkę”. Po komisyjnym zbadaniu przydział do armii dostawali
tylko niektórzy młodzieńcy. Liczba starowiejszczan w wojsku pru-
skim zwiększała się natomiast w momencie wybuchu jakiegoś kon-
fliktu zbrojnego. Tak było na przykład w latach sześćdziesiątych,
gdy Prusy toczyły krótkie wojny z Danią i Austrią.

Znacznie więcej tutejszych mężczyzn zmobilizowano do wojska w
1870 roku, kiedy wybuchła wojna francusko – pruska. Kilku z nich
zginęło na polach bitew we Francji. Oto oni ⁷:

† **Wilhelm Münch**, fizylier w Westfalskim Pułku Fizylierów, zmarł
w wyniku ciężkiej rany odniesionej w bitwie 6 sierpnia k. Wörth.

⁶ / Do tego czasu drogi były wąziutkie i bardzo kręte, natomiast szosy budowane w
II pół. XIX w. poprowadzono „po sznurku”.

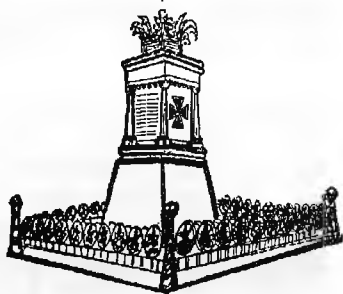
⁷ / Podajemy za klepsydrami umieszczonymi w pszczyńskim Kreisblacie z 1870 r.
Strat z 1871 r. nie podajemy, gdyż nie dysponujemy kompletnym wykazem.

† **Paul König** z Ludwikówki, grenadier Pułku Grenadierów Gwardii. Zginął 18 sierpnia w bitwie k. St. Privat.

† **Józef Weszka**, syn gospodarza, kanonier Śląskiego Pułku Artylerii Fortecznej, 5.kompania. Zginął 5 września w czasie oblężenia Strasburga.

† **Franciszek Czopek**, huzar 2.Pułku Huzarów Śląskich, 4.szwadron. Zginął 9 listopada w bitwie k. Coulniers.

W 1876 r. na pszczyńskim rynku powstał Kriegerdenkmal – pomnik ku czci poległych Pszczyniaków w wojnach z lat 1866 i 1870/1871. Istniał do roku 1903. Nazwiska poległych starowiejszczan umieszczono na jego płycie w drugiej kolumnie⁸.



4. Obraz naszej miejscowości w 1905 roku

W tym podrozdziale chcemy w skrócie ukazać Czytelnikowi sytuację w Starej Wsi u progu XX stulecia. Między innymi na życzenie Wydawcy dajemy tu także imienny wykaz starowiejszczan (*głów rodzin*). Większość dzisiejszych mieszkańców jest ich potomkami⁹.

Wieś: 2302 mieszkańców, wójt Jakub Pistelok, sekr. gminny Wilhelm Seiffert zam. w Pszczynie, kier. Katolickiej Szkoły Ludowej Josef Schaffranek, nauczyciele: Josef Finger, Alfons Hollmann, Hermann Thiel, nauczycielka Liert Meta, kier. ewangelickiego sierocińca Elisabeth Gierol, akuszerka wiejska Albertyna Godziek, badacz mięsa Franciszek Pojda, prezes Kriegervereinu (kombatanci wojny 1866 i 1870/71) Josef Przybyła.

Ludwikówka /Freigut, książęce/, 126 mieszkańców, zarządca Dom-bek

⁸/ Stary pomnik zastąpiono XI 1903 r. nowym w kształcie obeliska

⁹/ Adressbuch des Kreises Pless mit Kalender für das Jahr 1906. Pszczyna 1905r., s. 63 - 67

Siodłocy: Józef Blaut, Franciszek Bogocz, Andrzej Chroszcz 1/2 , Jan Chroszcz 1/2, Paweł Gruszka, Jan Jacek, Paul Kasza, Andrzej Kus, Anna Lassek, Josef Pistelok, Jakob Pistelok, Jerzy Pitlok, Wawrzyniec Rais, Franciszek Spyra, Paweł Spyra, Maria Spyra, Paweł Stalmach, Jan Szczypka, Wawrzyniec Walla,

Zagrodnicy: Józef Bogocz 1/2, Paweł Bogocz 1/2, Michał Kasza, Jerzy Kloc, Andrzej Leki, Jan Skrzypczyk

Chalupnicy: Jan Bankiel, Mateusz Banot, Franciszek Bielecki, Józef Bieta, Teodor Błachut, Wawrzyniec Błakała, Józef Bogocz, Józef Botor, Andrzej Chmiel, Paweł Chmiel, Antoni Czyż, Paweł Dobija, Jerzy Famulok, Jan Figołuszka, Józef Figołuszka, Franciszek Furas, Jerzy Fydrych, Maciej Gałuszka, Paweł Gandyk, Franciszek Godziek, Franciszek Golda, Andrzej Kania, Marcin Kapała, Jan Kasza, Mateusz Kasza, Józef Klaus, Paweł Koczuba, Ludwik Koczy, Ludwik Konieczny, Jan Kopocz, Paweł Kopocz, Tomasz Kotas, Paweł Kozik, Adam Kropidło, Józef Kropidło, Paweł Kropidło, Józef Kuliga, Jerzy Kuliga, Maria Kuliga, Tomasz Latko, Józef Machnik, Józef Machulec, Jan Maleska, Adam Michałek, Mateusz Michalik, Jan Nowak, Józef Nycz, Jan Olesz, Paweł Olesz, Józef Paszek, Jadwiga Pawlatek, Jakub Paździorek, Michał Piłot, Józef Piłot, Paweł Piórko, Paweł Pistelok, Paweł Pławecki, Paweł Pohl, Józef Przybyła, Franciszek Pryszcz, Józef Pustelnik, Marcin Pustelnik, Michał Pustelnik, Jan Pustelnik, Maria Skaźnik, Jan Skupin, Józef Szkucik, Konstanty Solik, Tomasz Sojka, Józefa Stern, Ignacy Studzieński, Józef Świerkot, Franciszek Szczyrba, Zofia Tendera, Jerzy Tomża, Jan Wala, Jan Warzecha, Paweł Warzecha, Franciszek Watut, Andrzej Żelazo, Paweł Żelazo, Mateusz Żoła.

rzemieślnicy i inni:

cieśle: Jan Baborski, Jan Czyż, Józef, Adam, Jerzy, Michał Famulokowie, Jan Gandyk, Ludwik Godziek, Jerzy Gryksa, Józef i Paweł Krausowie, Jerzy i Paweł Krawieczkowie, Paweł Kroczek, Jan Kropidło, Paweł Kuś, Jakub Larysz, Jakub Leki, Jakub Lukasek, Franciszek Machnik, Marcin Macura, Józef Maciejczyk, Jan Markiel, Jan i Paweł Matulowie, Franciszek Michalski, Franciszek Morawiec, Jakub i Michał Mrzyczkowie, Józef Orzana, Jakub Penkała, Jan i Józef Piłotowie, Jakub Polko (Ludwikówka), Paweł Pustelnik, Adam Szłapa, Jakub Sojka, Józef Spek, Andrzej Stenzel, Jan i Józef Stuchlikowie, Ludwik Świnka, Józef Tendera, Adam i Paweł Wienckowie, Jan Wróż, Szymon Wuzik, Jakub Załuski, Jan, Paweł i Michał Zarzynowie, Jan Zgubisz

murarze: Paweł Balcar, Paweł Bieta, Konstanty Błachut - tynkarz, Jan Budny, Józef i Paweł Copek, Franciszek i Paweł Dudkowie, Paweł Fijoł, Antoni Gamża, Jan Grzywa (Ludwikówka), Józef Jarosz, Wawrzyniec Kassa, Jan Kiermasz, Paweł Knopek, Paweł Koczy, Antoni Koczyk, Andrzej Kryut, Franciszek i Jan Leki, Jan i Józef Moń, Paweł Mrzyczek, Józef Niedziela, Franciszek Poczontek, Jan Sojka, Albert Studziński, Paweł Strokol, Walenty Tomala, Jan Urbanek, Jan Walusza, Józef i Franciszek Warzechowie, Jerzy Witula, Tomasz Wojtas (Ludwikówka).

Szewcy: Franciszek Warzecha, Jan Miłowski

Krawcy: Jan Krawieczech, Tomasz Spek

Kapelusznicy: Paweł Błonkała

Malarze pokojowi: Franciszek Henek, Karol Michalik

stolarze: Paweł Psik, Paweł Rebs,

Instalator wodociągowy: Paweł Balcarek (Ludwikówka)

Drukarze: Paweł Jarosz, Jakub Żelazo - kolporter, Ludwik Damek - intro-ligator (Ludwikówka)

Górnicy: Jakub Magiera (szleper),

Hutnicy: Paweł Błonkała, Andrzej Michałek - tokarz

Kolejarze: Andrzej Gojny

Producenci cygar: Paweł Latko, Józef Żelazo

handel i gastronomia: Antoni Czogalla - skup surowców wtórnych, Paweł Klos - gospoda, Józef Żuk - gospoda, Maria Kotas - drobny handel

Urzędnicy księżący: Oswald Dorn - registrator (Ludwikówka), Max Liermann - mierniczy, Ludwikówka), Paul Ossig - referent (Ludwikówka), Otto Voelkel - księgowy (Ludwikówka). Karl Burkert, Gustaw Schneider, Oswald Prasse - księżący nadleśniczy, Józef Suchy - nadasyntent,

Mieszkańcy w 1912 roku¹⁰:

W tym roku Stara Wieś liczyła ogółem 1944 mieszkańców. Z tego we wsi mieszkało 1849 (1597 katolików i 252 ewangelików), natomiast w majątku Ludwikówka 95 ludzi (67 katolików i 28 ewangelików). Do miejscowej siedmioklasowej szkoły podstawowej uczęszczało 438 dzieci katolickich i 24 ewangelickich.

Spośród zawodów rzemieślniczych od poł. XIX w. na czoło wybijają się w Starej Wsi cieśle i murarze. W tamtych latach było duże zapo-

¹⁰ / Handbuch des Bistums Breslau. Wrocław 1912, s. 207

trzebowanie na usługi tych fachowców, szczególnie w północnej części powiatu, gdzie gwałtownie rozbudowywał się przemysł. Wznosili tam obiekty fabryczne i „familoki”. Budowali także różne obiekty w rejonie Katowic, czyli na tzw. „hutach”. Niektórzy z nich wyprowadzili się w tamte strony na stałe.

5. Pierwsza wojna światowa

Gdy w 1914 roku wybuchła I wojna światowa, czynną służbę w cesarskiej armii niemieckiej odbywało zaledwie kilku starowiejszczan. Działania wojenne nie zakończyły się po kilku miesiącach, jak spodziewali się tego Niemcy, lecz trwały długie cztery lata. Moloch wojenny stale potrzebował nowych ofiar i dlatego w szeregach kajzerowskiej armii niemieckiej znalazło się około trzystu mieszkańców tutejszej wsi. Obficie zraszała ich swą krwią okopy francuskiej Szampanii, ginęli w starciach z żołnierzami carskimi, walczyli nawet na froncie włoskim. Niestety, nie zachował się ich pełny imienny rejestr poległych. Szacuje się, że blisko stu tych żołnierzy nie wróciło do swych rodzin. Straty to olbrzymie, tym bardziej, iż w większości byli to ludzie młodzi - podpora miejscowych gospodarstw.

Przeciągająca się wojna odbiła się ujemnie na gospodarce i poziomie życia mieszkańców. Brak mężczyzn - rolników osłabił efekty gospodarcze wsi. Na potrzeby armii odebrano starowiejskim gospodarzom większość koni pociągowych, co spowodowało poważne trudności w uprawie roli i wpłynęło na obniżkę plonów. Na domiar złego władze niemieckie zarządziły przymusowe oddawanie zboża, żywca, nabitka. Doprowadziło to do dalszego spadku poziomu życia, a w pierwszym rzędzie odżywiania się.



VI. DROGA DO POLSKI ORAZ LATA II RZECZYPOSPOLITEJ

1. Powstania śląskie i plebiscyt

Sprawa Grenzschatzu

Dnia 11 listopada 1918 r. Niemcy skapitulowały i groziła im utrata niektórych dawnych terytoriów, w tym Górnego Śląska. Dlatego w ostatnich dniach listopada 1918 roku, w kilkanaście dni po kapitulacji, przysłali tu silną formację wojskową, której trzon stanowiła 117 Dywizja Piechoty. Wojskiem tym dowodził gen. Karl Hoefer (*nawiasem mówiąc był to syn b. burmistrza Pszczyny*). Oficjalnie jednostka ta nosiła wówczas nazwę Grenzschatzu, czyli Ochrony Pogranicza. W maju następnego roku przemianowano ją na Kleine Reichswehrbrigade (*Mała Brygada Reichswehry*).

Żołnierze tej formacji mocno dali się we znaki polskiej ludności Górnego Śląska. Nie tylko bowiem strzegli w naszym rejonie granicy niemiecko – polskiej, która od 1918 r. pokrywała się z dawną granicą prusko – austriacką, ale pełnili również zadania policyjne i pacyfikacyjne. W Pszczynie posterunki Grenzschatzu rozlokowane były w koszarach i budynkach szkolnych, a ich patrole codziennie po kilka razy nawiedzały Starą Wieś.

Pierwsze powstanie śląskie

Wnocy 17. 08.1919 r. powstańcy Starej Wsi wyruszyli na miejsce koncentracji pszczyńskich sił powstańczych. Zbiórka miała nastąpić w parku miejskim pod "Trzema Dębami", skąd insurgenci zamierzali uderzyć na niemieckie siły w Pszczynie. Akcja nie powiodła się, gdyż powstańcy podchodzący do punktu zbiórki zaskoczeni zostali przez zasadzkę Grenzschatzu. Niektórych ujęto i uwięziono¹. Do dziś nie jest definitywnie wyjaśniona sprawa, skąd Niemcy wiedzieli o miejscu i terminie planowanej koncentracji. W materiałach b. Związku Powstańców znajdujemy taki oto zapis na ten temat:

¹ / Jak podaje tradycja ustna, jednym z ujętych był kowal Paweł Pustelnik, którego następnie poddano ostrym przesłuchaniom (inf. Bolesława Skucika).

„ Przed wybuchem powstania odbywała się we wsi zabawa taneczna. Uczestniczyli w niej również nasi peowiaci. Bawili się i tańczyli. Jeden z nich, chcąc się popisać i dodać sobie ważności, zdradził tajemnicę powstańczej koncentracji dziewczynie, z którą tańczył, a ona nie utrzymała języka za zębami”².

Drugie powstanie

W styczniu 1920 roku niemieckie wojska – zgodnie z postanowieniami zwycięskich aliantów - opuściły tę część Śląska, na której przewidziano plebiscyt. W to miejsce nadeszły międzynarodowe oddziały wojskowe; francuskie, angielskie, włoskie. Równocześnie z tym skończyły się rządy niemieckie, gdyż od tego momentu władzę nad obszarem plebiscytowym przejęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Nadal jednak w administracji powiatowej pozostawali urzędnicy niemieccy. Nie usunięto również niemieckiej policji (Sipo), wrogo nastawionej do polskiej ludności i jej działaczy.

W czasie drugiego powstania w głównej mierze chodziło o zlikwidowanie wspomnianej policji oraz rozbrojenie bojówek złożonych z miejscowych Niemców. Powstańcy z sąsiadujących ze Pszczyną wsi zgromadzili się zbrojnie w Jankowicach. Do ataku na Pszczynę nie doszło. Rozpoczęły się negocjacje, w których ze strony polskiej główną rolę odegrał ks. Kapica. W wyniku rozmów Francuzi i Włosi przyobiecali rozwiązanie zniechodzonej Sipo. Wówczas powstańcy, w tym starowiejscy, bez walki i strat rozeszli się do domów³.

Trzecie powstanie

Gdy 3 V 1921 r. wybuchło III powstanie w Pszczynie znajdowały się wojska koalicyjne i nie było tu żadnych walk. Powstańcy zebrali się natomiast w punkcie zbornym przy restauracji w Jankowicach i stąd powędrowali na front. Między innymi walczyli w rejonie Góry św. Anny. Szacunkowo podaje się, że w walkach frontowych uczestniczyło około 30 starowiejszczan. Niestety, nie dyspo-

² / Akta Zarz. Pow. ZboWiD, teczką 3/p, stan z 1969 r. Inna wersja podaje, że o planowanej zbiórce powiadomiła Niemców narzeczona jednego z powstańców, gdyż nie chciała dopuścić do walki, w której mógłby stracić on życie. Wersja pierwsza jest prawdopodobniejsza.

³ / tamże

nujemy wiarygodnym i kompletnym ich wykazem. Podajemy więc jedynie kilka nazwisk tych powstańców, które do dziś zachowały się w pamięci najstarszych mieszkańców tutejszej miejscowości. Oto one:

*Jan Świerkot, Paweł Świerkot, Karol Świerkot, Jan Gruszka, Józef Kuś, Franciszek Rybka, Jan Kobiór, Machulec, Franciszek Szkucik, Jan Żelazo, Augustyn Lekki, Franciszek Pistelok, Paweł Pustelnik, Józef Szmit*⁴.

Plebiscyt

Plebiscyt miał zdecydować o tym, do kogo będzie należał Górny Śląsk: do Niemiec czy odrodzonej Polski. Na wiele miesięcy przed nim powstawały gminne czyli wioskowe komitety plebiscytowe (*przypomnienie: każda wioska stanowiła do 1945 r. odrębną i samodzielną jednostkę administracyjną pierwszego stopnia*). W większości miejscowości istniały jednocześnie polskie i niemieckie komitety. Każdy z nich prowadził energiczną agitację. Organizowano wiece przedplebiscytowe i kolportowano duże ilości materiałów propagandowych. Niemieckie komitety miały wsparcie urzędników i księcia pszczyńskiego. Proniemiecko nastawieni starowiejszczanie skupiali się w Heimatstreue Verbande („wierni ojczyźnie”), któremu w okolicy Pszczyny prezesował nauczyciel Steuer.

Aktywistami starowiejskiego Polskiego Komitetu Plebiscytowego między innymi byli: Antoni Czyż, Józef Kuś, Paweł Janoszek. Spośród kobiet wyróżniała się Katarzyna Piłot - prezeska utworzonego już w 1919 r. wiejskiego koła Towarzystwa Polek⁵.

W plebiscycie mogła uczestniczyć każda osoba, która 1 stycznia 1921 r. ukończyła 21 lat życia i urodziła się na terenie plebiscytowym. Inni mieszkańcy również mogli głosować, ale pod warunkiem, że zamieszkiwali ten obszar co najmniej od 1 stycznia 1904 r.

Gdy zbliżył się termin plebiscytu, Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa wyznaczyła skład Gminnych Komisji Plebiscytowych (*nie*

⁴ / nazwiska podał Bolesław Skucik, syn powstańca

⁵ / Franciszek Serafin: Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918 - 1922. Katowice 1993, ss. 53, 61, 103

mylić ze wcześniejszymi Komitetami Plebiscytowymi, do ich spraw wspomniana MK nie mieszła się), które 20 marca 1921 r. miały przeprowadzić głosowanie w swoich obwodach. Owe Komisje składały się w równej liczbie z Polaków i Niemców. Przewodniczącego ustalano w drodze losowania. W Starej Wsi spośród Polaków w skład Komisji wchodził A. Czyż i J. Kuś⁶.

Głosowanie odbyło się w niedzielę w lokalu szkolnym i trwało od 8⁰⁰ do 20⁰⁰. Aktywiści polscy i niemieccy zadbali o wysoką frekwencję. Była ona rekordowa w dziejach Starej Wsi.

Każdy z głosujących otrzymywał niewielką niebieską kopertę z pieczęcią Międzysojuszniczej Komisji oraz dwie karteczki. Jedna miała nadruk POLSKA, druga NIEMCY. Napisy były dwujęzyczne. Jedną z tych karteczek wkładano za kotarą do koperty i wrzucano do urny, która stała przed stolikiem Komisji. Dokładnie o 20⁰⁰ lokal zamknięto i podliczono głosy. Protokoły z wynikami wysłano do Powiatowej Komisji, która w celu ich weryfikacji i zatwierdzenia przekazała je do Międzysojuszniczej Komisji w Opolu.

Statystyka plebiscytu w Starej Wsi⁷

- ◆ Liczba uprawnionych ogółem do głosowania:.....1181
 - w tym:
 - stali mieszkańcy:.....1035
 - mieszkający poza obszarem pleb. (emigranci):.....135
 - obcy, ale od lat mieszkający w Starej Wsi:.....11
- ◆ Liczba głosujących:.....1135, czyli 96,1%
- ◆ Wynik plebiscytu:
 - liczba oddanych głosów za Polską. 740, czyli 65,3%
 - „ „ „ za Niemcami.....411, czyli 34,7%
 - liczba głosów unieważnionych:.....2

Wyraźna większość starowiejszczan, co wynika z powyższego wyniku, opowiedziała się za Polską. Inne pszczyńskie miejscowości osiągnęły jednak w tym względzie znacznie lepszy wynik, który

^{6/} Materiały b. ZBoWiD w Pszczynie

^{7/} Encyklopedia powstań śląskich. Opole 1982, s. 693

w trzydziestu wioskach przekroczył 90%, a w kilku przypadkach dochodził nawet do 98% na korzyść strony polskiej.

W późniejszych dokumentach rozważających wyniki plebiscytu w tutejszej miejscowości czytamy:

„Bliskość Pszczyny, w której większość mieszkańców była Niemcami lub za takich się podawała, bliskość Zamku, zatrudnienie u księcia i praca zarobkowa w niemieckich firmach poza wsią, spowodowały przychylny stosunek niektórych starowiejszczan do sprawy niemieckiej. Za Niemcami w czasie plebiscytu głosowali także niemal wszyscy tzw. emigranci, a więc ci starowiejszczanie, którzy przed laty wyjechali za pracę do Niemiec i tam mieszkali. Na plebiscyt do Starej Wsi stawili się oni w liczbie ponad stu osób”⁸.

2. Okres międzywojenny

Nieco podstawowych danych z 1932 r.⁹

Liczba mieszkańców: 2250

Pow. wsi: 8,13 km², z tego ziemi ornej 534 ha, łąk 79 ha, lasów 16 ha, stawów 5 ha

Naczelnik i jednocześnie sekretarz gminy: Józef Kokot

Rozjemca (sędzia polubowny): Jerzy Jarczyk

Położna kwalifikowana: Anna Grubowa

Zakłady produkcyjne:

1/ Cegielnia parowa- Karol Kittel i synowie

2/ Wyrób sztucznych kwiatów - Jakub Jasiczek

Handel i usługi:

1/ Karczmy z wyszynkiem i salą a) Paweł Klos, b) Paweł Spyra

2/ Rzeźnie ze sprzedażą własnych wyrobów a) Franciszek Kasza, b) Franciszek Kozyra

3/ Sklepy z towarami mieszanymi: a) Karol Kopocz, b) Franciszek Przybyła

4/ Piekarnie i sprzedaż pieczywa a) Karol Kopocz, b) Paweł Weszka

5/ Kowalstwo: Paweł Pustelnik

⁸ / Materiały b. ZBoWiD Pszczyna,teczka 7a

⁹ / Podręcznik powiatu pszczyńskiego. Pszczyna 1933, s. 159 - 160

Skup:

1/ skup nabiątu, drobiu - *Agata Kroczkowa*

2/ skup trzody chlewnej - *Augustyn Walecki*

Sytuacja społeczno – polityczna

W latach trzydziestych władze państwowe interesowały się stopniem zgermanizowania tutejszej ludności. Drogą policyjną w 1933 r. (*po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera*) ustalono, że w Starej Wsi niektórzy z katolików wyrażają sympatie proniemieckie¹⁰. Wśród ewangelików odsetek takich osób jest wyższy - głośiły policyjne meldunki.

Mniejszość niemiecka utworzyła w Starej Wsi własne koło Volksbundu. Stosunki obu grup narodowościowych układały się początkowo względnie poprawnie. Niestety, pogorszyły się po dojściu w Niemczech do władzy Adolfa Hitlera. W domu wiejskiego prezesa Volksbundu otworzono legalną świetlicę niemiecką, którą pewnego dnia zdemolowała młodzież powstańcza. Zdarzyło się również, że polscy aktywiści swą wrogość wobec Führera zademonstrowali przez wywieszenie w Starej Wsi jego kukły. Interwencja polskiej policji doprowadziła do jej usunięcia. Zniewagi tej nie przepuściły jednak sprawcom władze hitlerowskie. Uczestnicy wspomnianej przed chwilą „demolki” oraz osoby zamieszane w aferę z kukłą Hitlera znalazły się w czasie okupacji w więzieniach¹¹.

¹⁰ / StP - 257

¹¹ / Relacja B. Skucika, starowiejszczanina

1. Ostatnie dni pokoju i wydarzenia wrześniowe.

W pierwszych latach okresu międzywojennego Polacy skupiali się na umacnianiu granicy z ZSRR. Gdy jednak w Niemczech do władzy doszedł Hitler, przystąpiono również do budowy linii obronnych na rubieży zachodniej. W rejonie Pszczyny prace te rozpoczęto latem 1939 r., gdy wojna wisiała już na włosku.

Sporządzenie linii obronnej w Starej Wsi i okolicy powierzono 6. batalionowi saperów dowodzonych przez majora Jana Władkę. Do ich obowiązków należało zbudowanie bunkrów i urządzeń do spiętrzania wody na Dokawie oraz Pszczynce. Nie było to takie proste. Na przeszkodzie stały nie tylko trudności techniczne, lecz również przepisy. Do początków lipca istniał bowiem zakaz prowadzenia robót na polach, z których nie zebrano jeszcze plonów. W ten sposób chciano uniknąć odszkodowań, jakie państwo musiałoby wypłacić chłopom za poniesione przez nich straty. Gdy zagrożenie wojną wzrosło, zakaz ten wycofano 12 lipca, ale straconego czasu nie dało się już odrobić¹.

Na terenie Starej Wsi zbudowano 7 bunkrów. Sporządzano je także w sąsiednim Czarkowie i Piasku. Tworzyły one dobrze przemyślaną łukowatą linię nakierowaną do obrony od zachodu. Ze schronu na lewej południowej flance można było również kontrolować sytuację na ul. Wodzisławskiej. Prace prowadzono z zachowaniem pełnej tajemnicy wojskowej. Mimo tego nie było w Starej Wsi dorosłej osoby, która nie wiedziałaby, że na terenie ich miejscowości budowane są bunkry. W chwili najazdu hitlerowskiego, nie były one jeszcze w pełni przygotowane do walki (*patrz fotografie*).

Gdy po przejściu frontu starowiejszczanie przyglądali się tym budowlom, byli rozczarowani ich skromnymi wymiarami. Przedział bojowy w takim obiekcie miał zaledwie około 5 m². Imponowały

¹ / Zbiory ZBoWiD Pszczyna, passim

natomiast swą grubością żelbetowe ściany i strop. Mogły je zniszczyć pociski tylko najcięższych armat. Z bunkrów tych prowadzić miano ogień z ciężkiej broni maszynowej. Polscy sztabowcy zakładali w swych planach, że Niemcy na Pszczynę uderzą od strony Żor. Dlatego linię wspomnianych umocnień zbudowano właśnie m.in. w Starej Wsi. Niemieckie dowództwo wiedziało o tych umocnieniach. Główne uderzenie hitlerowskiej 5.Dywizji Pancerniej nie poszło na Pszczynę 1 IX 1939 r. szosą żorską, lecz po osi Brzeźce - Wiśła Wielka - Łąka.

W sierpniu w rejonie Pszczyny kopano także okopy. Jedna z tranzei ciągnęła się od torów kolejowych na Podstarzyńcu, przebiegała obok cmentarza ewangelickiego, wzdłuż północnej linii parku obok Ludwikówki, następnie przez poligon i kończyła się w Starej Wsi. Jak się okazało, była to praca daremna. - Któż jednak w sierpniu przypuszczał, że nie będą one użyte? - zapisał po wojnie Franciszek Szczepańczyk ².

Dnia 1 i 2 września 1939 roku pozycje obronne w Starej Wsi zajmował jeden batalion ze składu 20 pp, który miał bronić dostępu do Pszczyny od strony Żor i Poręby. Nie tędy jednak poszło główne uderzenie niemieckich czołgów 5.DPanc- o czym przed chwilą wzmiankowano. Obeszły one Pszczynę od południa i stąd 2 IX uderzyły na polską piechotę i artylerię pod Ćwiklicami.

Niemiecka zmotoryzowana piechota, która 2 IX próbowała przebiec się szosą żorską do Pszczyny, została przed Starą Wsią powstrzymana ogniem broni maszynowej, moździerzy i działek ppanc. Wobec tego, że nieprzyjaciel był już pod Kobiórem, a jego czołgi znajdowały się w Jankowicach, tzn. za plecami batalionów broniących północnej części Pszczyny, wieczorem 2 września obrońcy Starej Wsi wycofali się lasami w kierunku Bierunia Starego. Po ich ustąpieniu do wioski bez boju wkroczyli żołnierze Wehrmachtu ³.

² / Franciszek Szczepańczyk, wieloletni nauczyciel i kier. szkół w Pszczyńskim. W kilkudziesięciu zeszytach spisał pszczyńskie wydarzenia od pocz. 1919 r. do poł. XX w. Zeszyt, z którego korzystaliśmy zatytułowany jest *Pszczyna przed wojną*. Imię F. Szczepańczyka nosi jedna z ulic na „Poligonie”

³ / Ludwik Bałos, mjr: *Reminiscencje sprzed września i z września 1939 r.* [w:] *W rocznicę święta pułkowego, Kraków (bez daty wyd.), s. 39 - 74*

2. Okupacja

Mieszkańcy Starej Wsi, podobnie jak cała ludność Górnego Śląska, zostali przez okupanta podzieleni na Niemców i Polaków. Tych pierwszych wpisano do tzw. Volkslisty (DVL), która rozróżniała cztery grupy narodowości niemieckiej. W ten sposób sklasyfikowano ich na „lepszych” i „gorszych” Niemców. Ci, którzy już przed wojną wyraźnie opowiadali się za niemieckością, uzyskali grupę nr 1 lub 2 (*114 dorosłych osób, ok. 7% ogółu*)⁴. Z kolei najaktywniejsi przedwojenni Polacy wliczeni zostali do narodowości polskiej (*ok. 5 % mieszkańców*). Ich nieruchomości skonfiskowano na rzecz skarbu Rzeszy. Używanie języka polskiego zostało zakazane.

Pozostali starowiejszczanie mieli grupę III. Większość z nich przyjęła ją, by przeżyć wojnę. Postępowanie takie było zresztą zgodne z radą biskupa katowickiego ks. Stanisława Adamskiego, który właśnie w takim rozwiązaniu widział możliwość przetrwania przez Górnślązaków czasu wojny.

W okresie okupacji, podobnie jak w czasie pierwszej wojny światowej, tylko niektóre asortymenty towarów były w wolnej sprzedaży. Większość objęta była systemem kartkowym. Mieszkańcy nie posiadający Volkslisty mieli do nich ograniczony dostęp. Otrzymywali też znacznie niższe pobory. Byli pod stałym dozorem policyjnym. Po zwycięstwie Rzeszy zamierzano się ich pozbyć. To spośród nich było najwięcej więźniów politycznych.

Stanowisko wójta gminy okupant powierzył Franzowi Oleschowi. Po czterech latach, gdy do Starej Wsi zbliżała się Armia Czerwona, został on zmobilizowany do Volkssturmu. Po kilku tygodniach znalazł się w niewoli radzieckiej, ale po jakimś czasie został z niej zwolniony i wrócił do domu. Wnet jednak aresztowano go i osadzono w pszczyńskim więzieniu, z którego udało mu się zbiec wraz z grupą akowców zaaresztowanych przez UB. Przedostał się do zachodnich Niemiec, gdzie po latach zmarł w Osnabrück.

⁴ / Zapis kier. B. Florka w kronice szkolnej

3. Ofiary wojny

Szacuje się, że w wyniku wojny zginęło ponad 150 starowiejszczan. W większości byli to mężczyźni zaciągnięci do Wehrmachtu. Życie utracili także niektórzy cywilni mieszkańcy. Wspomnijmy tu chociażby byłych powstańców śląskich. W Ostaszkwie zamordowany został przez sowiecką NKWD powstaniec Paweł Świerkot⁵. Z niemieckiego obozu koncentracyjnego nie wrócił powstaniec Józef Szmid (* 1896, + 2 V 1940 Sachsenhausen). Natomiast Jan Świerkot cały czas wojny uwięziony był w obozie koncentracyjnym w Dachau. Przeżył. W obozach koncentracyjnych uwięzieni byli również powstańcy: Jan Kobiór, Augustyn Lekki, a także mieszkańcy Paweł Borys i Bolesław Ryguła. Inni znaleźli się na przymusowych robotach lub ukryli się w Generalnej Guberni, jak na przykład powstaniec Grzegorz Ryguła, Jan Gruszka czy Jan Żelazo. Z kolei Jan Grzechnik przedarł się do Francji, gdzie działał w tamtejszym ruchu oporu⁶.

Za odmowę służby w Wehrmachcie w obozach Dachau, Gusen, Mauthausen uwięzieni byli: nauczyciel Paweł Kokot – syn przedwojennego naczelnika gminy, nauczyciel Emanuel Pitlok, Jan Skażnik – absolwent pszczyńskiego gimnazjum⁷.

4. Marsz śmierci

Dnia 17 stycznia 1945 r., gdy zbliżały się wojska radzieckie, rozpoczęła się piesza ewakuacja obozu koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau. Punktem docelowym był dworzec kolejowy w Wodzisławiu. Część więźniów zatrzymywała się na przenocowanie w Starej Wsi w pobliżu Kempy. Nielicznym udało się wówczas zbiec i znaleźć schronienie u tutejszych mieszkańców. Po półwieczu od tamtych czasów zdołaliśmy odtworzyć kilka takich zdarzeń. U Marii Szkucik ukryła się Żydówka Zofia Jarosińska z Sosnowca, natomiast w szopie u Skrzypców schronienie i opiekę znalazły 2 Żydówki węgierskie. Palowie ukryli 5 więźniarek. Jedna z nich o na-

⁵ /Lista katyńska, oprac. A. Moszyński. Warszawa 1989, s.253. Publikacje z czasów PRL – u przewrotnie podawały, że Paweł Świerkot zamordowany został w 1941 r. w hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

⁶ / informacje Bolesława Skucika

⁷ / Relacja Pawła Kokota, lat 84, mieszkańca Starej Wsi.

zwisku Zenter mieszkała później w Nowym Jorku. Z kolei więźniarce Rosjance schronienia udzieliła rodzina Chruszczów⁸.

W czasie opisywanego przemarszu zamordowano na ziemi pszczyńskiej około 500 więźniów. Według ustaleń Zygmunta Ryguły w Pszczynie i najbliższym jej sąsiedztwie, w tym również na terenie Starej Wsi, zebrano 95 zwłok (69 mężczyzn i 26 kobiet) i 21 stycznia 1945 r. pogrzebano w dwóch zbiorowych mogiłach na cmentarzu św. Krzyża, który obecnie jest cmentarzem przypisanym parafii starowiejskiej⁹.

5. Wojenne miesiące, styczeń i luty 1945 r.

W końcu stycznia wojska radzieckie zbliżyły się do Pszczyny i już dnia 29 I umocniły się wzdłuż linii kolejowej Pszczyna (Stara Wieś) - Żory. Były to oddziały 60. Armii gen. Kuroczkina, które stanowiły lewą flankę 1. Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka I. Koniewa. Żołnierze ci nie należeli do elity wojsk radzieckich. Ich uzbrojenie również nie było najlepsze. Wynikało to z tego, że marsz. Koniew bardziej dbał o prawe skrzydło swego Frontu, które zmierzało w kierunku Berlina.

Niemcy zajęli pozycje obronne w Starej Wsi. Obszar między tą miejscowością i Piaskiem naszpikowali minami. W domu Rygułów przy ul. Rybnickiej znajdował się punkt obserwacyjny, z którego śledzono ruchy czerwonoarmistów, natomiast pod lasem "Bażanciarńia" znajdowała się bateria artylerii, która przez dwa tygodnie powstrzymywała radzieckie ataki od strony Piasku. Ucierpiały przy tym pobliskie zabudowania, na których jeszcze dziś można dostrzec ślady pocisków broni maszynowej.

Do 10 lutego Stara Wieś leżała na linii frontu. W tym dniu 60. armia gen. Kuroczkina, zgodnie z rozkazem marsz. Koniewa, miała powstrzymać się od ataków i przejść do tzw. aktywnej obrony. Tymczasem okazało się, że prawe skrzydło sąsiedniego 4. Frontu Ukraińskiego przełamało niemiecką obronę w Dziedzicach i przez Zabrzeg parło w kierunku Strumienia. Wtedy Niemcom, którzy bronili się

⁸ / Relacja B. Skucika, także: Andrzej Strzelecki: Marsz śmierci (bez m. i daty wydania), s.25.

⁹ / Zygmunt Ryguła: Pszczyna w latach 1945 - 1947, s. 7 (praca magisterska)

wzdłuż linii kolejowej Goczałkowice – Pszczyna – Żory, zagroziło okrążenie. Dlatego, niespodzianie dla radzieckiej 60 Armii, odskoczyli oni na nową linię obronną, która do połowy marca przebiegała mniej więcej wzdłuż torów kolejowych Żory – Strumięń. Wycofując się zostawili w rejonie cegielni oddział osłonowy, który stoczył ostatnie w tej wojnie starcie na terenie Starej Wsi.

6. Pofrontowe dramaty

Co odnotował kier. szkoły B. Florek

„Wyzwolenie Starej Wsi nastąpiło 10 lutego 1945 r. Wioska nie poniosła specjalnych strat w budynkach. Kilka domów zostało uszkodzonych odłamkami artyleryjskimi, zaś most przy Kempie został wysadzony na początku lutego przez Niemców. Niemcy cofając się nie mieli wiele czasu na ewakuację cywilów, ale wydali mieszkańcom nakaz wycofania się na zachód. Kobiętę o nazwisku Wolnarek z II grupą Volkslisty zastrzelili, ponieważ nie chciała się z nimi wycofać (podobne przypadki odnotowano w Pszczynie)¹⁰. Cała okolica była zaminowana, szczególnie pola w kierunku Piasku oraz pola folwarku Kempa. Pełno było porzuconej broni, niewypałów i niewybuchów. Na skutek tego siedemnastoletni Bolesław Żelazo został rozerwany przez wybuch, a kilku chłopców w różnym czasie odniosło rany”.

Natychmiast po ustąpieniu Niemców¹¹ powstała Milicja Obywatelska i zarząd gminy z wójtem Hajdą, przedwojennym policjantem, na czele. NKWD Hajdę jednak aresztowało i wywiozło do Rosji, skąd powrócił dopiero jesienią.

Miny miejscowa młodzież sama rozbrajała. Pracę tę doglądał Józef Wagstyl, który detonował miny i niewypały celnymi strzałami karabinowymi. Było to bardzo niebezpieczne, ale skuteczne.¹²”

¹⁰ / Okoliczności zastrzelenia Wolnarkowej przez Niemców, szczególnie przyczyny egzekucji, nie są w przekazach ustnych jednoznaczne.

¹¹ / Bezpośrednio po wojnie istniała moda pisania tej nazwy małą literą.

¹² / Kronika szkoły

Rozkaz i groźby lejtenanta Miszatkina

Po aresztowaniu Hajdy, które nastąpiło jeszcze w lutym, do Starej Wsi przybył Michał Panek, wyznaczony przez gen. Aleksandra Zawadzkiego na p.o. starostę pszczyńskiego. Spotkał się z przedwojennym naczelnikiem gminy Józefem Kokotem i wręczył mu nominację na powojennego wójta.

Miejscowe władze cywilne nie miały w tym czasie wiele do powiedzenia. W ważniejszych kwestiach decydował radziecki komendant wojenny Pszczyny mjr Hricej. Rozwiązywanie lokalnych kłopotów zrzucał na miejscową ludność. Nie lada problem dla transportu wojkowego stanowiły wówczas zniszczone drogi.

Dzisiejsza ulica Staromiejska miała nawierzchnię pełną wybojów. W jeszcze gorszym stanie były boczne uliczki. Pilnej naprawy wymagała również szosa żorska. Radziecki lejtenant Miszatkin wydał wówczas wójtowi Kokotowi rozkaz natychmiastowej ich reperacji. Za zbagatelizowanie tej sprawy groził poważnymi sankcjami. W tym czasie we wsi brakowało mężczyzn, nie było też środków transportu. Wójt zgromadził kobiety, starców oraz podrostków i wspomniane drogi połatano jak się dało. W niektórych miejscach wyłożono je żerdziami, co w Starej Wsi nie było od wieku praktykowane. Tak podreperowane odcinki jezdni miejscowa ludność zwała „ruskim asfaltem”¹³.

Sowiecki zakaz

Wcześniej podaliśmy, że prace wiosenne utrudnione były na skutek pól minowych i niemniej groźnych niewypałów. Oprócz tego istniało kilka dalszych przeszkód. Między innymi jeszcze 23 kwietnia obowiązywał surowy zakaz zasypywania licznych okopów, które znajdowały się na tutejszych polach. Wyjaśnijmy przyczyny wydania tego zarządzenia. Otóż do końca kwietnia południowo – zachodnie skrawki ziemi pszczyńskiej nadal znajdowały się w zasięgu działań frontowych. Radzieckie dowództwo uważało, że w przypadku jakiegś większej niemieckiej kontrofensywy, np. z kierunku

¹³ / ZM Pszczyna - 129

Zebrzydowic, starowiejskie okopy mogą być jeszcze czerwonoarmi-
stom potrzebne¹⁴.

Grabieże i gwałty

Sytuacja ludności w pofrontowych miesiącach była ciężka. Na wyzwolonych obszarach czerwonoarmiści zachowywali się wielce nagannie. Żle działało się i na naszym terenie. Kwaterujący tu żołnierze 60. armii gen. Kuroczkina byli największą zbieraniną w zgromadzeniu marsz. I. Koniewa. Niektórzy z nich trafili do wojska wprost z łagrów czy więzień. Nic więc dziwnego, że byli mało zdyscyplinowani i dopuszczali się wielu ekscesów wobec „wyzwolonej” ludności. Liczyli się jedynie z funkcjonariuszami oddziałów NKWD, którzy chociaż często przymykali oczy na grabieże i gwałty, to za niesubordynację wobec dowódców karali odrębnym wyrokiem śmierci. Niechlubna postawa żołnierzy 60. armii do dziś tkwi w pamięci starszego pokolenia starowiejszczan.

Samoobrona

Jeszcze w kwietniu wojska radzieckie rekwirowały u tutejszych chłopów żywność. Na skutek tego liczba bydła, trzody i drobiu, już i tak poprzednio uszczuplona przez wycofujących się Niemców, zbliżyła się do katastrofalnego stanu.

Dopiero po kapitulacji Rzeszy starosta pszczyński ogłosił, że czerwonoarmiści nie mają już żadnego prawa do rekwirowania dobytku chłopskiego. Mimo tego zdarzało się, że radzieccy maruderzy nadal konfiskowali zwierzęta, szczególnie konie, których zostało we wsi zaledwie ok. 10% przedwojennego stanu. W takich sytuacjach często do akcji wkraczał któryś z miejscowych uzbrojonych milicjantów i przepędzał rabusia. Dzięki temu uniknął grabieży np. rolnik Augustyn Lekki, Jan Gruszka i kilku jeszcze innych¹⁵.

¹⁴ / tamże

¹⁵ / Relacja B. Skucika

6. Utrata statusu gminy

Wójtowie gminy.

Stara Wieś od czasu powstania do poł. XX w. - jak to już parokrotnie podkreślano - stanowiła odrębną gminę z własnymi przełożonymi. Początkowo byli to dziedziczni sołtysi (*potomkowie zasadźcy*), następnie ustanawiani przez panów pszczyńskich władarze i wreszcie od XIX w. obieralni wójtowie. Między innymi w czasach nowszych funkcję tę pełnili:

Jurek Kasza , wzmiankowany jako wójt w 1827 r.¹⁶

Jonek Kuliga, ławnicy: Jonek Rzepus i Jurek Kasza, wzmiankowani w latach 1845 – 48¹⁷

Spyra, wzmiankowany w 1867 r. i późniejszych latach

Pistelok, ławnicy Wala i Chmiel, wzmiankowani na pocz. XX w.

Paweł Gruszka, lata 1922 (?) – 1924

Józef Kokot , 1924 – 39¹⁸.

Franz Olesch, mianowany Bürgermeister, 1940 – styczeń 1945,

Witold Hajda, luty 1945 r, spontanicznie obrany przez mieszkańców po opuszczeniu Starej Wsi przez Niemców, aresztowany jako tzw. „wróg ludu” (*był przedwojennym policjantem*) i wywieziony do Rosji przez NKWD.

Józef Kokot, III – VII 1945 r., mianowany przez starostę, ostatni wójt w dziejach Starej Wsi.

Tutejsza wieś nigdy nie posiadała odrębnego budynku dla urzędu gminnego. Wójtowie urzędowali we własnych domach. Jedynie w 1945 r. J. Kokot na dwa miesiące zainstalował się w starej szkole (*dziś przedszkole*). Zebrania wiejskie do XIX w. odbywały się w karczmie, zaś w nowszych czasach w szkole.

¹⁶ / LPSZCZYNA1878

¹⁷ / LPSZCZYNA - 1563

¹⁸ / ZM Pszczyzna - 129

Likwidacja gminy

Stara Wieś była pierwszą wioską ziemi pszczyńskiej, która przestała istnieć jako samodzielna gmina. Na ten temat kier. szkoły sporządził następującą notatkę¹⁹.

„... Tymczasem doszedł do skutku fakt już od kilku tygodni omawiany, a mianowicie przyłączenie Starej Wsi do miasta Pszczyna, które nastąpiło 1 VIII 1945 r. Ogólnie rzecz biorąc akt ten został przyjęty ogromnie niechętnie przez miejscową ludność. Rolnicy potraktowali to jako nowe obciążenie opłatami na rzecz miasta, które jeszcze bardziej obniżą ich krytyczną sytuację gospodarczą. Miasto było silnie zadłużone. Według ustnych informacji długi te dochodziły do 1 miliona złotych.”

W Miejskiej Radzie Narodowej Stara Wieś miała być reprezentowana przez jednego przedstawiciela. Społeczność wioski była zaskoczona i oburzona likwidacją gminy. Nie dziwny się zatem, iż nikt z miejscowych obywateli nie chciał przyjąć funkcji radnego w MRN. Sprawę tę rozwiązano dopiero 30 października, gdy władze narzuciły tę funkcję bezpartyjnemu kierownikowi szkoły Bolesławowi Florkowi²⁰ (patrz *aneksy*).

Zmieniono także nazwę wsi

W pszczyńskim archiwum zachował się protokół pierwszego posiedzenia Zarządu Miejskiego z 30 VIII 1945 r. Zacytujmy podjętą wówczas uchwałę:

„Uchwala się zmienić nazwy istniejących kolonii na terenie miasta Pszczyny: kolonii Grażyńskiego na Dzielnicę Południową, kolonię Piłsudskiego na Dzielnicę Wschodnią, kolonię Pierackiego na Dzielnicę Zachodnią, natomiast Starą Wieś na Dzielnicę Północną”

Dopiero po wielomiesięcznych protestach mieszkańców przywrócono Starej Wsi jej dawną historyczną nazwę.

¹⁹ / zapis B. Florka w kronice szkolnej

²⁰ / ZM Pszczyna 18

W granicach miasta

Włączenie Starej Wsi do organizmu miejskiego nie wyszło tej wiosce na dobre. Zahamowane zostały inicjatywy lokalne i nie rozwijały się charakterystyczne dla samodzielnych gmin wiejskich różnego rodzaju organizacje społeczne. Co gorsze, pierwszeństwo w realizacji inwestycji miało miasto, natomiast peryferyjne dzielnice schodziły pod tym względem na drugi plan. Nic więc dziwnego, że przez czterdzieści lat starowiejszczanie nie mogli doczekać się nowego budynku szkolnego. Do tej pory nie ma tu z prawdziwego zdarzenia obiektu przedszkolnego, mimo że dwukrotnie go wznoszono.

Nieznaczna poprawa w położeniu tutejszej miejscowości nastąpiła po uzyskaniu przez nią w 1990 r. statusu sołectwa, który jednak z nastaniem roku 1999 został jej odebrany.

W latach 1990 -1998 funkcję sołtysów pełnili:

Henryk Kurzyca,
mgr Zygmunt Ryguła.

Od stycznia 1999 r. przewodniczącym Zarządu Osiedla Stara Wieś jest dotychczasowy sołtys Z. Ryguła.

VII. INSTYTUCJE ORGANIZACJE PRZEDSIĘBIORSTWA

1. Parafia Katolicka

Stara średniowieczna świątynia

O przedkolonizacyjnej organizacji parafialnej tutejszego terenu wspominaliśmy w rozdziałach dotyczących początków Starej Wsi oraz piszemy w rozdziale dotyczącym historii miejscowego szkolnictwa. Obie te sprawy wiążą się z dziejami nieistniejącego już starowiejskiego kościółka św. Jadwigi, który – przypomnijmy – przed powstaniem miasta Pszczyny był parafialnym kościołem dla okolicznych osad. Problematyka związana z tym przybytkiem jest Czytelnikowi zapewne dobrze znana z opracowania Ludwika Musioła¹. Z tego względu zwróćmy tu uwagę jedynie na kilka najistotniejszych kwestii.

Na wstępie przytoczmy zgodną opinię historyków odnośnie tego, że wspomniany kościółek istniał już około 1200 roku. Pamiętać jednak należy, że wówczas nie mógł on być pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej, gdyż była ona kanonizowana dopiero w 1268 roku. Istnieje domniemanie, oparte na tradycji ustnej, że pierwotnym patronem tego kościoła i parafii był św. Bartłomiej.

Bryła kościoła, którą znamy z przedwojennych fotografii, nie pochodziła z XIII stulecia, jak to nieraz błędnie czytamy w różnych opracowaniach. Drewno nie jest tym materiałem budowlanym, który bez uszczerbku może przetrwać siedem stuleci. Stąd sądzić należy, że tutejszy kościółek był w swych dziejach kilkakrotnie przebudowany, a być może budowany także od nowa. Jego zabytkowa bryła, która przetrwała do 1939 r., nosiła bowiem znamiona architektury przełomu XVI i XVII wieku.

Zagłada kościółka

Przyczyna i okoliczności zniszczenia starowiejskiego kościółka obrosła legendami. Stworzyła je propaganda hitlerowska, a także niektórzy powojenni polscy publicyści. A jak było w rzeczywistości?

¹ / L. Musioł: Pszczyna, monografia..., s. 275 – 278, 296 - 304

Otóż z dużą dociekliwością zajmowali się tą sprawą już we wrześniu 1939 r. F. Szczepańczyk oraz Ringwelski. W wyniku ich ustaleń powstała rekonstrukcja zajścia, którą następnie F. Szczepańczyk uwiecznił w swych kronikarskich zapisach. Jego uwagi wykorzystano przy redakcji niniejszego podrozdziału.

Wiadomo, że do Pszczyny Wehrmacht wkroczył 2 września 1939 r. Natomiast we wtorek 5 IX na ewangelickim cmentarzu odbywał się pogrzeb 8 niemieckich żołnierzy, a na cmentarzu katolickim 5 zastrzelonych pszczyniaków z mniejszości niemieckiej, którzy 2 IX wyszli z kwiatami powitać wkraczający do miasta oddział niemiecki, lecz pomyłkowo zostali w pobliżu budynku sądu ostrzelani przez swoich². W czasie pogrzebu oddano na cmentarzach salwy pożegnalne.

Jedna z pszczynianek, słysząc wspomniane strzały, zaalarmowała maszerujących żołnierzy wołając, że to strzelają powstańcy z kościółka św. Jadwigi. W takich przypadkach wojsko z reguły reaguje szybko. Drewniana świątynia została ostrzelana, obrzucona granatami, w wyniku czego zaczęła płonąć. Gdy okazało się, że w kościółku nie ma nikogo z uzbrojonych i strzelających Polaków - nastąpiła konsternacja. Wtedy - według relacji kościelnego Zawiszy - trzech niemieckich żołnierzy oraz osoby cywilne zdołały z płonącego obiektu wynieść chorągwie oraz kilka rzeźb. Dziś owe ocalałe zabytki znajdują się w starowiejskim kościele pw. św. Jadwigi. Przy pogrzezisku ustawiono później straż i nikogo tu przez następny tydzień nie wpuszczano. Tyle o tej sprawie mówią zapiski F. Szczepańczyka oraz wspomniana relacja Zawiszy.

Na temat opisywanego wydarzenia istnieje kilka niemieckich publikacji. Miały one konkretny propagandowy cel. A że środki prowadzące do jego osiągnięcia były fałszywe - to już zupełnie inna rzecz. Winę za spalenie zabytkowego kościółka przerzuca się w tych opracowaniach na mitycznych polskich powstańców, którzy dysponując bronią maszynową zasadzili się w drewnianej świątyni i stąd ostrzeliwali Niemców. W jednym z artykułów (*p. aneksy*) podano nawet, iż owych powstańców było 40 (sic!).

² / Jest to wielokrotnie opisywana sprawa, która w publicystyce znana jest pod nazwą „krwawej pszczyńskiej łąźni”.

Źle się stało, że w powojennych czasach owo łgarstwo uznano za prawdę historyczną. Na skutek tego nasi publicyści zaczęli pisać o zdarzeniach, których nie było, a mianowicie o zbrojnym oporze miejscowej ludności, która mimo wycofania się 2 IX regularnych oddziałów wojska polskiego, nadal broniła swego rodzinnego miasta. Błąd ten powtarzano nawet w polskich podręcznikach historii. Tymczasem w całej tej sprawie jedno było tylko prawdziwe: zabytkowy kościółek św. Jadwigi przestał istnieć.

Okolicznościami spalenia "Jadwiżki" zajmował się także mgr inż. Janusz Ryt z Pszczyny. Jego interesujące rozważania i tezy przytaczamy w aneksach³.

Szczegóły architektoniczne spalonego kościółka św. Jadwigi Czytelnik znajdzie również w publikacji Agnieszki Łyko⁴.

Erygowanie parafii, budowa kościoła

W Starej Wsi, od k. XIII w. należącej do parafii Wszystkich Świętych w Pszczynie, zaadaptowano w 1970 r. na cele kultu stodołę (*a właściwie wozownię, która była pozostałością zabudowy gospodarstwa należącego do pszczyńskiego probostwa*). W następnych latach dokonano dalszej modernizacji wnętrza tego obiektu. W 1973 r. władze kościelne skierowały tu odrębnego rektora, ks. Antoniego Mazura. Od tego też czasu rozpoczęto prowadzenie własnych ksiąg metrykalnych. Czynniki polityczne i administracja państwowa na różne sposoby usiłowały zlikwidować tę placówkę duszpasterską. Ks. rektora nieustannie nachodziły więc różne komisje i kontrole, które szukały pretekstu do wydania nakazu zamknięcia kaplicy.

W 1980 roku, w czasach polskiego przełomu politycznego, komunistyczne władze państwowe nie były już tak nieustępliwe jak wcześniej. Dzięki temu można było w Starej Wsi erygować odrębną parafię. Doszło do tego 15 III 1981 r. Nadano jej imię św. Jadwigi Śląskiej. W ten sposób podtrzymano ciągłość tradycji związanej ze spaloną w roku 1939 „Jadwiżką”, pamiętającą średniowiecze i ongiś traktowaną jako kościółek starowiejski. Ułatwiała to rozmowy

³/ Szerszy artykuł J. Ryta dot. "Jadwiżki" czeka na odrębne opublikowanie

⁴/ A. Łyko: Drewniany Kościół św. Jadwigi w Pszczynie. Wyd. z 1998

z władzami w czasie starań o uzyskanie zezwolenia na budowę nowej świątyni. Otrzymano je 8 IX 1983 r.

Projektantem nowego kościoła był inż. Antoni Czernow, a konstruktorem inż. Joachim Krupa. Dzięki aktywności ks. prob. A. Mazura oraz dużej ofiarności parafian nowy kościół już 16 X 1989 r. był konsekrowany przez katowickiego biskupa ks. Damiana Zimonia. Dzwony ufundowali parafianie dwa lata później. Poświęcił je 28 IV 1991 r. ks. bp Gerard Bernacki⁵.

Farskie gospodarstwo

Wcześniej wspomnieliśmy już, że w czasie średniowiecznej lokacji wyodrębniono w Starej Wsi spory obszar ziemi na cele kościelne. Z różnych powodów nie powstała tu jednak odrębna parafia. Wioskę włączono do granic miejskiej parafii pszczyńskiej, zaś gospodarstwo, które powstało na wspomnianym gruncie, należało do pszczyńskiego proboszcza.

Zapisy z 1577 r. powiadają, że ów folwarczek utrzymywany był dzięki pracy pańszczyźnianej. Otóż jeden ze starowiejskich siodłoków, zamiast odrabiać pańszczyznę na polach baronów pszczyńskich, czynił to w tut. gospodarstwie proboszczowskim. Trzy dni w tygodniu zobowiązany był pracować z użyciem dwóch wołów, natomiast w czwartym dniu wykonywał prace bez użycia zaprzęgu. Dwóch innych siodłoków odrabiało tygodniowo dwie dniówki pie-sze⁶.

Z kronikarskich zapisów H. Schaeffera wynika, że w XIX w. starowiejski majątek kościelny, którego pola ciągnęły się w kierunku Poręby, oddany był w dzierżawę księciu pszczyńskiemu. Dzierżawę przedłużano co 6 lat⁷.

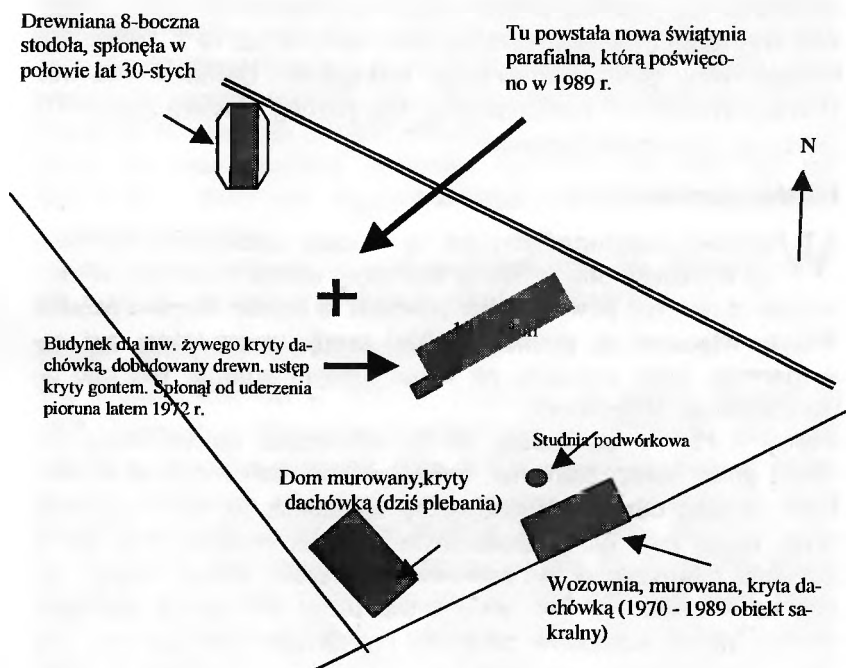
Przed drugą wojną światową (do ok. 1960 r.) część obszaru tego gospodarstwa dzierżawili miejscowi rolnicy. W 1950 r. komunistyczne władze, według ustanowionego przez siebie prawa, odebrały probostwu tę rolę jako tzw. dobra martwej ręki.

⁵ / Schematyzm Archidiecezji Katowickiej, 1993 r. Katowice 1993 r., s. 465 - 467

⁶ / L. Musioł: Monografia Pszczyzny..., s. 288

⁷ / Henryk W.F. Schaeffer: Kronika Pszczyńskiego Wolnego Państwa Stanowego (tłum. Bronisława Spyra). Pszczyzna 1998, s.110, pkt 45

**Rozmieszczenie obiektów starowiejskiego gospodarstwa farskiego
według niemieckiego szkicu sprzed I wojny światowej⁸**



Teren między ul. Żorską i obecnym kościołem św. Jadwigi został zwrócony parafii pw. Wszystkich Świętych dopiero 1 VII 1994 r. Podzielono go na działki budowlane, które parafia pszczyńska sukcesywnie sprzedaje. Pozostałe ziemie kościelne, leżące na zachód od ul. Żorskiej w kierunku Poręby, użytkuje Warzywniczy Zakład Doświadczalny w Pszczynie⁹.

⁸ / LPszczyna – 177

⁹ / inf. dra hab. Henryka Kaszy

Starowiejscy duchowni katoliccy

Proboszczowie: 1/ ks. Antoni **Mazur**, rektor 1972 - 81, proboszcz 1981 - 1995 2/ ks. Alojzy **Bok**, adm. w latach 1995 - 1997, od 2. 03. 1997 r. proboszcz i pszczyński wicedziekan.

kapłani pochodzący z tutejszej parafii: 1/ ks. Franciszek **Pistelok** ur. 1916, 2/ ks. Franciszek **Polko**, ur. 1917 r., 3/ ks. Józef **Oleś**, ur. w r. 1925, 4/ ks. Kazimierz **Osiński**, ur. w r. 1938, 5/ ks. Krzysztof **Spyra**, ur. w r. 1949, 6/ ks. Bronisław **Pala**, ur. w r. 1951, 7/ ks. Janusz **Blaut**, ur. w r. 1956, 8/ o. Mirosław **Kret** OFM (Franciszkanie - Ordo Fratrum Minorum), ur. w r. 1956, 9/ ks. Krzysztof **Kasza**, ur. w r. 1957¹⁰.

Zespoły przyparafialne i ich skład¹¹

1/ Parafialny oddział Akcji Katolickiej:

Marian Szwarc - prezes, Jan Studziński, Franciszek Waleczek, Jan Soloch, Anna Klaus, Czesław Orlik, Antoni Michalik

2/ Parafialny Zespół Charytatywny:

Małgorzata Biela, Małgorzata Kasza, Anna Klaus, Monika Kuś, Margot Machnik, Lidia Rozmus, Maria Wuzik.

* * *

„Wieści ze Starej Wsi „

Od 3. 09. 1995 Stara Wieś posiada gazetkę sołecko - parafialną "Wieści ze Starej Wsi". Ukazuje się ona co miesiąc, z wyłączeniem okresu wakacji letnich, a jej jednorazowy nakład wynosi 300 egzemplarzy. Gazetka składa się dwóch części zajmujących 4 strony formatu A5. Pierwsza część, redagowana przez Henryka Kaszę i Mariannę Sarnę, przeznaczona jest na wszelkiego rodzaju komunikaty, zarządzenia, opis lokalnych wydarzeń oraz okazjonalne eseiki dotyczące przeszłości naszej miejscowości. W drugiej części, zatytułowanej "Z życia parafii św. Jadwigi" i opracowywanej przez kapłanów parafii (najpierw przez ks. A. Mazura, obecnie przez ks. prob. Alojzego Boka) drukowane są ogłoszenia duszpasterskie. Do reda-

¹⁰ / Katalog Archidiecezji Katowickiej 1995. Katowice 1995, s. 356 (plus uzupełnienia autora).

¹¹ / Podał dr hab. H. Kasza

gowania tej części włączają się również członkowie Akcji Katolickiej.

Do września 1999 roku ukazało się 41 numerów tej gazetki.

Cmentarz

Od początków swego istnienia do XIX wieku katolicy Starej Wsi grzebali swych zmarłych na cmentarzu św. Jadwigi, zaś po roku 1892 także na nowym cmentarzu przy ul. Katowickiej. Po powstaniu parafii starowiejskiej objęła ona należący do parafii Wszystkich Świętych usytuowany u zbiegu ulicy Żorskiej i Wodzisławskiej cmentarz św. Krzyża.

Wspomniana nekropolia ma wielowiekową historię. W tym miejscu, prawdopodobnie w XV w., a u progu XVI stulecia na pewno, powstał filialny drewniany kościół św. Wolfganga, od 1650 r. znany pod nowym wezwaniem św. Krzyża. Na otaczającym go placu – jak to ongiś bywało – istniał cmentarz. Grzebano na nim mieszczan i ludzi związanych z Zamkiem. Z tego względu groby i grobowce były tu okazalsze niż na cmentarzu przy kościółku św. Jadwigi. W okresie rekatolizacji świątynię tę wraz z cmentarzem ponownie w 1654 r. przejęli katolicy. Do roku 1843, a więc do momentu utworzenia własnego cmentarza przy ul. Katowickiej, na „kierhofie” św. Krzyża chowali swych zmarłych ewangelicy, w tym także starowiejscy. Od końca XIX w. pochówki były rzadkie. Miasto grzebało tu bezwyznaniowców, zmarłych o nieustalonym pochodzeniu, samobójców. Na tym mało zadbanym cmentarzu w styczniu 1945 roku w bratniej mogile spoczęły szczątki więźniów oświęcimskich, którzy utracili życie w rejonie Pszczyny w czasie pieszej ewakuacji obozu koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau.

* * *

Obszar parafii nie jest tożsamy z obszarem sołectwa. Wierni z obrzeży Starej Wsi uczęszczają na nabożeństwa do sąsiednich parafii. W konsekwencji tego z liczby 3 tysiące starowiejskich katolików do miejscowej parafii pw. św. Jadwigi należy ich tylko nieco ponad 2 tysiące.

.....

W okresie reformacji na ziemi pszczyńskiej (XVI/XVII w.) większość tutejszej ludności była wyznania ewangelickiego. Energiczniejszą rekatolizację, wspieraną przez ówczesne władze austriackie, rozpoczęto w poł. XVII w. i prowadzono ją do pocz. następnego stulecia. Dziś na terenie Starej Wsi jest kilkadziesiąt mieszkańców wyznania ewangelicko-augsburskiego. Należą do parafii w Pszczynie, w której proboszczem jest ks. **Jan Badura**.

Spośród starowiejskiej społeczności ewangelickiej pochodzi ks. **Jan Kozieł**, obecny proboszcz ewangelickiej parafii w Cisownicy k. Cieszyńska.

2. Instytut Przemysłu Organicznego/¹²

Oddział IPO zajmuje teren, na którym w XIX w. znajdował się państwowy sierociniec, onegdaj jeden z dwóch w Starej Wsi. W okresie między wojnami światowymi urządzono tu komunalną Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, a w czasie okupacji obiekt zajmowała Hitlerjugend.

Działalność starowiejskiego Oddziału IPO rozpoczęła się zaraz po drugiej wojnie światowej. Już w roku 1945 powstała tu stacja Doświadczalno – Badawcza Środków Ochrony Roślin Zakładów Chemicznych „Azot” w Jaworznie. W latach 50 – tych przemianowano ją na Stację Doświadczalną Środków Ochrony Roślin Instytutu Barwników i Półproduktów. Pod dzisiejszą nazwą placówka funkcjonuje od lat 60 – tych.

Tutejszy Oddział IPO rozpoczął pracę na potrzeby krajowego przemysłu pestycydów. Badano w nim i oceniano skuteczność nowosyntetyzowanych krajowych środków ochrony roślin, jak również kontrolowano ich jakość. Początkowo czyniono to metodami fizykochemicznymi, z czasem zastosowano w tym celu odpowiednie bioindykatory. Badano skuteczność biologiczną insektycydów, fungicydów, herbicydów i regulatorów wzrostu. Obok metod laboratoryjnych wprowadzono badania polowe we własnym gospodarstwie rolnym.

¹² / Na podstawie materiałów dostarczonych przez doc. dr K. Kiteę

W miarę rozwoju krajowej produkcji pestycydów zaszła także konieczność badania wpływu chemicznych środków ochrony roślin na człowieka i środowisko. W wyniku tego rozwinięto badania toksykologiczne pestycydów na organizmach stałocieplnych oraz badania wpływu na entomofaunę pożyteczną, a przede wszystkim na pszczoły. Ponadto wprowadzono badanie wpływu pestycydów na glebę i środowisko wodne.

W efekcie badań tutejszego Oddziału wdrożono do produkcji kilkanaście nowych środków ochrony roślin. Ponadto opracowano około 20 państwowych i resortowych norm biologicznej oceny pestycydów, a także ok. 40 patentów na produkcję nowych środków ochrony roślin, środków gryzoniobójczych oraz środków do zwalczania chorób pszczoł.

Pracownicy Oddziału mogą poszczycić się przeszło 700 publikacjami naukowymi i popularnonaukowymi ogłoszonymi w kraju i poza jego granicami. Mogą wykazać się także autorstwem względnie współautorstwem ponad 100 dokumentacji biologicznych służących do rejestracji nowych środków lub też nowych norm użytkowych środków ochrony roślin.

Wysokie osiągnięcia i możliwości badawcze tutejszej placówki znane są również poza Polską. W efekcie tego wykonuje się tu także prace na zlecenie placówek zagranicznych, np. słowackich, czeskich, irlandzkich, belgijskich, włoskich, francuskich, brytyjskich, a nawet holenderskich czy japońskich.

Warto jeszcze dodać, że 19 pracowników doktoryzowało się, trzech uzyskało habilitacje. Z tutejszych laboratoriów korzystali także doktoranci Śląskiej Akademii Medycznej.

We wstępie podaliśmy, że tradycje tutejszego Oddziału sięgają roku 1945. Od tego czasu placówką kierowali:

Lata 1945 – 1952. Stacja Doświadczalno – Badawcza Środków Ochrony Roślin, kier. **dr A. Wiliński**. Oprócz tego istniało Laboratorium Biologii i Zwalczania Stonki Ziemniaczanej, którym kierował prof. M. Miksiewicz.

Lata 1952 – 1954. Kier. **mgr Bratkowski**. W tym czasie do placówki przybyli: St. Byrdy, J. Hurny, A. Kołodziejczyk

Lata 1954 – 1957. Kier. Stacji **dr Wincenty Grzegorski**. Laboratorium Stonkowe pod. kier. prof. Miksiewicza przeniesiono do Sośnicowic.

Lata 1957 – 1960. Kier. **mgr Jerzy Pęczak**. Obok dwóch dotychczasowych pracowni doszła pracownia fizyko – chemiczna prowadzona przez prof. R. Knopka. Niebawem powstała także pracownia badania środków chwastobójczych i regulatorów wzrostu, którą początkowo kierował mgr W. Szymura.

Lata 1960 – 1984. Kier. **prof. S. Byrdy**.

W jego czasach powstały:

- Zakład Badania Ubocznego Pestycydów (1963 r.), którym do 1991 kierował prof. Roman Knopek. Po nim doc. dr K. Kita.

- Zakład Oceny Skuteczności Biologicznej, kier. doc. dr Kazimierz Górecki

W 1966 – 1974 istniał Zakład Doświadczalny Środków Ochrony Roślin, kier. dr Paweł Gojniczek . W 1974 r. w miejsce tego zakładu powołano do życia Zakład Doświadczalnictwa Terenowego i Ekonomiki Stosowania Pestycydów, kier doc. dr Józef Hurny.

Lata 1984 – 1994. Kierownik **prof. St. Łakota**. Zmiany organizacyjne Oddziału. Likwidacja niektórych zakładów.

Lata od 1995 do dziś, kier. **doc. dr Kazimierz Kita**

(tekst konsultowano z inż. Marianem Kubisem)

3. Szkolnictwo

W średniowieczu nie było w naszych wioskach ludzi piśmiennych. Również i wśród rycerstwa mało kto władał piórem. Znajomość pisania i czytania była domeną duchownych. To oni byli pierwszymi sekretarzami panów pszczyńskich. Średniowiecznym feudalnym władcom nie zależało, by ich poddani potrafili czytać i pisać. Nawet do głowy nie przyszła im myśl, by w tym celu wprowadzać masowe szkolnictwo. Edukacja, od podstawowej poczynając, była w tamtych czasach sprawą prywatną, co uważano za rzecz zupełnie normalną.

Pierwsze kroki w kierunku oświecenia ludu poczynił Kościół. W XIII w. papież Grzegorz IX (1227 1241) zarządził w swych dekreтах, by każdy proboszcz posiadał u swego boku pomocnika, naonczas określanego mianem kleryka. Miał on wspierać w kościele pro-

boszcza śpiewem, zaś w wolnym czasie uczyć dziatwę. Upłynęło jednak wiele lat, nim wspomniane zalecenia weszły w życie. Na Śląsku pewien postęp w tym względzie nastąpił dopiero w XV stuleciu, gdy biskup wrocławski zdecydowanie rozporządził w swych statutach z 1446 r., by w każdej parafii była szkołka¹³.

Okres szkół parafialnych

Do pocz. XIV stulecia kościół św. Jadwigi spełniał dla okolicznych osad rolę świątyni parafialnej, zaś później stał się kościołem filialnym obsługiwany przez stałego wikarego. Nadal uczęszczał do niego na nabożeństwa lud z okolicznych wiosek. Natomiast z farnego kościoła w mieście korzystali tradycyjnie jedynie mieszczanie. Tak było całe wieki.

Nic nie wskazuje na to, by do czasu zbudowania miasta istniała przy kościele św. Jadwigi jakkolwiek szkołka parafialna. Bez większego ryzyka możemy powiedzieć, że jej tam w ogóle nie było.

Pierwsze pewniejsze wzmianki o szkołach parafialnych na ziemi pszczyńskiej pochodzą z XVI stulecia. Niestety, nie zachowały się żadne materiały archiwalne, które pozwoliłyby jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie czy szkoła taka istniała wówczas również przy filialnym kościółku św. Jadwigi, a więc na terenie Starej Wsi. Wprawdzie w urbarzu z 1572 roku wśród tutejszych mieszkańców dwukrotnie wymieniony został niejaki Matusz Ziak (Mateusz Żak), ale to wszystko¹⁴. Ludwik Musioł uważa, że w tutejszej wsi do połowy XVIII w. nie było żadnej zorganizowanej formy nauczania¹⁵. Odnosi się to także do sąsiednich wiosek (Poręba, Radostowice, Czarków, Piasek, Kobiór, Studzienice, Jankowice), których mieszkańcy związani byli ze starowiejskim kościółkiem. Nie można jed-

¹³ / Alojzy Koziulek, ks.: Knurów i Krywałd, kronika na tle historii ziemi gliwickiej. Katowice 1937, s. 113

¹⁴ / Neu grundbuch aufgerichtet anno 1572 r., urbarregister der hersrschaft Plesse [w:] Vier ober Schlesische Urbare des 16. Jahrhunderts herausgegeben und erläutert von Walter Kuhn. Würzburg 1973, s. 77. L. Musioł powyższy register datuje na r. 1573 (mylnie?). Wymieniony urbarz w nieokreślonym czasie znalazł się w Niemczech.

¹⁵ / Ludwik Musioł: Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim. Katowice MCMXXXIII, s. 174 - 177

nak wykluczyć istnienia jakichś dorywczych form nauczania, np. chociażby przez wspomnianego Mateusza, o którym jednak nic więcej nie wiemy ponad to, że na terenie wsi miał on skrawek roli i staw oraz nosił przydomek Żak, którym w tamtym czasie obdarzano nauczycieli.

Stosując dzisiejszą terminologię nie możemy również potwierdzić, by starowiejskie dzieci należały do obwodu szkoły w Pszczynie. W zapisach archiwalnych nie ma bowiem najdrobniejszej wzmianki o opłatach starowiejszczan na utrzymanie tej placówki. Mogło się jednak zdarzyć, że któryś z tutejszych bogatszych i ambitniejszych siodłoków z własnej inicjatywy posyłał tam swego syna .

* * *

Na zakończenie tych rozważań dodajmy, że w czasach austriackich nie było tzw. obowiązku szkolnego. Do nielicznych szkółek parafialnych uczęszczali tylko chłopcy i to też nie wszyscy. Do rzadkości należał uczeń przychodzący na lekcje z odleglejszej wioski. Naukę prowadzili zależni od proboszczów słudzy kościoła. W pierwszym rzędzie pełnili oni funkcję kościelnego, kantora i organisty. Zajęcia szkolne odbywały się w ich domach, czyli w tzw. organistówkach. Nauki nie prowadzono systematycznie przez cały rok, lecz tylko w czasie wolniejszym od prac w gospodarstwie, do których powszechnie angażowano dzieci.

W szkole parafialnej w pierwszym rzędzie uczono rzeczy przydatnych w kościele, a więc katechizmu, ministrantury, śpiewu. Uzupełnieniem była nauka czytania, liczenia, pisania. Tę ostatnią umiejętność jako tako opanowali tylko nieliczni z garstki uczniów. Nic więc dziwnego, że do XVIII w. chłop potrafiący własnoręcznie napisać list był na ziemi pszczyńskiej niezwykle rzadkością.

W czasach pruskich, lata 1765 – 1922

Pisaliśmy już o tym, że w połowie XVIII w. król pruski, Fryderyk Wielki, prowadził wojnę z Austrią. W jej wyniku nieomal cały Śląsk wszedł w skład Prus. Habsburgowie utrzymali jedynie Śląsk Cieszyński i Opawski.

W 1765 r. Prusacy rozpoczęli reformę oświaty najniższego szczebla. Przede wszystkim zarządzono przymus szkolny. Odtąd naukę mieli

pobierać nie tylko chłopcy, ale i dziewczęta. Nauczyciel mianowany był przez państwo i przez to stawał się niezależnym od proboszcza. Wymagano od niego znajomości języka niemieckiego oraz świadectwa potwierdzającego odbycie kursu pedagogicznego. Zobowiązano go także do prowadzenia ujednoliconej dokumentacji szkolnej oraz sporządzania planów pracy dydaktycznej. Utrzymywać mieli go rodzice.

Do słabych stron reformy z 1765 r. należał fakt, iż zachowała ona dotychczasową rzadką sieć szkolną. Znaczy to, że szkoły nadal tradycyjnie znajdowały się tylko w miejscowościach parafialnych. Nadzór nad nimi powierzono początkowo inspektorom wywodzącym się spośród duchowieństwa, zaś obszar takiego inspektoratu pokrywał się z granicami dekanatu. Reforma nie była łatwa do zrealizowania. Dopiero po upływie kilkudziesięciu lat i wydaniu wielu dodatkowych edyktów, osiągnięto w szkolnictwie elementarnym etap, który od biedy można by nazwać zadawalającym.

Początki zreformowanej szkoły pruskiej

Dla wiosek, które tradycyjnie związane były z filialnym kościołem św. Jadwigi, Prusacy utworzyli odrębny obwód szkolny. Wchodziły do niego: Stara Wieś, Czarków, Radostowice, Poręba, Jankowice, Piasek, Studzienice. Kobiór kuriozalnie przypisano Suszczowi, do którego wprowadzić w linii prostej było nieco bliżej niż do Starej Wsi, ale obie te miejscowości rozdzielał bezdrożny las, po którym w tamtym czasie hasały jeszcze wilki. Kobiórzanie zostali zmuszeni do utrzymywania suszeckiego nauczyciela, ale dzieci do tamtejszej szkoły - czemu nie dziwny się - nie posyłali. Po dwudziestu latach władze pruskie zmieniły ten absurdalny podział terenu i pod koniec XVIII stulecia także i kobiórskie dzieci przypisano do obwodu starowiejskiego.

L. Musioł pisze, że szkoła w Starej Wsi istniała od początku drugiej połowy XVIII stulecia nad potokiem przy drodze wiejskiej, w miejscu bardzo wilgotnym. Była to byle jak sklecona drewniana chata bez murowanego komina, kryta słomą. Wiadomo, że była w niej sala lekcyjna o powierzchni około 40 m² (372 stóp kwadratowych), zaś

obok niej znajdowało się pomieszczenie dla „Schultzeystra”, czyli nauczyciela.

W 1780 roku wspomniany obiekt znajdował się już w niezwykle żałosnym stanie. Wtedy ze składowych pieniędzy okolicznych wiosek dokonano naprawy dachu, ścian, sporządzono drewnianą podłogę, zreperowano stropy, zbudowano w klasie piec i wymurowano z cegły komin, który do tej pory był... drewniany¹⁶.

Frekwencja uczniowska w starowiejskiej szkole pruskiej, którą można by nazwać szkołą zbiorczą, była niezwykle kiepska i jeszcze na początku XIX w. nie przekraczała 25%. Najniższą odnotowywano w okresie prac polowych. Bardzo słabo uczęszczano także do szkoły w porze zimowej. Rodzice tłumaczyli się tym, że nie mają dla swych dzieci stosownego na tę porę przyodziewku i obuwia. Bywało, że w jednej parze butów rodzeństwo chodziło do szkoły na przemian. Uczniowie z odleglejszych miejscowości, np. z Kobióra (10 km), zupełnie w szkole się nie pokazywali lub byli w niej rzadkimi gośćmi. Inną przyczyną absencji było niedocenywanie przez rodziców znaczenia nauki szkolnej. Ówczesni pszczyńscy inspektorzy szkolni odnotowali takie chłopskie odzywki: *Piyrwej my do szkoły niy chodzili, a jakoś żyjemy. Czy to wszyjscy muszóm być uczyni? Dziecka sóm od pasiynio krów, a niy łód szkoły*. Nic więc dziwnego, że nauczycielom trudno było zorganizować naukę tzw. równym frontem, a osiągnęte przez nich efekty dydaktyczne były bardzo mizerne. W 1832 roku własnoręcznie potrafiło podpisać się jedynie trzech starowiejskich siołłoków. Byli to: Jonek Spyra, Jonek Kuliga i Jonek Bobek¹⁷

Pierwszym pruskim nauczycielem w starowiejskiej szkole był niejaki Johann Schum. Z językiem niemieckim nie miał on kłopotu, ale nie wiadomo czy posiadał jakieś przygotowanie pedagogiczne. Utrzymywały go wioski, które należały do tutejszego obwodu szkolnego. Po jego przejściu w stan spoczynku, funkcję nauczyciela od 1771 r. do pocz. XIX stulecia pełnił Józef Strauch, tytułujący siebie nauczycielem ludowym. Obok znajomości języka niemieckiego mógł wy-

¹⁶ / W tym czasie ukazało się zdecydowane królewskie rozporządzenie, by zamieniać kominy z desek na ceglane.

¹⁷ / LPszczyna 179

kazać się również ukończonym w Rudach kursem pedagogicznym. Zmarł w 1808 roku ¹⁸.

Dalszy rozwój szkoły

Jednym z powodów słabej frekwencji uczniowskiej – na co zwróciliśmy przed chwilą uwagę – była rzadka sieć szkół. Zdawały sobie z tego sprawę władze pruskie i dlatego w XIX w. rozpoczęto budowę nowych budynków szkolnych. W Studzienicach szkołę zbudowano w 1818 r. Oprócz miejscowej dziatwy przez osiem lat uczyła się w niej także młodzież z Kobióra i Piasku Książęcego (tzn. z północnego brzegu Dokawy). Odciażyło to nieco placówkę starowiejską ¹⁹.

W połowie XIX stulecia władze pruskie w sposób zdecydowany przystąpiły do egzekwowania obowiązku szkolnego. Nie usprawiedliwiona absencja, przekraczająca 3 dni, karana była grzywną. Zdarzało się jednak, że trudno było ją wyegzekwować. Wówczas starosta pszczyński zarządził, że ściągać będą je wójtowie gmin. Jeśli któryś nie potrafił się z tym wywiązać, sam płacił 1 talara kary ²⁰. Powyższa decyzja, typowo pruska, przyniosła nadspodziewanie dobre wyniki. Dodajmy, iż naówczas starowiejskim „fojtem” był siodłok Jonek Kuliga ²¹. W 1865 r. w tutejszej dwuklasowej szkole zapisanych było 353 dzieci ze Starej Wsi, Czarkowa, Radostowic oraz Poręby ²².

Od połowy XIX w. wyniki nauczania wyraźnie się podniosły. Między innymi dlatego, że za sprawą ks. wiz. Bernarda Bogedaina (*przypomnienie: bp B. Bogedain pogrzebany jest na onegdajszym starowiejskim cmentarzu przy nieistniejącym już kościółku św. Jadwigi*), wprowadzono w naszych stronach lekcje w języku polskim. Język niemiecki pozostał jako jeden z przedmiotów nauczania. Tak było do 1872 r.,

¹⁸ / L. Musioł: *Dzieje...*, s.177

¹⁹ / Z. Orlik: *Nad Korzeńcem*. Katowice 1996, s. 75

²⁰ / Zarządzenia pszczyńskiego starosty sprzed 150 lat [w:] „Nowe Echo”, nr 9 z 1 III 1994 r

²¹ / LPszczyna – 1563.

²² / F. Triest: l.p 578

a więc do tzw. Kulturkampfu. Przez nieomal całe następne półwiecze w starowiejskiej szkole ponownie uczono wyłącznie po niemiecku.

Stary budynek szkolny, o którym już wcześniej wspominaliśmy, na początku XIX w. zupełnie nie nadawał się do dalszego użytku. W 1822 r. wybudowano więc nową szkołę, którą później w 1884 generalnie wyremontował pszczyński przedsiębiorca budowlany Asser. W tym parterowym obiekcie (*dziś przedszkole*), określonym w 1884 roku jako Alte Schule (*stara szkoła*), w zachodniej części były dwie sale lekcyjne, zaś w przeciwległym skrzydle znajdowało się mieszkanie składające się z dwóch izb oraz kuchni²³. W 1888 r. niedaleko tego budynku wybudowano następny obiekt (*obecnie mieszkania*). Mimo tego na początku XX w. nadal brakowało pomieszczeń szkolnych i dlatego przez kilka lat uczono także w dwóch salach dzisiejszego probostwa²⁴. Z powodu ciasnoty wybudowano w 1907 r. kolejny budynek szkolny (4 sale lekcyjne, 3 mieszkania, po modernizacji od 1999 r. gimnazjum)²⁵.

Z pszczyńskiej księgi adresowej wiemy, że w 1905 r. starowiejską szkołą kierował Josef Schaffranek. Skądinąd wiadomo, że liczył on wówczas 55 lat i był absolwentem seminarium nauczycielskiego w Głogówku. Poza nim zatrudnieni byli: Josef Finger, Alfons Hollmann, Hermann Thiel i nauczycielka Meta Ligert²⁶.

Przed I wojną światową do starowiejskiej szkoły uczęszczało blisko 300 uczniów. Nie chodzący już do niej w tym czasie dzieci z sąsiednich wsi. Poręba własną szkołę zbudowała bowiem w 1863, Czaraków w 1868, zaś Radostowice w 1886 r. Warto tu dodać, że dzieci z porębskiego dworu nadal uczęszczały do szkoły starowiejskiej, do której miały nieco bliżej niż do budynku szkolnego w Porębie²⁷.

W 1910 r. tutejszą szkołą w dalszym ciągu kierował wspomniany Józef Schaffranek. Nauczycielami do czasu wybuchu I wojny świato-

²³ / LPszczyna 1902

²⁴ / LPszczyna 1770, tu także plan budynku

²⁵ / AW O/Pszczyna, biblioteka, pruska książkowa publikacja dotycząca szkolnictwa śląskiego w 1910 r., brak strony tytułowej.

²⁶ / Adressbuch des Kreises Pless. Pszczyna (1905 r.), s. 63

²⁷ / LPszczyna 1902

wej byli: Wilhelm Mende (ur. 1886 r.), Georg Boitsch (ur. 1886 r.), Josef Rissmann (ur. 1887 r.), Maria Wawersig (ur. 1888 r.), Paula Ziembo (ur. 1889 r.), Maria Schalast (ur. 1891 r.)²⁸. Inne archiwalne dokumenty dodatkowo wzmiankują nauczycieli: Maria Galleja (1903r.), Hermann Thiel (1904 r.), Helena Kauder (1906 r.), Elisabeth Pleschka (1907), Geppert (1912), Andrzej Scholtysek (1915), Roman Matysiak (1915 r.), Libawski (1914 r.), Jessel (1914 r.)²⁹

W polskiej szkole, lata 1922 – 1998

Okres międzywojenny

Po przejęciu w czerwcu 1922 r. części Górnego Śląska przez odrodzoną Rzeczpospolitą, nastąpiła zmiana urzędników państwowych, w tym i nauczycieli. Nie było to łatwe, gdyż brakowało rodzimej polskiej inteligencji. W szkołach często zatrudniano więc tych dotychczasowych dawnych nauczycieli pruskich, którzy dobrze znali w mowie i piśmie język polski. Warunki te spełniał Karol Szulczyk, uprzednio nauczyciel w Kryrach, i to jemu powierzono wówczas kierownictwo starowiejskiej szkoły³⁰. Oprócz niego jednym z pierwszych polskich nauczycieli był Stanisław Ogorzałek. W pierwszych chwilach II Rzeczypospolitej szkoła znajdowała się w poważnych kłopotach. Przede wszystkim brakowało opału. Przytoczmy tu jeden z listów kierownika szkoły, jakie stał on w tej sprawie do Inspektoratu Szkolnego³¹:

Stara Wieś, 11 lutego 1924 r.

*Do Powiatowego Urzędu Szkolnego
w Pszczynie*

Ponownie donoszę, że węgiel szkolny wystarczy tylko do dnia 16 lutego 1924 r.

Szulczyk, rektor

²⁸ / jak przypis 11

²⁹ / LPszczyna 1770

³⁰ / AW O/Pszczyna, sygn. St.P. – 257. Dokumentacja szkolna z okresu międzywojennego nie zachowała się.

³¹ / StPszcz 247

A oto obraz tutejszej szkoły w 1933 r. ³²:

7 klas, 368 uczniów

kier. szkoły :*Adam Kuźniarski*

nauczyciele: *Franciszek Krzemień, Stanisław Ogorzałek, Edward Korzeń, Jadwiga Korzeniowa, Helena Kochłöffłówna, Zofia Kochłöffłówna (siostra Heleny), Franciszka Wojdołówna, Paweł Światała*

Dane z 1935 r. ³³:

Liczba uczniów w siedmioklasowej szkole publicznej: 361 w 9 oddziałach, z czego dzieci katolickich 334, ewangelickich 27. Chłopców 182, czyli 50,4 % ogółu uczniów.

Kadra nauczycielska:

1. *Kuźniarski Adam* , starszy kierownik, ur. w 1887 r. w Cholewianej Górze, województwo Lwów. Seminarium nauczycielskie ukończył w Rzeszowie w 1907 r.
2. *Berczanka Emilia*, starszy nauczyciel, urodzona w Busku w 1908 r.. Seminarium nauczycielskie ukończyła w 1927 r. w Jaworowie, zaś Wyższy Kurs Nauczycielski we Lwowie w 1932 r. Poprzednio pracowała w Ćwiklicach.
3. *Braunsch Edmund* (po wojnie nazwisko Bramski), nauczyciel kontraktowy, ur. 1915 r. w Ligocie. Seminarium nauczycielskie ukończył w Pszczynie w 1934 r. (*Po II wojnie znany w Pszczyńskim jako wybitny nauczyciel śpiewu, instruktor tego przedmiotu nauczania w powiecie*).
4. *Kaczybura Stanisław*, starszy nauczyciel, ur. 1905 r. w Bokinii, w Lubelskim. W 1926 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Chełmie Lubelskim.
5. *Karmańska Jadwiga*, st. nauczyciel, ur. w Starej Soli w województwie lwowskim w 1909 r. Seminarium nauczycielskie ukończyła w Chrzanowie w 1930 r. Uprzednio pracowała w Mokrem.

³² / Podręcznik..., s. 160

³³ / Józef Prazmowski: Szkolnictwo w województwie śląskim. Katowice 1936. s.

6. *Karmański Aleksander*, starszy nauczyciel, ur. w Starej Soli w 1906 r. W 1926 r. zdał maturę w seminarium nauczycielskim w Krakowie. Poprzednio pracował w Pszczynie.
7. *Nowara Józef*, starszy nauczyciel, urodzony w 1911 r. w Wielkich Hajdukach. W 1930 r. ukończył seminarium w Tarnowskich Górach. Uprzednio był zatrudniony w Pszczynie.
8. *Ogorzałek Stanisław*, starszy nauczyciel, ur. 1898 r. w Starym Sączu, gdzie też w 1917 r. złożył maturę. Od 1922 (1923 r.?) w Starej Wsi. W 1929 r. ukończył w Cieszynie Wyższy Kurs Nauczycielski.
9. *Schreiner Maria*, starszy nauczyciel, ur. 1909 r. w Nowym Sączu, gdzie też w 1928 r. ukończyła seminarium nauczycielskie, po czym przybyła do Starej Wsi i tu w 1930 r. zdała II egzamin nauczycielski (praktyczny) uzyskując stopień starszego nauczyciela.

Z powyższego wykazu wynika, że tylko dwóch starowiejskich nauczycieli pochodziło ze Śląska. W owym czasie uczono w siedmiu salach lekcyjnych o łącznej powierzchni 378 m². Kierownik miał czteropokojowe mieszkanie liczące 82 m², natomiast mieszkania nauczycielskie w starej szkole liczyły w sumie 92 m². Przy budynku był ogród szkolny (6,5 ara) oraz ogród będący do wyłącznej dyspozycji kierownika szkoły (9 arów)³⁴.

Oprócz szkoły podstawowej istniała w Starej Wsi dziesięciomiesięczna **Powiatowa Szkoła Gospodarstwa Domowego** (*przedmioty ogólnokształcące, kuchnia, pralnia, szwalnia, ogród, obora, drób*) dla dziewcząt, którą kierował inż. Stefan Kłapcia (*po II wojnie światowej dyrektor Technikum Rolniczego w Ornontowicach*). Dziś w owych zabudowaniach mieści się IPO, o którym pisaliśmy wcześniej.

Trudne miesiące po drugiej wojnie światowej, 1945 - 1947

Z chwilą wybuchu II wojny światowej dotychczasowi nauczyciele rozpięchli się po świecie. Nie wiemy, jaki był ich dalszy los. W 1945 r. nie wrócili na swe przedwojenne posady.

³⁴ / tamże

W okresie okupacji stopień organizacyjny szkoły został obniżony. Po ukończeniu tutejszej placówki naukę można było kontynuować w pszczyńskiej Hauptschule i ewentualnie dalej w tamtejszym gimnazjum. Według niepełnych relacji mieszkańców kierownikiem szkoły był w tamtym czasie niejaki Kleinert, zaś nauczycielkami Lisygang i Paliza³⁵.

* * *

Z wcześniejszej lektury wiemy, że wojska niemieckie opuściły Starą Wieś 10 lutego 1945 r. Przejęcie budynku przez nauczycieli nie było jednak wówczas możliwe, albowiem zajęli go czerwonoarmiści organizując w nim szpital wojskowy. Z powodu braku węgla sporo mebli zostało wówczas porąbanych i spalonych w piecach. Podobnie było z dokumentacją, której używano na podpałkę. Żołnierze radzieccy usunęli się ze szkoły dopiero w końcu marca.

Na pierwszego powojennego kierownika szkoły władze oświatowe wyznaczyły co dopiero zwolnionego z Oflagu Bolesława Florka, przedwojennego nauczyciela na kresach wschodnich. Przytoczmy teraz fragment kroniki szkolnej, którą rozpoczął on wówczas pisać³⁶.

„Szkolę objąłem 5 kwietnia 1945 r. Zastałem budynek kompletnie opróżniony z mebli, inne rzeczy zniszczone. Od 5 do 10 kwietnia zdołałem uprzątnąć dwie klasy i odnaleźć nieco ławek. Rozpoczęła się nauka z najstarszymi dziećmi, a więc z VI i VII klasą. Dzieci wraz z rodzicami nadal jednak sprzątały i czyściły pomieszczenia szkolne wynosząc z nich stosy rupieci, które pozostały tu po bytności czerwonoarmistów i ich szpitala. Przez wiele tygodni budynek dosłownie stał otworem. Zamki w drzwiach były poniszczzone, a jeśli któryś z nich ocalał, to brakowało kluczy. W oknach nie było szyb. Dopiero w październiku udało mi się wydebić nieco szkła. Początkowo, by zlikwidować w klasach przeciągi, wstawiliśmy prowizorycznie do okien jedynie szyby wewnętrzne. Brakowało kitu. Sporządzaliśmy go własnym sposobem mieszając kredę malarzką z oliwą, którą musiałem pożyczyć. Wszelkie apele do władz o pomoc nie przynosiły żadnego skutku”

³⁵ / Według relacji mieszkańca Starej Wsi Pawła Jurczygi. Dokumentacja szkolna z okresu okupacji nie zachowała się.

³⁶ / Nie zachowała się żadna kronika szkolna sprzed 1945 r. Najstarsze zapisy kronikarskie są autorstwa kier. B. Florka i pochodzą z 1945 r.

Z kolei w pierwszym protokole Rady Pedagogicznej zapisano:
„Kierownik szkoły otwierając konferencję i witając grono nauczycielskie ukazał opłakany stan szkoły. Wiedza dziatwy szkolnej niżej zera. W klasie siódmej dzieci nie mają pojęcia o czytaniu i pisaniu polskich liter. Wiadomości z innych przedmiotów także są niedostateczne.”

Naukę szkolną kontynuowano do 7 lipca, po czym do 1 IX były wakacje. Ten pierwszy powojenny rok szkolny trwał więc zaledwie 4 miesiące. Warto tu wymienić nauczycieli pracujących w tym trudnym okresie. Ich miesięczne pobory wynosiły wówczas ok. 600 pofrontowych złotych, co stanowiło czarnorynkową równowartość 1 kg słoniny.

kier. szkoły **Bolesław Florek** (patrz aneksy)

nauczyciele: Streomich, Preszówna, Siemek Karol (w V zastąpił Streomicha), Dźwigoł Augustyn (później kier.szk. w Radostowicach), Maria Dźwigołowa, Helena Piotrowska, kand. na nauczycielkę, Leokadia Kudra, Maria Tarnawska (od maja), Maria Mykietek. Podajmy tu jeszcze jeden z przykrych faktów, a mianowicie to, że dnia 7 VII co trzeci uczeń nie otrzymał promocji do klasy następnej.

* * *

W sierpniu 1945 r. Stara Wieś została przyłączona do Pszczyny. Wówczas do szkoły przybył burmistrz Dorywalski, który przyobiecał kierownikowi pomoc. W wyniku tego wyremontowano piec, kuchnię, pomocnicze pomieszczenia szkolne, piwnice. Zreperowano także podwórkowe ustępy szkolne. W klasach i mieszkaniach założono instalację elektryczną, gdyż dotychczasową wyszarпали ze ścian rabusie. Naprawiono także drzwi i zamki, dzięki czemu można było wieczorem zamknąć szkołę na klucz. Ze względu na brak szkła okien nie wyremontowano.

W październiku dostarczono do szkoły 1 tonę węgla, co stanowiło zaledwie kilka procent rocznego zapotrzebowania. Ogień w piecach rozpalano więc jedynie co drugi dzień. Nawet przy tak radykalnej oszczędności, opału tego starczyło zaledwie do końca listopada. Z tego powodu od 4 XII do stycznia 1946 r. lekcje nie odbywały się.

1 września 1946 r. było w szkole zapisanych 317 uczniów. Otwarto stołówkę szkolną, co wymagało sporo zachodów, gdyż przedwojen-

na kuchnia była rozszabrowana przez wojsko radzieckie i miejscowych złodziei (zniknęły nawet duże wmurowane do pieców kotły). Odczuwano stały brak pieniędzy na zakup prowiantu, który zresztą trudno było nabyć. Bywało, że kuchnia wydawała skromny posiłek tylko dzięki pożyczonym pieniądzą.

Kierownicy szkoły po II wojnie światowej

1. Bolesław Florek, ur. 1892 r. Szkołą kierował w okresie od 5 (6?) IV 1945 r. do 4 III 1946 r. (patrz aneksy)
2. p.o. kier. Wiktor Koterła, dotychczasowy nauczyciel w tut. szkole. Funkcję p.o. kier. pełnił przejściowo do końca roku szkolnego, po czym przeniósł się do innej placówki.
3. p.o. kier. Janina Machłowska, nauczycielka tutejszej szkoły. Obowiązki kier. pełniła przejściowo w miesiącu wrześniu 1946 roku.
4. Antoni Jarczok, ur. w 1905 r. w Ligocie. Kierownik szkoły w okresie 1 X 1946 - VIII 1947 . Następnie profesor śpiewu i muzyki w pszczyńskim Liceum Pedagogicznym.
5. Alojzy Chrapek, 1947 – 1971, + 1987 r. (patrz aneksy).

Według zachowanych zapisów w 1947 r. grono nauczycielskie stanowili: Karmańska Jadwiga, Karmańska Władysława, Kłosakowa Władysława, Kwiatkowska Aleksandra, Preszówna Helena, Tarnawska Maria, Machłowska Janina. Natomiast w r. szk. 1955/57 uczyli tu: Alojzy Chrapek, Aniela Chrapek, Irena Cyankiewicz, Władysława Karmańska, Jadwiga Kasińska, Aleksandra Kwiatkowska, Janina Pacygowa, Emanuel Parma, Helena Presz.

*W 1957 r. drużyna tutejszej szkoły została mistrzem powiatu w szachach. W 1958 roku doprowadzono do szkoły wodociąg oraz gazo-
ciąg. W końcu 1957 r. powstał pierwszy Społeczny Komitet Budowy Szkoły z Dyakowskim na czele. W roku szkolnym 1962/63 istniało 11 oddziałów, w roku następnym o jeden więcej. W 1964 r. przeprowadzono remont dachu i elewacji szkoły. W 1969 dokonano remontu Domu Nauczyciela.*

6. mgr Jerzy Dymara, 1971 – 1972 (uczył tu od 1961 r.)
7. Ireneusz Hijacent, 1972 – 1976
8. mgr Andrzej Tesarczyk 1976 - 1978
9. mgr Henryk Kabiesz, 1978 - 1987

10. mgr Kołoczek Apolonia, 1987 - 1989
 11. Regina Nowak, 1 V 1989 - 1992
 12. mgr Sławomir Kowalski, 1992 - 1995 (przeprowadzka do nowego budynku szkolnego)
 13. mgr Władysław Chrobok, od 1995 r.
- 4 XII 1992 r., po latach budowy, wprowadzono się do obszernego nowego budynku szkolnego, który wzniesiono w bezpośrednim sąsiedztwie dotychczasowych obiektów szkolnych. W sumie szkoła zajmuje 1,97 ha³⁷. Architektura, wykonawstwo i funkcjonalność tej nowej budowli nie wszystkim przypadają do gustu³⁸.

Szkoła według stanu z IX 1998 r.³⁹

Uczniowie: W połowie września 1998 r. placówka liczyła 411 uczniów, w tym 42 dochodzących z Domu Dziecka. Liczebność poszczególnych roczników przedstawiała się następująco:

1991 r. - 53, 1990 r. - 40, 1989 r. - 50, 1988 r. - 44, 1987 r. - 53, 1986 r. - 48, 1985 r. - 58, 1984 r. - 61

Kadra: Personel pedagogiczny liczy 29 osób. Obok nazwisk podajemy wyuczoną specjalność danego pracownika.

Dyrektor mgr Władysław Chrobok - wf., *(po reformie szkolnictwa od 1 IX 1999 dyr. miejscowego gimnazjum).*

Wicedyrektorka Regina Nowak - muzyka *(od 1 IX 1999 dyrektorka zreformowanej tutejszej 6 - klasowej szk. podstawowej)*

Beata Jurczyga - nauczanie początkowe, Małgorzata Cyran - jw., Irena Nierząd - jw., mgr Beata Böhm - jw., mgr Anna Biały - jw., mgr Irena Jankowska - nauczanie początkowe, mgr Ewa Sojka - muzyka, mgr Katarzyna Rozmus - matematyka, mgr Ilona Czerwieńska - fizyka, mgr Apolonia Kołoczek - filologia polska, mgr Aleksandra Smółka - jw., Grażyna Brdęk - filologia rosyjska, mgr Ewa Kowalska - geografia, mgr Anna Flis - historia, Danuta Kamińska - technika, mgr Anna Kubica - chemia, mgr Edyta Twardzik - wf., mgr Bogusław Łaba - wf., mgr Zofia Johaniewicz - Kajda - język niemiecki (obecnie na zwolnieniu lekarskim, zastępuje ją dr Jó-

³⁷ / według wypisu z rejestru gruntów przekazanego autorowi przez WOGiK filia w Pszczynie, nr sekcji 541212.022

³⁸ / Autor niniejszej książeczki, pedagog, podziela tę opinię.

³⁹ / Podała wicedyrektor szkoły Regina Nowak

zef Hurny), Barbara Soloch – katechetka religii katolickiej, Beata Krawczyk – jw., mgr Olga Witka – filologia angielska (1/2 etatu/, pedagog szkolny mgr Anna Zielińska – resocjalizacja, kier. świetlicy mgr Alicja Chorab – biologia, Maria Romanko – wych. świetlicowa, bibliotekarka Barbara Gazda.

Ponadto zatrudnionych było 12 pracowników administracji i obsługi: Krystyna Ledwoń – Szczypka (sekretarz szkoły), Anna Gazda (intendent), Maria Krawiec (woźna szkolna), Krzysztof Przeor (konserwator, palacz), Róża Noga (kucharka), Helena Matula, Róża Chudek, Anna Pośpiech, Danuta Przeor, Teresa Gandor, Aniela Kryut, Stanisława Jarczek.

Obiekt: Jak wspomniano, dnia 4 XII 1992 r. uczniowie opuścili stary budynek szkolny zbudowany w 1907 roku i przenieśli się do tej części nowego obiektu, w której zamknięto już roboty budowlane. Wtedy to dyrekcja szkoły przejęła pomieszczenia dydaktyczne, bez auli, pomieszczeń socjalnych, sekretariatu. Te ostatnie uzyskano we własnym zakresie w drodze adaptacji innego lokalu.

W pozostałych fragmentach kompleksu szkolnego kontynuowano prace wykończeniowe. We wrześniu 1998 r. szkoła użytkowała:

- ❖ 16 sal lekcyjnych (w tym pracownie) o łącznej powierzchni 1043 m²
- ❖ salę gimnastyczną z pełnym zapleczem (szatnie z natryskami, siłownia, gabinety, magazyny, sala do gimnastyki korekcyjnej) o powierzchni 527 m²
- ❖ sale do zajęć pozalekcyjnych, pomieszczenia administracyjne, gospodarcze, sanitarne, pow. 1779 m².

Od września 1999 r., niezależnie od sześćioletniej Szkoły Podstawowej, istnieje w Starej Wsi trzyletnie Gimnazjum. Dnia 4 listopada 1999 roku odbyła się w tych szkołach podniosła uroczystość nadania im imienia Jana Pawła II. Towarzyszyło temu poświęcenie przez ks. bp Stefana Cichego sztandaru podstawówki oraz odsłonięcie stosownej tablicy pamiątkowej, którą ufundowali Halina i Henryk Milerscy⁴⁰.

⁴⁰ / „Echo” nr 45 z 10 XI 1999

4. Przedszkole

Według danych z 1936 r. przedszkole mieściło się w jednym z pomieszczeń szkolnych (54 m²). Uczęszczało do niego 67 dzieci, w tym 2 ewangelickich. Zajęcia odbywały się na zmiany w dwóch oddziałach po 24 godziny tygodniowo. Przedszkolankami były: Maria Ślimakowska, Stanisława Stepkówna⁴¹.

Po zakończeniu II wojny światowej w placówce istniały dwa oddziały, w których zapisanych było 48 dzieci z roczników 1938 i 1939. Pracowały tu Emilia Wanakówna i Janina Piotrowska. W 1947 r. zatrudniona była także siostra zakonna Jachlewska⁴².

W latach siedemdziesiątych pszczyńskie władze szkolne postanowiły wybudować w Starej Wsi nowy budynek przedszkolny. Zdecydowano się na barak z prefabrykatów – rzekomą nowość technologiczną. Inwestycja ta okazała się zupełnie chybioną. Zastosowane materiały budowlane wydzielają substancje szkodliwe dla zdrowia. Po jakimś czasie postanowiono więc wybudować obszerne przedszkole z cegły. Gdy obiekt, który powstał w sąsiedztwie probostwa, był pod dachem – zabrakło pieniędzy na prace wykończeniowe. W 1996 r. przekazano go na wieczyste użytkowanie Caritasowi.

Na skutek powyższego starowiejskie przedszkole nadal gnieździ się w parterowym obiekcie z pierwszej połowy XIX w., tzn. w najstarszym budynku szkolnym spośród czterech istniejących w tutejszej miejscowości.

A oto dane z września 1998 r. dotyczące tej placówki.⁴³:

- ❖ 3 oddziały, z czego dwa to tzw. zerówki, 60 dzieci ogółem, 3 pomieszczenia dydaktyczne.
- ❖ Personel nauczycielski: dyr. Krystyna Grzechnik (urlop), zastępczyni Dorota Kokot, nauczycielki: Celina Rożnawska, Katarzyna Golek, Joanna Dzida. Oprócz tego zatrudnionych jest 7 pracowników obsługowych.

⁴¹ / J. Prażmowski: Szkolnictwo..., s. 15

⁴² / Na podst. kroniki szkolnej. W przedszkolu kronika nie istnieje.

⁴³ / Informacja zastępczyni dyr. Doroty Kokotowej.

5. Zespół Szkół Rolniczych

Z nastaniem roku 1999 sołectwo Stara Wieś zostało przekształcone w dzielnicę Pszczyny. Wtedy w jej granicach znalazł się teren, na którym istnieje Zespół Szkół Rolniczych.

Tradycje tej placówki sięgają roku 1945. Początkowo było to Gimnazjum Rolnicze z prowizoryczną siedzibą na Kępie (Kempie). Po kilku miesiącach szkołę przeniesiono do budynku sąsiadującego z Ratuszem i Zamkiem. Od 1985 r. Zespół Szkół Rolniczych mieści się w nowym kompleksie budynków przy ul. Szymanowskiego.

W latach 1945 - 1975 gospodarstwem pomocniczym szkoły, w którym uczniowie odbywali praktyki, był folwark na Kępie (133 ha). Po tym czasie praktyki uczniowskie organizowane są w różnych gospodarstwach i przedsiębiorstwach prywatnych.

W ciągu półwiecza istnienia Szkoły średnie wykształcenie rolnicze zdobyło tu ponad 3 tys. chłopców i dziewcząt, a setki uczniów ukończyło szkołę zawodową, jak również Policealne Studium Ogrodnicze.

Młodzież tutejszej szkoły osiąga wysokie wyniki na olimpiadach i konkursach, a także w sporcie, szczególnie w piłce siatkowej dziewcząt, łożnictwie, a ostatnio również w pływaniu.

Dyrektorami tej szkoły byli: mgr Wanda Czarnecka (1945 – 1946), mgr Stanisław Szybowski (1946 – 1948), inż. Stanisław Czarnecki (1948 – 1950), inż. Fryderyk Kabus (1950 – 1952), mgr Eustachy Ruziecki (1952 – 1953), inż. Piotr Stochmiałek (1953 – 1967), mgr Antoni Dziedziół (1967 – 1972), inż. Tadeusz Sypniewski (1972 – 1982), mgr inż. Lidia Duraj (1982 – 1990), dr inż. Marian Biel (1991 – 1999), od IX 1999 mgr inż. Celina Biel⁴⁴.

⁴⁴ / Więcej na temat tej szkoły Czytelnik znajdzie w publikacji zbiorowej: 50 lat szkoły rolniczej, Pszczyna 1995.

6. Dom Dziecka

Sierocińce

Sierociniec w Starej Wsi istniał już na początku XIX stulecia. Była to fundacja ks. Luizy Anhalt – Coethen. Zakład ten dotrwał do 1825 roku⁴⁵.

* * *

W latach 1846 – 1848 ziemia pszczyńska przeżywała jedną z kolejnych klęsk nieurodządu, co pociągnęło za sobą głód i tyfus głodowy. Ludność została zdziesiątkowana. Wtedy też w naszym regionie pojawiło się wiele dzieci pozbawionych rodziców.

Pruskie sprawozdanie z 1862 r. podało, że w tutejszej wsi od 1850 r. istniał sierociniec potyfusowy, w którym znajdowało się 30 katolickich dziewcząt. Placówka utrzymywana była przez państwo⁴⁶. Podobne państwowe sierocińce istniały w tym czasie w Warszowicach (chłopcy), Orzeszu i Ornontowicach.

W okresie międzywojennym katolickie sieroty miały swój przytułek w Pszczynie przy ul. Jana Kupca 2, natomiast państwowy starowiejski sierociniec rozwiązano, a w jego budynku urządzono szkołę gospodarczą. W czasie okupacji obiekty te zajęto na ośrodek Hitlerjungu. Dziś na terenie tego dawnego starowiejskiego Waisenhausu (sierocińca) mieści się opisywana już instytucja naukowo badawcza IPO.

* * *

Wcześniej, bo już w 1848 r. otworzono w Starej Wsi sierociniec ewangelicki. W 1861 było w nim 60 dziewcząt⁴⁷. Tak więc w tutejszej miejscowości istniały przez jakiś czas równoległe dwie placówki, w których znalazły schronienie i opiekę okoliczne sieroty.

Początkowo ewangelicki sierociniec (*dziś w tym miejscu jest Dom Dziecka*) był filią zakładu niemieckich diakonis (zakonnice), które swą macierzystą placówkę posiadały w Kaiserwerth nad Renem. W 1849 roku w ich starowiejskim sierocińcu znajdowało się 35 dziewcząt.

⁴⁵ / L. Musioł: Pszczyna..., s. 448 - 44 9

⁴⁶ / F. Triest:... lp. 578

⁴⁷ / tamże

Omawiana placówka prowadziła własne gospodarstwo rolne z sadem. Posiadała również inwentarz żywy, w tym krowy. Drobniejsze prace wykonywali wychowankowie. Gospodarstwo prowadzono racjonalnie, dzięki czemu dzieci zdobywały praktyczną wiedzę z zakresu rolnictwa. Większość płodów rolnych zasilała zakładową kuchnię. Dzięki takiej organizacji sierociniec był w zakresie wyżywienia nieomal zupełnie samowystarczalny.

Diakonise zadbały również o naukę sierot. W tym celu ze swego macierzystego zakładu w Niemczech sprowadziły nauczycielkę, która знаła również język polski. Należy bowiem wyjaśnić, że w pierwszych latach tutejsze sieroty pochodziły wyłącznie z okolicznego terenu i przez to w większości zupełnie nie znały języka niemieckiego.

Po roku 1848 sytuacja aprowizacyjna zaczęła wracać do normy (*po trzydziestu latach wprowadzie na ziemię pszczyńską znów zawitał wielki głód, ale nie spowodował on już tylu zgonów*). Naturalnym biegiem rzeczy liczba miejscowych sierot zaczęła się więc w starowiejskiej placówce zmniejszać. Wtedy pojawiły się w niej sieroty z dalszych terenów, nawet spoza Niemiec.

W roku 1905 kierowniczką placówki była diakonisa Elisabeth Gierol. Wspomagały ją diakonise: Elisabeth Brandt, Klara Jurtz, Anna Moller i Eleonora Schäfer⁴⁸.

W okresie międzywojennym tutejszy sierociniec był jednym z czterech w powiecie pszczyńskim. Oprócz niego podobna ewangelicka placówka znajdowała się w Hołdunowie. Pozostałe były: 1/ w Pszczynie, ul. Jana Kupca nr 2 (ok. 20 katolickich sierot), Tychach (35 katolickich sierot, w 1925 przełożona Siostra Alicja)⁴⁹.

W 1925 r. w ewangelickim starowiejskim sierocińcu przebywało 70 dzieci z różnych zakątków Polski i Niemiec. Z naszego powiatu przyjęto tylko trzy dziewczynki. W pszczyńskim archiwum zachował się imienny rejestr podopiecznych z roku 1925. Próba umieszczenia w tym sierocińcu katolickiej sieroty, podjęta wtedy przez pszczyńskiego starostę, spełzła na niczym, gdyż - jak stwierdziła przełożona

⁴⁸ / Adressbuch...s.63

⁴⁹ / St Pszczyna 359

diakonisa – statut nie zezwalał na przyjmowanie sierot katolickich⁵⁰. W latach trzydziestych zakładem kierowała diakonisa Rozalia Siwek. W tym czasie było tu 40 dziewcząt, w dalszym ciągu wyłącznie ewangelickich⁵¹. Protestantkie diakonise prowadziły tutejszy ośrodek do końca II wojny światowej.

Dom Dziecka po II wojnie światowej

Po zakończeniu II wojny światowej b. sierocińcem ewangelickim zajmowały się w ramach działalności „Caritasu” SS Felicjanki, a więc polskie zakonnice katolickie. Zakład nosił nazwę Polskiego Domu Dziecka im. Św. Rodziny. Jego kierowniczką była siostra Stefania. W pierwszych latach powojennych większość wychowanków stanowiły dzieci, których rodzice zginęli lub zawieruszyli się w czasie działań wojennych. Niektórzy z nich pochodzili z rodzin niemieckich, najwięcej z okolic Gliwic.

Od 12 XII w tutejszym obiekcie istniało również przedszkole, które prowadziły siostry zakonne Jadwiga Rogacka i Anna Olszowska⁵². Starsi wychowankowie na lekcje uczęszczali do Szkoły Podstawowej Nr 3 w Starej Wsi.

* * *

Starowiejski sierociniec od chwili powstania w 1848 r. użytkował 40 ha roli, utrzymywał 20 krów, 2 pary koni, trzodę chlewną i drób. W 1950 r. gospodarstwo to zlikwidowano. Był to czas, gdy parafiom i związkom wyznaniowym odbierano pola, nazywane wówczas „dobrami martwej ręki”. Tutejszej placówce pozostawiono jedynie 2,5 ha (teren zabudowań, obszar rekreacyjny, sad, warzywnik). Pociągnięcie to było z wielu względów niezwykle szkodliwe.

W 1953 r. w placówce pracowało 21 osób, z czego 17 sióstr zakonnych. W 1961 roku starowiejski Dom Dziecka przejęty został przez państwowe władze oświatowe, które nadały mu charakter w pełni świecki. Kierownictwo placówki powierzono wówczas członkowi i działaczowi PZPR. Siostry zakonne odeszły. W okresie 1961 - 1966 budynki były remontowane, zaś działalność opiekuńcza zawieszona.

⁵⁰ / St Pszcz 359, s. 37

⁵¹ / L. Musioł: Pszczyna..., s. 449

⁵² / Kronika szkoły podstawowej

Dyrektorami Państwowego Domu Dziecka byli ⁵³:

1. 1961 – 1969, kier. Jan Mucha (*późniejszy inspektor szkolny na powiat pszczyński, następnie dyr. LO w Wiśle, nauczyciel w RFN, gdzie do dziś przebywa na emeryturze*). Funkcję zastępcy dyrektora w latach 1966 – 1969 pełniła Maria Kozubek.
2. 1969 – 1971, dyr. Franciszek Motyka (*późniejszy gminny dyrektor szkół w Miedźnej i dyrektor Szkoły Górniczej w Żorach*). Zastępczynią dyr. w latach 1969 – 1976 była Ewa Muchowa.
3. 1972 – 1975, dyr. Jerzy Frichauf (*późniejszy nauczyciel wychowania fizycznego w Technikum Samochodowym*)
4. 1976 – 1977, dyr. Ewa Muchowa
5. 1977 – 1987, dyr. Marta Kabieszowa (*uprzednio dyr. szk. podst. w Brzeźcach, przed emeryturą nauczyciel – doradca ds. domów dziecka*). Zast. dyr. od 1979 r. Maria Kozubek.
6. 1987 – 1992, dyr. Henryk Kabiesz
7. 1992 – 1995, dyr. Bogusława Żemła - Lotawiec
8. od 1995 r. Jadwiga Czerwińska

W 1998 r. personel liczył 38 osób (w tym 18 etatów wychowawców). Wychowanków w miejscu i zamiejscowych internatach było 70 ⁵⁴. Nieomal wszyscy z nich są sierotami społecznymi. Stwarzają wiele problemów natury wychowawczej.

W 1999 r. placówka poddana została kontroli i szczegółowej wizytacji. Dotychczasowa dyrektorka zrezygnowała ze stanowiska. W wyniku konkursu funkcję tę z dniem 1 listopada objęła mgr Elżbieta Motyka.

⁵³ / Maria Radziejska: Działalność Państwowego Domu Dziecka w Pszczynie w latach 1966 – 1981 (praca magisterska z 1982), tabela nr 36 na s. 162 . Także informacje ustne mgr Marty Kabieszowej

⁵⁴ / Informacja przekazana 7. 09. 1998 r. przez sekretariat DD. Kroniki nie udostępniono.

7. Ośrodek terapii zajęciowej⁵⁵

W pobliżu kościoła, w obiekcie pierwotnie przewidzianym na przedszkole, od lipca 1996 r. mieści się Caritas Archidiecezji Katowickiej – Warsztaty Terapii Zajęciowej pw. MB Różańcowej. Dnia 11 II 1997 r. placówkę odwiedził katowicki bp sufragan Gerard Bernacki i zwyczajem katolickim dokonał jej poświęcenia.

Każdego dnia do Warsztatów przywożeni są podopieczni z terenu powiatu pszczyńskiego oraz z gmin Czechowice – Dziedzice i Beštwin (dzienna trasa mikrobusu wynosi ok. 200 km). W sumie opieką tutejszego ośrodka objętych jest 30 osób niepełnosprawnych w wieku od 16 do 46 roku życia. Ośrodek spełnia niezwykle ważną rolę. Zajął się bowiem tym obszarem działalności terapeutyczno - opiekuńczej, którego nikt inny nie chciał przejąć.

Placówka zatrudnia 12 osób personelu (m.in. terapeuci, rehabilitanci, pielęgniarka, sprzątaczką). Od pracowników wymagane są predyspozycje do pracy z osobami upośledzonymi umysłowo.

W ośrodku istnieją pracownie: gospodarstwa domowego, techniczna, ceramiczna, ogrodnicza, zoologiczna, terapii manualnej. Przygotowywane są dwie dalsze. Ponadto działa tu sala rehabilitacyjna i zaplecze biurowo – lekarsko – socjalne.

Całością kieruje ks. Zdzisław Tomziński.

8. Ruch sportowy

Sport uprawiały już dzieci chłopów pańszczyźnianych

Dzieje starowiejskiego sportu sięgają odległych czasów. Już bowiem w 1816 roku zorganizowano w tutejszej miejscowości wiejskie Towarzystwo Gimnastyczne. Powstało ono dzięki zabiegom dwóch zapaleńców – nauczyciela miejscowej szkoły ludowej Białasa oraz nadwornego aptekarza książęcego Wilhelma Zellnera (Zellner był w Pszczynie znaną postacią. Między innymi w 1811 r., w czasie zbrojnego powstania chłopskiego, przygotowywał obronę miasta).

⁵⁵ / Informacja przekazana w 1998 r. przez ks. Zdzisława Tomzińskiego

Po utworzeniu wspomnianego Towarzystwa ksiązę pszczyński, Henryk von Anhalt – Coethen, przydzielił sportowcom łękę na boisko, zakupił sprzęt gimnastyczny, a dla chłopców, którzy wyróżniali się w nauce, zafundował stroje gimnastyczne. Zespół składał się wyłącznie z synów miejscowych chłopów. Dodajmy: chłopów pańszczyźnianych, co zapewne zaskoczy niejednego z naszych Czytelników. Zajęcia gimnastyczne prowadził Białas, któremu doradztwem służył wspomniany Zellner. Ćwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu. Była to przede wszystkim gimnastyka i atletyki. Towarzystwo urządzało również wycieczki do pobliskich Beskidów. Wyjeżdżano na nie furami konnymi, które w ramach pańszczyzny dostarczali miejscowi siodłocy. Były to pierwsze w dziejach ziemi pszczyńskiej, zapewne i historii Śląska, gromadne wyjazdy dzieci chłopskich do gór. Historycy utrzymują, że starowiejskie Towarzystwo było pierwszą tego rodzaju organizacją na Śląsku. Szczycą się tym miejscowi działacze sportowi i uznają je za protoplastę swego Ludowego Klubu Sportowego⁵⁶.

Nasz Klub

Ludowy Zespół Sportowy powstał w Starej Wsi w roku 1966, a założyli go Michał Spyra i Henryk Kasza. Na pierwszym walnym zebraniu wybrano zarząd w składzie: Piotr Walecki – prezes, Bronisław Utrata, Paweł Jurczyga, Ignacy Kiermasz.

W tym czasie powstała drużyna piłki nożnej, którą zgłoszono do rozgrywek w klasie „C”. Pierwsze mecze w rundzie jesiennej rozgrywano przy starowiejskiej szkole. W związku z planem rozbudowy tej placówki rozpoczęto starania o nowy teren pod boisko. Otrzymało go ostatecznie od Ośrodka Wczasowego huty Baildon przy ul. Wodzisławskiej, gdzie mecze rozgrywano do 1971 roku. Gdy jednak przystąpiono do rozbudowy bazy Państwowej Komunikacji Samochodowej, również i to boisko uległo likwidacji. Zmusiło to działaczy LZS-u do ponownych poszukiwań miejsca pod kompleks spor-

⁵⁶ / Bronisława Spyra: Z dziejów ruchu sportowego w Starej Wsi. (Maszynopis w zbiorach LKS. Opracowanie liczące 10 stron oparte jest na archiwaliach pszczyńskiej Landratyury). Innych materiałów o starowiejskim sporcie nie ma w archiwum.

towy. Uzyskano go wreszcie od Państwowego Domu Dziecka przy ul. Łowieckiej.

* * *

Jesienią roku 1971 na walnym zebraniu wybrano nowy Zarząd w składzie: Adam Fickowski, Piotr Walecki, Paweł Jurczyga, Henryk Fortak, Henryk Czembor, Ryszard Jurczyga, Henryk Jurczyga, Antoni Michalik i Kiermasz. Prezesem LZS – u Stara Wieś został wówczas mgr inż. Adam Fickowski – nadleśniczy Nadleśnictwa Pszczyzna.

Drużyna piłki nożnej zajmowała w tym czasie siódme miejsce w tabeli. Nowy Zarząd zabrał się energicznie do pracy. Aby dobrze wystąpić w wiosennych rozgrywkach i zbliżyć się do czołówki, ustalono cykl treningowy na sezon zimowy. W efekcie tych działań drużyna przesunęła się na czwarte miejsce. Stan Klubowych finansów był kiepski. By zasilić kasę organizowano m.in. zabawy karnawałowe.

* * *

W roku 1972 obok Nadleśnictwa zbudowano skocznnię narciarską z punktem krytycznym 20 m. Urządzono na niej zawody z udziałem sportowców z LZS Stara Wieś, LKS Skrzyczne Szczyrk, LKS Bystra, LKS Wisła. Starowiejszczanie występowali w składzie: Wojciech Fickowski, Ludwik Janosz, Roman Michalik, Andrzej Baborowski, Stanisław Kułakowski, Adam Tomża, Jan Błąkała - trener.

W roku 1973 położono na skoczni igielit, co ułatwiało organizowanie treningów i zawodów. Ze względu na budowę parkingu, skocznnię tę w 1974 r. rozebrano.

* * *

W 1974 roku piłkarze awansowali do klasy „B”, co znacznie poprawiło nastroje członków Zarządu oraz zawodników i uskrzydliło do dalszej pracy treningowej, organizacyjnej oraz gospodarczej. W tym samym roku przy boisku rozpoczęto budowę pawilonu sportowego. Inwestycję tę zakończono w 1975 r.

* * *

Wiosną roku 1977 nawiązano współpracę z GKS Katowice. Z tego klubu pozyskano zawodników, którzy zakończyli już karierę ligową. Byli to: Paweł Glik, Norbert Wowra, Jan Piecyk, Gerard Rother, Zygmunt Szmidt. Z AKS-u Chorzów przybyli: Kirchmer, Hodalski, Boba, Warchoń, Skupień. Pozyskani zawodnicy, wchodząc do naszej

drużyny stopniowo przez kilka lat, wspólnie z miejscową młodzieżą przyczyniali się do sukcesów naszego klubu. W 1977 r. starowiejscy piłkarze awansowali do klasy „A”.

* * *

Po wspomnianym awansie rok 1977 obfitował w liczne kontakty z zaprzyjaźnionymi drużynami. Podajmy tu z owego czasu kilka ciekawszych spotkań piłkarskich.

23. 07., LKS Stara Wieś – Jednota Trzyniec (CSRS) , 2 : 3

28. 07., LKS Stara Wieś – Sutjeska Niksić (Jugosławia), 0 : 3

19. 08., LKS Stara Wieś – Zjedn. Emiraty Arabskie, 4 : 4

14. 09. 1977 r., mecz towarzyski między reprezentacją Pszczyny a drugoligową drużyną Frydek Mistek (CSRS) zakończony naszym zwycięstwem 5 : 1 (2 : 0). Bramki strzelili wtedy: L. Janosz – 2, Glik, Ziebura, Leki po jednej.

Reprezentacja Pszczyny wystąpiła wówczas w składzie:

LKS Stara Wieś: Bąk, Boba, Kopiec, Skaźnik, Fickowski, Kirchner, Janosz, Wowra, Glik, Mizera

KS Iskra Pszczyna: Duda, Mrzyk

LKS Łąka: Czerwionka, Górka, Ziebura

* * *

Dnia 18 września 1977 r. w naszym klubie gościła kadra piłkarska Polski, którą prowadził wówczas Jacek Gmoch. W tym czasie przygotowywała się ona do meczu z Danią na stadionie w Chorzowie. Mielśmy bezpośrednią okazję poznać takich słynnych piłkarzy, jak: Grzegorz Lato, Henryk Kasperczyk, Zbigniew Boniek, Kazimierz Deyna, Andrzej Szarmach, Zygmunt Kukła, Jan Tomaszewski, Wojciech Rudy, Henryk Wiecek.

* * *

W roku 1978 z pieniędzy zarobionych na zabawach i festynach zakupiliśmy autobus, którym przewoziliśmy górników na kopalnię Staszic. Z uzyskanych za tę usługę pieniędzy mogliśmy urządzać dla naszych piłkarzy obozy kondycyjne, zakupić nowy sprzęt sportowy, a także zatrudnić trenera. Dzięki temu wyraźnie podniosła się forma naszych zawodników, co zaowocowało w roku 1979 awansem do klasy terenowej (międzypowiatowej). Po trzech latach, a więc w 1982 roku, zdołaliśmy wejść do klasy wojewódzkiej.

Trzeba tu jeszcze nadmienić, że w latach 1976 – 1980 Klub posiadał także własny zespół muzyczny w składzie: Piotr Niedziela, Roman Michalik, Bolesław Greń, Stanisław Slisz, Roman Wanot. Działalność tego zespołu również przyczyniła się do wzmocnienia naszej sportowej kasy.

* * *

W roku 1981 kopalnia Staszic zrezygnowała z naszych usług transportowych i klubowy autobus - staruszek zakończył swą zarobkową działalność. Nadeszły dla LKS-u trudne czasy. Po wielu staraniach zdołaliśmy jednak zarejestrować działalność gospodarczą powołując do życia brygadę remontowo – budowlaną, w których zatrudnienie znaleźli także nasi zawodnicy. Była to wówczas jedyna możliwość uzyskania dochodów umożliwiających prowadzenie działalności statutowej. W tym okresie posiadaliśmy pięć drużyn piłkarskich (dwie trampkarzy, juniorów, seniorów – pierwszą i drugą). W roku 1983 drużyna piłkarska spadła z klasy wojewódzkiej do terenowej, ale była to tylko chwilowa degradacja, gdyż w roku 1984 znowu awansowała.

Dochody z działalności gospodarczej pozwoliły na dokonanie modernizacji klubowych obiektów (dobudowanie piętra, remont szatni i kawiarni). W 1985 r. urządziliśmy dla naszych członków cztero-dniową wycieczkę statkiem „Stefan Batory”, którą uczestnicy do dziś mile wspominają.

Drużyna piłkarska występowała w klasie wojewódzkiej ze zmiennym szczęściem. W roku 1985 zajmowała w tabeli czwarte miejsce, w następnych latach kolejno siódme i jedenaste, zaś w roku 1988 osiągnęła w klasie okręgowej czołowe trzecie miejsce.

Dnia 15 lipca 1985 r. graliśmy mecz z algierską drugoligową drużyną z Oranu: Ulegliśmy jej w stosunku 1 : 2.

W roku 1986 gościliśmy II ligową drużynę SK Žilina z Czechosłowacji. Spotkanie zakończyło się naszym sukcesem 3 : 1. W tym samym roku piłkarze rewizytowali duński klub SV Vejle wygrywając z nim dwa spotkania w stosunku 2 : 1 oraz 4 : 0. Pobyt w Danii trwał 5 dni.

Nasi zawodnicy odbywali również dalsze wojaże. W roku 1989 w ramach rewizyty podejmowani byli na zachodniej Syberii przez radziecką drużynę piłkarską „Stroitiel” z Tiumenia . Wówczas wygra-

liśmy 3 : 1. Przebywaliśmy tam 6 dni, w ciągu których odbyliśmy kilka wycieczek po zachodniosyberyjskich terenach.

* * *

Przemiany, jakie nastąpiły w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, niekorzystnie odbiły się na finansach naszego LKS-u. Nastąpiła likwidacja brygad remontowych – jedyne źródła dochodu. Nic więc dziwnego, że od 1990 roku Klub boryka się z dużymi trudnościami w utrzymaniu drużyny w klasie okręgowej.

W 1990 r. nawiązaliśmy kontakt z niemiecką drużyną SV Arnsberg, z którą w lipcu rozegraliśmy na naszym terenie dwa spotkania. Jedno zakończyło się zwycięstwem 2 : 1, natomiast drugie remisem 3 : 3. W czasie naszej rewizyty w Niemczech ulegliśmy wspomnianemu klubowi w stosunku 1 : 2.

W roku 1992, w oparciu o pomoc Firmy Inkom, próbowaliśmy stworzyć drużynę piłki nożnej na miarę IV – III ligi, ale z powodu braku funduszy nic z tego nie wyszło. Mimo tak wielu przeciwności nasi piłkarze nadal utrzymują się w klasie okręgowej zajmując w niej aktualnie jedenaste miejsce.

Sytuacja finansowa naszego LKS-u – powtórzmy to jeszcze raz - jest trudna. Aby się utrzymać prowadzimy bar piwny, zabiegamy o dotacje, zwracamy się także o pomoc do prywatnych sponsorów.

Warto wspomnieć, że przy Klubie istnieje również sekcja turystyki rowerowej, w skład której wchodzi: A. Fickowski, T. Drabik, T. Muszyński, H. Czembor, H. Jurczyga, W. Czudek. Corocznie urządzone są dwutygodniowe wycieczki rowerowe. Uczestnicy tych eskapad docierają do różnych zakątków kraju. Poznawają ich kulturę, przyrodę. W ciągu dwóch tygodni przejeżdżamy od 700 do 1000 km. Trasy ustalamy w ten sposób, by przebiegały one przez tereny mniej uczęszczane, przez tereny leśne i te małe miejscowości, które godne są zwiedzenia ze względów historycznych.

W 1990 roku byliśmy także w Finlandii, w 1993 w Czechach, natomiast w 1998 r. zwiedzaliśmy duńską wyspę Bornholm na Bałtyku.

Na zakończenie przedstawmy aktualny skład Zarządu LKS-u :

Prezes mgr inż. Adam Fickowski, wiceprezes mgr Henryk Studzieński, sekretarz Henryk Czembor, skarbnik Teresa Jucha, kier. Sekcji Wojciech Studzieński, trener Henryk Wita

Czł. Zarządu: Bernard Szweda (poseł do Sejmu RP), H. Fortak, P. Jurczyga, R. Jurczyga, H. Jurczyga, T. Drabik, S. Nurzyński, T. Muszyński, W. Fickowski, W. Studzieński, H. Wita, S. Kuliga.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Piotr Walecki – przewodniczący, G. Lazar, G. Plinta, J. Skowron.

Jak z powyższego wynika, prezesem Klubu bez przerwy od 1971 r. jest Adam Fickowski, a z członków Zarządu wybranych w tamtym roku nadal działają: Paweł Jurczyga, Henryk Fortak, Henryk Czembor, Ryszard Jurczyga, Henryk Jurczyga.

Dodajmy jeszcze, że o szkoleniowej skuteczności trenera H. Wity świadczą między innymi jego wychowankowie, którzy przeszli do klas wyższych. Oto oni:

Bogdan Prusek – I liga, Wojciech Czorny – III liga, Sebastian Orlik – III liga, Marek Fydrych – III liga, Damian Furtok – IV liga.

podał Adam Fickowski, 1998 r.

9. Cegielnia

Na uwagę zasługuje wiadomość, że już w czasach baronów Turzo w Starej Wsi istniała cegielnia, prawdopodobnie jedyna wówczas na ziemi pszczyńskiej, a więc tym samym najstarsza. Szkoda, że na jej temat w urbarium z 1536 roku umieszczono zaledwie jednozdaniową wzmiankę.

Tamtej starej cegielni nie należy oczywiście kojarzyć z tą, która dziś istnieje w zachodniej części wsi, a która przed niespełna stu laty powstała na dawnym obszarze Pitłokowego gospodarstwa. Stara cegielnia położona była nieopodal drogi do Czarkowa. Jeszcze dziś potrafią wskazać to miejsce starsi mieszkańcy. W dokumencie z 1536 r. napisano: "Przy tej wsi znajduje się przydatna cegielniana szopa („auch ist bei diesem dorfe eine nutzliche ziegelscheune"). Ziegelscheune, czyli szopa, to po prostu cała cegielnia, bo innych budynków przy tego typu wytwórni dawniej nie było.

Przy okazji nasuwa się pytanie, od kiedy owa cegielnia istniała. Otóż w 1969 r. przeprowadzono badania najstarszych fragmentów pszczyńskiego zamku. W piwnicach zachodniego skrzydła odkryto gotyckie ceglane mury z XV wieku, które wzniesiono na zaprawie

wapiennej w układzie polskim⁵⁷. Okoliczności sugerują, że użyto do tego cegły wyprodukowanej ręcznie i wypalanej w miejscowych piecach polowych.

Dawne cegły różniły się wymiarami od dzisiejszych. W XV-wiecznych zamkowych piwnicach - wspominaliśmy o nich przed chwilą - odkryto trzy ich rodzaje: a/ 8,8 x 12 x 27,5 cm, b/ 7,8 x 12,3 x 26,6 cm, c/ 8,2 x 12,5 x 27,2

W niektórych późniejszych urbarzach starowiejska cegielnia jest przemilczana, co może oznaczać, że jej produkcja była doraźna, koniunkturalna.

Od XVII w. znacznie głośniej było o książęcej cegielni w Piasku oraz o cegielni miejskiej na prawym brzegu Dokawy (tzw. Piasek Miejski). W tej pierwszej w XIX stuleciu produkowano także dobrej jakości dachówki i dreny.

Wyraźny wzrost produkcji cegły nastąpił po pożarze Pszczyny w 1748 r. Na przełomie XVIII i XIX w. niewielkie ilości starowiejskiej cegły brali okoliczni chłopi. Używali jej do budowania kominów w swych starych chatach, albowiem dotychczasowe przewody kominowe były drewniane (sic!) i zgodnie z królewskim zarządzeniem należało zastąpić je ceglanymi.

W pruskich opracowaniach statystycznych z poł. XIX w. dowiadujemy się, że w Starej Wsi nadal istniała cegielnia książęca z 3 domami dla majstra oraz 10 robotników. Rocznie produkowano w niej 150 tys. dachówek i ok. 350 tys. sztuk cegły. Produkcja szła na potrzeby książęcych majątków⁵⁸.

Mimo, że w Starej Wsi od wieków wypalano cegłę, to zabudowa tutejszej wsi do połowy XIX stulecia, poza jednym wyjątkiem, była kompletnie drewniana.

Od połowy XIX stulecia cegłę zaczęli wytwarzać również indywidualnie miejscowi chłopi (*patrz rozdz. o uwłaszczeniu*). Produkcja była

⁵⁷ . A. Oborny, I. Płazak: Zespół pałacowo - ogrodowy w Pszczynie.

Pszczyna 1977, s 28

⁵⁸ / Felix Triest...l.p. 578

ręczna, prymitywna, jednorazowa na własne potrzeby. Na polach po wybraniu gliny pozostały doły, które nazywano „gliniakami”. Z niektórych powstały sadzawki. Ostatnie piece polowe dostrzec można było w rejonie Starej Wsi w latach sześćdziesiątych naszego stulecia. Wtedy w sporadycznych przypadkach stosowano jeszcze ręczne formowanie cegły. W większości posługiwano się jednak ceglarkami zbudowanymi przez miejscowych rzemieślników.

W 1911 r. na polach wykupionych od gospodarza Pitloka powstała nowoczesna cegielnia. Była własnością Karola Kitla i spadkobierców. Po wojnie nieprawnie przejęło ją państwo. W 1970 wypalano tu 3,3 miliona sztuk cegieł przy zatrudnieniu 34 pracowników. Od 1985 r. zakład jest w posiadaniu inż. Wojciecha Bertischa.

Od czterech dziesięcioleci na szerszą skalę zaczęto w budownictwie indywidualnym stosować namiastkę cegły, różnego typu żużlowe bloki, ale i te w ostatnich latach są wypierane przez nowsze technologie. O ile jeszcze przed trzydziestu laty starowiejska cegła była reglamentowana, to dziś można ją bez trudu nabyć.

* * *

Według badań Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wiertniczo – Geodezyjnego z 1970 r. w Starej Wsi występują utwory morenowe z plejstocenu, ily z miocenu. Miąższość gliny (zbadana) równa się 14 m, nakład piasku wynosi ok. 0,5 m, wkładki piasku 0,3 m, woda gruntowa w soczewkach piasku występuje na głębokości ok. 3 metrów. Gлина ciemnożółta i szara. Cegła klasy 75 i 100. Według danych z 1971 r. jej wytrzymałość przy temperaturze wypalania 950 °C wynosiła 104 - 318 kg/cm².

Starowiejska zmechanizowana cegielnia wyprodukowała w ciągu blisko 90-letniej działalności wiele milionów cegieł. Po wybranej glinie pozostał olbrzymi dół, w którym od trzech dziesięcioleci składowane są odpady komunalne. Stwarza to dla mieszkańców okolicznych domów nie lada problem sanitarny.

10. Zakład Mechaniki i Elektroniki "ZAMEL" S.C.

Zakład Mechaniki i Elektroniki "ZAMEL" powstał w 1989 r. i obecnie jest wiodącym producentem dzwonków mieszkaniowych w Polsce. Jest to firma rodzinna (*Józef Dzida, syn Wojciech i córka Katarzyna Łodzińska*). Przedsiębiorstwo posiada od 1998 r.

status zakładu pracy chronionej. Zatrudnienie znalazło w nim ok. 90 mieszkańców Starej Wsi i najbliższej okolicy.

Swoje wyroby "ZAMEL" sprzedaje nie tylko w kraju, ale również i w takich państwach, jak: Litwa, Łotwa, Estonia, Rosja, Ukraina, Mołdawia, Czechy, Jugosławia. Firma oferuje szeroki asortyment dzwonków mieszkaniowych, jak również osprzęt elektrotechniczny.

11. Gorke Electronic

Firma produkuje i instaluje nowoczesne urządzenia elektroniczne zabezpieczające mienie. Zatrudnia ponad 20 osób.

ANEKSY

1. KALENDARIUM

Czasy do schyłku X wieku

Pocz. IX w. Tereny na których mieszkamy, czyli dzisiejsza ziemia pszczyńska, były zachodnią częścią państewka plemiennego Wiślan. Na terenie Moraw powstało silne państwo wielkomorawskie, które uzależniło od siebie Wiślan.

863 Do Wielkich Moraw przybyli Cyryl oraz Metody i szerzyli tu chrześcijaństwo, z którym zetknęli się także Wiślanie, w tym **prapszczyniaczy**

904 Upadek Wielkich Moraw, po których spuściznę przejęło dynamicznie rozwijające się państwo czeskie. Podporządkowało ono sobie Wiślan i tereny śląskie.

ok. 990 Mieszko I odbiera Czechom Śląsk i dołącza go do Polski

999 Bolesław Chrobry włącza do Polski obszar Wiślan (w tym dzisiejszą ziemię pszczyńską, a więc i obszar obecnej Starej Wsi).

Od X do XIV w.

1000 W Krakowie powstaje biskupstwo, którego terytorium na zachodzie pokrywało się z dawnymi granicami Wiślan. Skutkiem tego większość dzisiejszej ziemi pszczyńskiej należała (do pocz. XIX) do diecezji krakowskiej.

1178 W wyniku politycznych rozgrywek między potomkami Bolesława Krzywoustego, kasztelania bytomskiego i oświęcimskiego (w jej składzie była ziemia pszczyńska) oderwane zostały od dzielnicy krakowskiej i włączone do Śląska. Książę Kazimierz Sprawiedliwy przekazał ten obszar Mieszkowi Płatonogiemu, księciu raciborskiemu. Od tego czasu teren pszczyński dzieli losy Śląska.

1241 Przez ziemię pszczyńską z Krakowa w kierunku Raciborza przemknęli Mongołowie (Tatarzy), którzy po upływie tygodnia pokonali wojska Henryka II Pobożnego pod Legnicą. Znawcy podają, że ich szlak wiódł przez osadę przy kościółku pod późniejszym wezwaniem św. Jadwigi.

II poł. XIII Początek kolonizacji ziemi pszczyńskiej według wzorów niemieckiego prawa kolonizacyjnego, założenie obecnego m. Pszczyna.

Od XIV do poł. XVIII w.

1327 Leszek, książę raciborski, będący m.in. właścicielem ziemi pszczyńskiej, traci niezależność składając hołd lenny królowi czeskiemu Janowi Luksemburgowi.

1436 Polski król Kazimierz Wielki bezskutecznie próbuje odzyskać Śląsk. Wspomagany przez Węgrów zdobył Pszczynę oraz Rybnik, oblegał Żory. Wojska obu stron rekwirowały żywność, co dotknęło także Starą Wieś.

1408 Pierwsza wzmianka na piśmie (spóźniona!) o istnieniu Starej Wsi

1411 Książę raciborski Jan II wydziela swej żonie, ks. Helenie Korybutównie, ziemię pszczyńską jako dożywocie, co zatwierdził król czeski.

1412 Książę Jan II dołączył do dożywocia Heleny wioski: Pielgrzymowice, Pawłowice, Warszawice, Woszczyce, Baranowice, Palowice, Bełk, Dębieńsko.

1430-33 Husyci w czasie bezskutecznego oblegania Pszczyny i Żor pustoszą wioski pszczyńskie. **Dotyczy to także Starej Wsi.**

1474 Węgierski król Maciej zabiegając o tron czeski walczy ze swymi przeciwnikami również na Śląsku. Szczególniejsze straty poniosła ziemia pszczyńska, gdy w r. 1473 Węgrzy bezskutecznie oblegali Żory. W następnym roku król Maciej odebrał ziemię pszczyńską jej prawowitemu właścicielowi ks. Wacławowi i chwilowo włączył ją do swych dóbr. **Można więc powiedzieć, że m. in. Stara Wieś przez krótki czas należała do korony węgierskiej.**

1480-1517 W tych latach ziemia pszczyńska była własnością księcia cieszyńskiego Kazimierza II. W 1517 r. sprzedał ją Aleksemu Turzo.

1536 Na polecenie barona Turzo po raz pierwszy sporządzono imienny rejestr poddanych wraz z wyczeniem ich powinności feudalnych (urbarz). **Dzięki temu mamy pierwszy kompletny wykaz chlopskich rodzin starowiejskich.**

1548-1765 Stanowe państwo pszczyńskie w rękach rodu Promniców.

pol. XVI w. Początki gosp. folwarczno - pańszczyźnianej na ziemi pszczyńskiej

1568 Początki reformacji w Pszczyńskim. Za sprawą Karola hr. Promnica ludność (z wyjątkami) przeszła na wyznanie ewangelickie. **Dotyczy to także Starej Wsi.**

1618-1648 Wojna 30-letnia. Protestantkie siły (Szwedzi, Duńczycy, Niemcy) oraz walczące z nimi katolickie wojska cesarza austriackiego wyniszczyły Śląsk, w tym i ziemię pszczyńską, a więc i Starą Wieś.

Czasy pruskie

1740 Prusy odebrały Austrii większą część Śląska. W naszym rejonie nowa granica między Austrią i Prusami przebiegała odąd do r. 1918 wzdłuż rzeki Wisły i Przemszy. Walki o Śląsk ostatecznie wygasły w 1763 r. Przyniosły one ziemi pszczyńskiej znaczne zniszczenia. **Stara Wieś poniosła duże straty.**

1742 Utworzenie powiatu pszczyńskiego. Król pruski mianował pierwszym starostą właściciela Gólkowic, Maksymiliana von Skrbenskyego.

1765-1847 Ziemię pszczyńską posiadali książęta z dynastii Anhalt - Köthen.

1800 Książę pszczyński kupił w Starej Wsi wolną posiadłość od majora v. Pelchrzima. Tu zbudowano rezydencję ks. Ludwika (Ludwikówka).

1811 Pruscy piechurzy i huzarzy „naklonili” zbuntowanych starowiejskich chłopów pańszczyźnianych do posłuszeństwa księciu.

1816 W Starej Wsi z pomocą księcia powstało pierwsze na G. Śląsku Tow. Gimnastyczne zorganizowane dla chłopów (synów chłopów pańszczyźnianych!)

1847-48 Nieurodzaje, głód i tyfus głodowy. Z tego powodu w Starej Wsi zmarło ponad sto osób. W 1848 r. powstał sierociniec ewangelicki. Po dwu latach powstał dodatkowo sierociniec katolicki (w miejscu dzisiejszego IPO)

1869-70 Budowa szos: Pszczyna - Pawłowice, Pszczyna - Żory.

1822 W Starej Wsi zbudowano pierwszy w dziejach miejscowości murowany budynek szkolny, zmodernizowany w 1884 r. (dziś przedszkole).

1888 Zbudowano drugi murowany budynek szkolny (dziś budynek mieszkalny)

1907 Powstała wiejska Kasa Reifeisena (pożyczkowo- oszczędnościowa). Zbudowano następną murowaną szkołę (obecnie przebudowaną na gimnazjum)

1924 Zbudowanie zmechanizowanej cegielni Kitla

1919 – 1921 Trzy powstania śląskie i plebiscyt (16/17 sierpnia 1919 r. nieudana zbiórka powstańców, w tym starowiejskich, pod Trzema Dębami).

Po roku 1922

1922 W czerwcu wschodnia część G. Śląska, a więc i ziemia pszczyńska, weszła w skład II Rzeczypospolitej.

1939 Wkroczenie 2 IX do Starej Wsi oddziałów hitlerowskich; początek okupacji niemieckiej. Spalenie kościółka św. Jadwigi (5 IX)

1945.10.21.01 W kierunku Wodzisławia, w tym przez Starą Wieś, pędzono ewakuowanych więźniów oświęcimskich. Pomordowanych pogrzebano w bratniej mogile na cmentarzu św. Krzyża.

1945.10.02 Po dwutygodniowych walkach czerwonarmięci z 60. Armii gen. Kuropczina wkroczyli do Starej Wsi.

1945.1.08 Likwidacja gminy Stara Wieś. Przyłączenie jej do m. Pszczyna

1861 Władze państwowe odebrały SS Felicjanom Polski Dom Dziecka

1862-1966 Powstał Ludowy Klub Sportowy

1973 Utworzenie w Starej Wsi katolickiej placówki duszpasterskiej

1981.15.03 Erygowanie parafii pw. św. Jadwigi

1989.16.3 Konsekracja nowozbudowanego kościoła

1990 – 1989 W tych latach Stara Wieś posiadała status sołectwa

1999.1.01 Stara Wieś ponownie staje się osiedlem miasta Pszczyny

1992.4.XII Przeprowadzka uczniów podstawówki ze starego budynku z r. 1907 do częściowo oddanego nowego obiektu

1996.VII W budynku, którego nie zdołano ukończyć na cele przedszkolne, powstał Ośrodek Rehabilitacji dla Osób Niepełnosprawnych CARITAS

1999.1.1 Reforma szkolnictwa. Oprócz podstawówki, która od tego czasu jest sześcioklasowa, istnieje w Starej Wsi 3 – letnie gimnazjum.

1999.4.XI Nadanie starowiejskim szkołom imienia Jana Pawła II

2. ŚREDNIOWIECZNY DOKUMENT

Niemieckojęzyczny dokument księcia raciborskiego Jana z 1408 r., przetł. na staroczeski i wpisany następnie ok. 1525 r. do pszczyńskiej księgi miejskiej. Dotyczy on starowiejskiego folwarku, czyli wolnego sołectwa, późniejszej posiadłości ks. Ludwika Anhalt, czyli Ludwikówki.

W imię Boże. Amen.

Ku wiecznej pamięci, My Jan (chodzi tu o Jana II, zwanego też Janem Oprawcą, który 1407 r. poślubił Helenę Korybutównę - Z.O.) z Bożej łaski książę Opawski i Raciborski, ogłaszamy tym listem, każdemu kto go ujrzy lub usłyszy czytana jego treść, że my, uwzględniając wierną służbę Jakusza Wornichen, naszego wiernego sługi, który nam dobrowolnie służył i służy, i Bóg da, że w przyszłych czasach nadal służyć będzie, mocą niniejszego listu daliśmy z własnej przyrodzonej książęcej szczodrości Jakuszowi Wornichenowi i jego spadkobiercom nasz dwór, który

niegdyś był własnością Hynka Bundobusa. Ów dwór leży na końcu wsi naszej (patrzac od Pszczyny „na początku wsi” – Z.O.), zwanej Starawieś przy Pszczynie, a graniczy on z jednej strony z zagrodą Krawcowej Hampłowej, leżącą przy kościele św. Jadwigi, a z drugiej strony graniczy z rolą Maćka Owczarza.

Wspomniany dwór darujemy Jakuszowi i jego spadkobiercom i następcom ze wszystkimi należnymi jego właścicielom dochodami, czynszami, pożytkami, rolą oraną i ugorującą, lasami i terenami zakrzaczonymi, z pastwiskami i łąkami, wodami i potokami, ze stawami oraz stawiskami; ze wszystkimi należnościami, bez względu na to, jak się one nazywały lub nazywane będą. Dajemy to z pełną nad tym obszarem władzą i prawem. A więc wszystko tak, jak myśmy to mieli do dnia dzisiejszego. Rzeczoną majątność darujemy w takich granicach, jakie były wytyczone już w dawnych czasach. Dajemy mu ją, jego spadkobiercom i następcom na czasy wieczne i dziedzicznie, wolną od wszelakich obowiązków i podatku. Może on ten majątek posiadać, sprzedać, zastawić, zamienić lub komuś oddać. Może nim dowolnie dysponować i postępować z nim jak mu się będzie podobało. Zwłaszcza darzymy go tym, że go nikt z naszej ziemi sądzić nie może, lecz tylko My, nasi następcy lub urzędnicy pszczyńscy (tzn. upoważnieni pełnomocnicy księcia – Z.O.). Zeby nikt naszego nadania (pod byle pretekstem – Z.O.) nie mógł unieważnić, ma wymieniony Jakusz i jego następcy Nam i Naszym spadkobiercom dziedzicznie następująco służyć: Gdyby, czego Panie Boże nie daj, nieprzyjaciele do ziemi naszej wtargnęli, albo przyszli, lub do ziemi przyjść chcieli, wtedy ma wiernie pomóc jej bronić, jako i inni osiedli u niego ludzie. Także ma wiernie służyć w naszej ziemi, gdy przez nas lub przez naszych spadkobierców będzie do tego wezwany. Na potwierdzenie tego nasza pieczęć do niniejszego listu jest przywieszona. Dan w Raciborzu, 4 grudnia 1408 roku.

3. SPALENIE KOŚCIOŁA ŚWIĘTEJ JADWIGI

(Tekst mgr inż. Janusza Ryta. W nawiasach glosy Z. Orlika)

Okoliczności spalenia kościoła św. Jadwigi w dniu 5 września 1939 r. ciągle pozostają niejasne. Zagadnienia nie wyjaśnia również najnowsza publikacja P. Agnieszki Łyko o kościele św. Jadwigi, w której ograniczono się tylko do stwierdzenia, że "było to celowe podpalenie, najprawdopodobniej przez hitlerowców"(1). Przebieg tytułowego wydarzenia posiada kilka wersji, o których niżej.

- ❖ Według Pawła Dubiela (2) w kościele tym spalono powstańców ostrzeliwujących pogrzeb wojskowy, odbywający się na cmentarzu ewangelickim. U Zygmunta Orlika (3) kościół spalił maszerujący obok niemiecki oddział wojska, który wziął salwy honorowe na cmentarzu ewangelickim, za próbę ostrzelania z tego właśnie kościołka.
- ❖ Opisy niemieckie, publikowane wkrótce po wydarzeniu, również nie są jednolite. Gazeta "Oberschlesische Wanderer" opisuje je następująco:
"We wtorek rano odbywał się uroczysty pogrzeb żołnierzy niemieckich poległych w okolicach Pszczyny. Zgromadzona na uroczystości ludność cywilna, jak też i wojskowi, oddawali im ostatnie honory. Wtedy to, po

przemowie, występie chóru i orkiestry, padły z bliskiej odległości strzały z broni strzeleckiej. Żołnierze, którzy poszli w kierunku "Jadwiżki" rozpoznać sytuację, zostali ostrzelani z tego kościoła z broni maszynowej. Dowodzący oddziałem zażądał opuszczenia świątyni, czego dywersanci odmówili. Dlatego postanowiono wykurzyć ich ogniem. Wtedy, będąc w sytuacji bez wyjścia wyszli, zostali ujęci oraz odwiezieni. Następnie podjęto na terenie całej Pszczyny i okolic działania mające na celu wyłapanie reszty napastników."(4)

(W przytoczonym artykule tylko pierwsze i ostatnie zdania mają jakiś sens. Natomiast wiadomość, że powstańcy obrali sobie za swą redutę "Jadwiżkę", otoczoną w tym czasie ulistnionymi drzewami, w znacznej części ograniczającymi widoczność, w ogóle pozbawiona jest logiki. Nawet ograniczony umysłowo żołnierz nie organizuje sobie stanowiska obrony w drewnianej budowlu, która może spłonąć od jednego pocisku zapalającego. Do bzdur należy również zaliczyć wiadomość o tym, że nim spalono kościół wzywano rzekomych obrońców do jego opuszczenia. Sprawa trzecia. Jeśli ujęto uzbrojonych powstańców, którzy według niemieckich doniesień prasowych strzelali ze świątyni, dlaczego nigdy nie podano do wiadomości ich nazwisk, dlaczego zgodnie z ówczesną praktyką nie rozstrzelano ich lub nie urządzono im pokazowego sądu wojennego na miejscu? Odpowiedź jest jedna: powstańcy z "Jadwiżki" byli jedynie produktem wymysłu gazetowej propagandy, a takiego przeciwnika trudno publicznie sądzić czy rozstrzelać - Z.O.)

- ❖ Ale mamy również wersję, bardziej heroiczną, autorstwa dowódcy policji na Śląsku SS-Gruppenführera von dem Bach - Zelewskiego, w której jest to po ostrzelaniu z wieży maszerującego oddziału Wehrmachtu krwawa bitwa z udziałem wojska i policji, z użyciem ciężkiej broni maszynowej (5).

(Według von dem Bacha - Zelewskiego pod "Jadwiżką" stoczono poważną bitwę, w wyniku której wzięto do niewoli aż 40 powstańców. Bach nie był świadkiem opisanego przez siebie wydarzenia. Jaki więc dać komentarz do jego opisu? Ano taki sam, jaki umieściłem w końcowej części poprzedniej glosy.)

W niniejszym opracowaniu chciałbym przedstawić własną wersję wydarzeń. Wynika z niej, że spalenie kościoła wynikło z próby zatuszowania faktu ostrzelania się dwóch oddziałów niemieckich.

Wróćmy do dokumentów, które pozwoliły postawić tę tezę. Otóż według mych ustaleń, prof. A Dyllus otrzymał w niedzielę od dowódcy postoju 5 DPanc., hauptmanna Eckerta, polecenie zorganizowania ewangelickiego pogrzebu ośmiu żołnierzy niemieckich. Pogrzeb rozpoczął się we wtorek rano z udziałem pastora Irnera.(6). Jak ustaliłem, w ten sam wtorek na sąsiednim katolickim cmentarzu grzebano cywilów z pszczyńskiej mniejszości niemieckiej, którzy zginęli 2 września. Byli to: Jan Wojciech, Gotfryd Michalik, Alojzy Moritz, Zofia Zembol, Jadwiga Schwartzkopf (7). Wspomnianego 2 IX oczekiwali z kwiatami w rękach przy wieży ciśnień na wkroczenie niemieckiego oddziału, ale grupa, w której się znajdowali została przez niemieckich żołnierzy pomyłkowo poczytana za przeciwników i ostrzelana. Nazwiska zastrzelonych figurują w księdze pogrzebów parafii katolickiej, jak również wymieniono je 8. września w cytowanym wyżej "Oberschlesische Wanderer" (8, 9)

Plessner Heimatkalender 1940 . str 58, tak opisuje wydarzenia na cmentarzu ewangelickim feralnego 5 września:

Nagle z parku zamkowego dobiegł trzask pojedynczych strzałów. Nieodpowiedzialne elementy, ukryci powstańcy, zdradziecko ostrzelali święty teren cmentarza, za nic mając majestat śmierci. Straszna panika ogarnęła w moment tysięczny tłum i tylko natychmiastowemu odważnemu wejściu w bój kilku żołnierzy pod dowództwem hauptmana Eckerta zawdzięczamy, że zbrodniczy atak został odparty i nie musimy opłakiwać nowych ofiar wśród ludności cywilnej. Niestety w trakcie tej akcji obronnej spłonął piękny wielusetletni kościół Św. Jadwigi.

A oto relacja ze zdarzeń na cmentarzu katolickim:

"...przed południem wyszłam przed dom i zobaczyłam olbrzymi dym w parku. Jak się później okazało, palili się kościółek św. Jadwigi. Moja siostra Mika wróciła z pogrzebu pszczyńskich Niemców, którzy 2 IX polegli witając niemieckich żołnierzy przy wieży ciśnień (*winę za śmierć tych ludzi niemiecka propaganda przerzuciła na wymaginowanych powstańców- Z.O.*). Dlatego urządzono im pogrzeb z wojskowymi honorami na cmentarzu Wszystkich Świętych. W czasie tej żałobnej ceremonii padły strzały z kierunku wyżej położonego cmentarza ewangelickiego. Nastąpił wielki popłoch, wszyscy kładli się między groby, a niemieccy żołnierze wybiegli z cmentarza w kierunku strzelaniny. Wtedy mówiono, że polscy powstańcy schowali się w kościółku św. Jadwigi i strzelali, dlatego Niemcy go podpalili, ale nic bliższego nie można było się dowiedzieć" (11).

Porównanie obu relacji pozwala wysnuć wniosek, że doszło do przypadkowego konfliktu pocztów honorowych. Pożegnane salwy na cmentarzu ewangelickim wzbudziły panikę na położonym za drogą cmentarzu katolickim. Jeden poczet, potem drugi, zaczynają strzelać w stronę domniemanego wroga. Cywile na obu cmentarzach kładą się między groby, a żołnierze wybiegają przed cmentarze, spotykając się przy zbiegu obecnych ulic Katowickiej i Hallera. Od tego miejsca mamy chyba do czynienia ze skuteczną improwizacją hauptmanna Eckerta, który zorientowawszy się w sytuacji, każe obu oddziałom pozorować pogoń w głąb parku, strzelając na wiwat. "Walka" zatem wre w najlepsze i odsuwa się od cmentarzy, gdzie cywile leżą i nic nie widzą.

Dalszy rozwój wydarzeń jest już tylko moją hipotezą. Przypuszczam, że po zobaczeniu kościółka, żołnierze celowo podpalają go pozorując spalenie ukrytych w nim rzekomych strzelców. Bardziej jednak prawdopodobna jest wersja, że świątynia zapaliła się w czasie tej pozorowanej walki od pocisków zapalających (12). Reakcja wojska na pożar jest bowiem spóźniona, tak jakby pożar ich zaskoczył. Gdyby hauptman Eckert chciał spalić kościółek, podlegający mu żołnierze nie dopuściliby do budowy żadnego cywila, nie mówiąc o wynoszeniu z niego czegośkolwiek. Tymczasem w początkowej fazie pożaru przy kościele są tylko cywile i ratują z niego zabytkowe figury. Wojsko przybywa później, otaczając pogorzelisko kordonem (13).

Mistrzowskie są natomiast inne posunięcia. Na terenie miasta zostaje ogłoszony stan wyjątkowy, rozpoczynają się aresztowania przypadkowych osób. Wprowadza

to atmosferę zagrożenia, a przede wszystkim uniemożliwia kontakty międzyludzkie i wymianę informacji. Mieszkańcy Pszczyny wiedzą tyle, ile usłyszą w radiu i od wąskiej grupy tych, którzy mają specjalne przepustki.(14). Gdy po dwóch tygodniach pozwala się na wychodzenie w dzień, jest już tyle wersji "naocznych" świadków, że nikt nie jest w stanie dojść prawdy. Poza tym rozpuszczona celowo, moim zdaniem, plotka o spaleniu powstańców w kościele, trwale odsuwa zainteresowanie mieszkańców Pszczyny od strzałów na cmentarzu, od zagadnienia: byli powstańcy w kościele, czy nie?

Janusz Ryt

Przypisy:

1. "Kościół pod wezwaniem Świętej Jadwigi (Śląskiej) w Pszczynie" Agnieszka Łyko. 1998, s. 71
2. "Wrzesień 1939 na Śląsku" Paweł Dubiel. 1963,s. 141. Podana przez P. Dubiela wersja wydarzeń jest kompilacją czterech źródeł; notatki prasowej w "Oberschlesische Wanderer", relacji organizatora pogrzebu prof. A. Dyllusa, przemówienia dowódcy policji na Śląsku i funkcjonującej od 1939 r. plotki o spaleniu powstańców w kościele.
3. Z. Orlik : Ziemia Pszczyńska rok 39. Pszczyna 1989, s. 24-25
4. "Oberschlesische Wanderer" z 08.09.1939
5. A. Konieczny J. Pelc-Piastowski: Wiśła ruszyła o świcie". 1984,s. 301. Pozwolę sobie zacytować cały fragment wypowiedzi Bacha:
" Oto polscy partyzanci zaczęli się w wieży kościoła Św .Jadwigi na skraju Pszczyny i zaatakowali maszerujący drogą oddział Wehrmachtu, który stacjonował w mieście... Doszło do krwawej bitwy, wojsko wsparte siłami policyjnymi musiało użyć ciężkiej broni maszynowej i granatów zapalających, aby ostatecznie pokonać bezczelnych napastników, wzięto ich ponad czterdziestu do niewoli (*sic?!!*)"
6. Plessner Heimatkalender 1940 str 57
7. pozycje 83, 84, 85, 87, i 95 książki pogrzebów parafii Wszystkich Św. z 1939 r.
8. "Oberschlesische Wanderer" z dnia 08.09.39 r.
9. epizod ten miał inny przebieg, lecz tu to jest nieistotne
10. Plessner Heimatkalender 1940 str 58
11. relacja P. Gertrudy Ryt, w posiadaniu autora.
12. wizytówką niemieckich pancerniaków w IX 1939 r. była amunicja smugowa.
13. Z. Orlik: Ziemia ...s.24
14. Marian Łuszczak: Powiat pszczyński w czasie kampanii wrześniowej". /Maszynopis pracy magisterskiej. 1967, s. 75 i 77./

4. BIOGRAMY

Bolesław Florek – pierwszy kierownik starowiejskiej szkoły po II wojnie światowej

Bolesław Florek urodził się 13 I 1892 r. w powiecie Żydaczów w województwie lwowskim. Maturę zdał w krakowskim Seminarium Nauczycielskim w 1911 r. Do wybuchu wojny światowej pracował jako nauczyciel. Od 8 VIII 1914 do 23 VII 1918 r. służył w wojsku austriackim, następnie do r. 1922 w wojsku polskim. Wracając do rezerwy otrzymał działkę rolną w powiecie Brześć nad Bugiem. W tym też rejonie kolejno w kilku szkołach pełnił funkcje kierownika. Jako porucznik rezerwy został w sierpniu 1939 r. zmobilizowany i uczestniczył w obronie Warszawy (?). Po kapitulacji stolicy dostał się do niemieckiej niewoli, którą spędził w Oflagu Woldenburg. Tu ukończył obozową szkołę z zakresu rolnictwa.

Bolesław Florek jest przykładem człowieka sponiewieranego przez los. Nie będąc zawodowym żołnierzem osiem lat spędził w wojsku, trzykrotnie ubierał żołnierski mundur. Nieomal cały ten okres spędził w okopach. Uczestniczył w obronie kraju w czasie wojny bolszewicko – polskiej w 1920 roku. Był wielokrotnie odznaczany, w tym aż czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Ta jego bogata patriotyczna przeszłość stała się po II wojnie światowej źródłem wielu przykrości, jakich doznał ze strony władz komunistycznych.

Po opuszczeniu Oflagu do stron ojczystych nie mógł wracać, gdyż w międzyczasie znalazły się one w granicach ZSRR. Gdyby zresztą zdecydował się tam pojechać, to jako oficer rezerwy, uczestnik wojny z 1920 r. oraz osadnik wojskowy, natychmiast zostałby aresztowany przez NKWD. Przyjechał więc do Katowic i tu zgłosił się do władz wojewódzkich, które skierowały go do Pszczyny z pismem rekomendującym go na funkcję kierownika szkoły. 6 kwietnia 1945 r. objął szkołę w Starej Wsi, którą uruchomił w niezwykle trudnych pofrontowych warunkach. Jest jeszcze garstka mieszkańców, którzy pamiętają tego dzielnego człowieka. Wspominają, że chodził w zużyтым mundurze oficerskim, Września 1939 r. Na ubranie cywilne stać go było dopiero po upływie roku. Był człowiekiem szlachetnym i bardzo pracowitym. Z łatwością można się było domyślić, że nie akceptował prosowieckich porządków w kraju.

W sierpniu 1945 r. przestała istnieć samodzielna gmina starowiejska. Włączono ją w skład miasta Pszczyny. Mieszkańcy byli oburzeni tym faktem i nikt z nich nie chciał reprezentować Starej Wsi w Miejskiej Radzie Narodowej. Wtedy radnym mianowano kierownika B. Florka. Mimo wewnętrznych oporów nominację tę dla „świętego spokoju przyjął”.

Bolesław Florek, oficer czasów Piłsudskiego, nie schlebiał nowym władzom, które domyślały się jego antybolszewickiej przeszłości. Dnia 4 III 1946 r. "na własną prośbę" przeniesiony został na nauczyciela Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pszczynie. Nie zachowały się dokumenty, które bliżej wyjaśniałyby okoliczności tej sprawy. Przez trzy następne lata, oprócz pracy nauczycielskiej w wymiarze 10 lekcji

tygodniowo, był także powiatowym instruktorem spółdzielni („sklepików”) uczniowskich. W 1950 r. pozbawiono go i tej funkcji. Niedługo później zmarł w Krakowie w wieku 58 lat. W Starej Wsi nazwisko tego człowieka jest już dzisiaj prawie zupełnie zapomniane.

Alojzy Chrapek – kierownik Szkoły w latach 1947 - 1971

Alojzy Chrapek urodził się 4 maja 1911 r. w cieszyńskiej wiosce Lipowiec koło Ustronia. Świadcstwo dojrzałości uzyskał w 1932 r. w Seminarium Nauczycielskim na Bobrku, dzisiejszej dzielnicy. Bezpośrednio po ukończeniu seminarium znalazł się w Szkole Podchorążych Rezerwy Wojska Polskiego w Zambrowie (1932/1933). W 1934 r. uzyskał stopień podporucznika rezerwy. Po powrocie z podchorążówki powierzono mu w 1934 r. stanowisko nauczyciela w Szkole Podstawowej w Łące. Działał w Polskim Związku Zachodnim, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Rezerwistów, współdziałał ze Związkiem Powstańców Śląskich. Latem 1939 r. rozpoczął w Krakowie studia z zakresu historii, których nie ukończył ze względu na wojnę.

Do czasu kapitulacji swego oddziału, co nastąpiło 17 IX 1939 r., uczestniczył jako polski oficer rezerwy we wrześniowej wojnie obronnej. W czasie okupacji był przymusowym robotnikiem przy budowie fabryki zbrojeniowej w Łabędach. 12 lutego 1943 r. został aresztowany pod zarzutem uczestniczenia w pracy konspiracyjnej. Więziono go kolejno w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, Gusen, Wiener – Neustadt, Dora. Dnia 21 IV 1945 r. zdołał zbiec w czasie transportu więźniów. Ukrywał się do czasu kapitulacji Niemiec, po czym przechodził rehabilitację zdrowotną. Do Polski wrócił 21 VI 1945 i ponownie podjął pracę nauczycielską w Łące. W 1947 r. ukończył studia zaoczne na Wyższym Kursie Nauczycielskim z zakresu fizyki i zajęć praktycznych Dnia 25 X 1947 r. powierzono mu stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej Nr 3 w Starej Wsi. Funkcję tę pełnił 24 lata, co na pszczyńskie warunki było rekordem. Dyscyplinę młodzieży utrzymywał twardą ręką. Pod jego kierownictwem szkoła osiągała wysokie wyniki nauczania, szczególnie w zakresie przedmiotów ścisłych, których był specjalistą. Dbal również o sport szkolny, z szachami włącznie. Przez okres dwudziestu lat udzielał się jako radny i ławnik sądowy. Był jednym z tych nauczycieli, którzy nie korzystali ze zwolnień lekarskich. Nie należał do PZPR. Mimo wynikających z tego kłopotów nie porzucił szeregow Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Prezesował kołu tego stronnictwa, zasiadał też w jego powiatowych władzach. Z tego względu, mimo niewątpliwych zasług w kierowaniu szkołą, nie był typowany do odznaczeń, o których przyznaniu decydowała PZPR. Po 39 latach pracy nauczycielskiej i 24 latach kierowania szkołą, mając za sobą udział w wojnie obronnej w 1939 r. i lata spędzone w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, odszedł w 1971 r. na emeryturę bez jakiegokolwiek odznaczenia państwowego. Zmarł 31 XII 1987 r. i spoczął we wspólnej mogile z żoną Anielą (+3 X 1987 r.) na cmentarzu św. Jadwigi. Obok nich pogrzebano ich córkę lekarkę, Alicję Fajferową (1938 – 1998).

Józef Kokot

Urodził się dnia 26 I 1912 roku w Starej Wsi w znanej z patriotyzmu rodzinie Józefa i Anny z d. Lekki. Ojciec był w okresie międzywojennym wójtem w tutejszej miejscowości. W 1933 roku ukończył pszczyńskie Seminarium Nauczycielskie. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych rezerwy otrzymał stopień ppor. rezerwy Wojska Polskiego. Był nauczycielem w Dzieńkowicach. W lipcu 1939 r. został zmobilizowany i przydzielony do 75. Dywizji Piechoty. W czasie wrześniowej walki dowodził pod Wyrami pododdziałem karabinów maszynowych. Raz po raz od nowa organizował rozbijaną przez wroga kompanię. Staczając niezliczone potyczki cofał się wraz ze swymi żołnierzami na tereny lubelskie. Tu w rejonie Zwierzyńca został ciężko ranny w brzuch i zmarł w miejscowym szpitalu (nadzorowanym już wówczas przez Niemców) w dniu 21 września. Wiadomość o jego śmierci wraz adresem i fotografią mogiły przesłała rodzinie tamtejsza pielęgniarka, Felicja Burak. Jako oficer spoczął w pojedynczej mogile, którą w latach powojennych próbował odnaleźć brat Paweł. Niestety, w czasie powojennego porządkowania tego cmentarza zapomniano o przywróceniu tabliczki z nazwiskiem por. J. Kokota.

* * *

Warto wspomnieć również o jego bracie, Pawle, ur. w 1914 r. Seminarium Nauczycielskie ukończył on w 1936 r. w Pszczynie, po czym podjął pracę nauczycielską w Czarkowie. W 1940 roku odmówił służby w Wehrmachcie i z tego powodu zasądzono go na pół roku obozu koncentracyjnego. Podobny los spotkał dwóch innych jego kolegów z tej samej wsi, a mianowicie absolwenta pszczyńskiego gimnazjum Jana Skaźnika oraz nauczyciela Emanuela Pitloka. Paweł najpierw znalazł się w obozie koncentracyjnym Auschwitz, następnie więziono go w Mauthausen i Gusen, gdzie pracował w kamieniołomie. Po siedmiu miesiącach został zwolniony. Do końca wojny był przymusowym robotnikiem w fabryce obuwia w Chełmku. Po wyzwoleniu przez 5 lat pracował w szkolnictwie, ale ze względu na niedomagania strun głosowych przeniósł się do bankowości. Mieszka z żoną w Pszczynie w domu przy ul. Łowieckiej.

Józef Pająk – starowiejski nauczyciel, który zginął w Katyniu

Urodził się 15 II 1903 roku w Brzeźcach. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej rozpoczął pracę zarobkową jako górnik w Dąbrówce i jednocześnie uczęszczał tam na kurs przyszłych sztygarów. W czasie III powstania wraz z ojcem brał udział w walkach frontowych. W 1923 r. wstąpił do pszczyńskiego Seminarium Nauczycielskiego. Po maturze został nauczycielem w **Starej Wsi**, później w Szkole Podstawowej Nr 1 w Pszczynie. Był bardzo cenionym pedagogiem i organizatorem. Doceniając jego walory powierzano mu kolejno kierownictwa szkół w Suszcu i w SP nr 2 w Pszczynie na Strzelnicy.

Po ukończeniu podchorążówki awansował do stopnia porucznika rezerwy WP. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. uczestniczył jako dowódca oddziału we wrześniowej wojnie obronnej. Po 17 IX dostał się na kresach wschodnich do niewoli sowieckiej, z której już nie powrócił. Miejsce i okoliczności jego śmierci były do

1980 r. ukrywane lub wręcz fałszowane przez komunistyczne publikatory. Tymczasem już w czasie wojny wiadomo było, że został on wraz z innymi polskimi oficerami zamordowany przez NKWD w Katyniu. Podała to do publicznej wiadomości hitlerowska komisja po odkryciu w 1943 r. tamtejszych grobów. Pająk spoczywał w bratniej mogile ubrany w mundur, w którego kieszeniach znaleziono listy i kartę szczepień. W sporządzonym wówczas przez Niemców protokole (*Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*) jego nazwisko odnotowano pod nr 3705.

Sylwetka kolarza Stanisława Gazdy

Urodził się w 1938 roku w Starej Wsi, w której do dziś mieszka. W świecie sportowym znany jest jako kolarz i trener. W 1960 roku brał udział w Olimpiadzie w Rzymie. Na 190 startujących kolarzy zajął wówczas punktowane szóste miejsce. Sześć razy startował w Wyścigu Pokoju. W 1960 r. uplasował się w nim na V miejscu, a w 1962 r. po wygraniu kilku etapów zajął III miejsce. Startował także pięciokrotnie w Mistrzostwach Świata. W Lipsku w 1960 r. osiągnął XIII miejsce. W Wyścigu Dookoła Polski uczestniczył 10 razy zajmując kolejno miejsca: r 1958 - III, r. 1959 - II, 1963 r. - I, r. 1972 - III. Za osiągnięte wyniki sportowe otrzymał odznaczenie „Zasłużony Mistrz Sportu”. Po zakończeniu aktywnej kariery kolarskiej zajął się szkoleniem młodzieży w klubie sportowym kwk Krupiński w Suszczu.

4. DAWNE MIARY I PIENIADZE NA ZIEMI PSZCZYŃSKIEJ

Miary towarów sypkich

Małdr = 12 ćwiertni, = 48 wiertel, = 192 miarki, = 2400 dzisiejszych litrów

Ćwiertnia (inaczej korzec) = 4 wiertele, = 16 miarek, = 200 litrów

Wiertel = 4 miarki, = ok. 50 litrów

Miarka = ok. 12,5 litra

Wyjaśnienia: Podane miary w różnych okolicach nieco się od siebie różniły. W Pszczyńskim np. trzymano się zasady, że towar (ziarna zbóż) nie był w wiertelu strychowany. Wiertel musiał być „kopiasty”, czyli z „czubkiem”. Stąd wiertel pszczyński miał nie 50 litrów, lecz więcej. Od 1720 roku używano u nas także miary zwanej wrocławskim szeflem (inaczej w. ćwiertnią), który miał pojemność 75 litrów. Natomiast wprowadzony w 1816 r. przez Prusaków szefel berliński zawierał 54 litry, a więc mniej więcej tyle, co onegdajszy pszczyński wiertel.

Jednostki wagi

Do XVIII wieku:

Funt wrocławski = 0,405 obecnych kilogramów, Centnar wrocławski = 132 funty wrocławskie, czyli 53, 48 kg, „Kamień” (dot. wełny, łaju) = 24 funty, czyli 9,72 kg

Po 1820 r.:

Lot (fut) = 16,7 kg, Funt pruski = 0,467 kg, Centnar pruski = 110 funtów, 51,4 kg

Po 1870 r.:

Funt nowy = 0,5 kg, Centnar = 100 funtów

Miary długości

Przed 1820 r.:

Cal śląski = 2,4 cm, Stopa śląska = 28,8 cm, Łokieć = 57,6 cm, Pręt śląski = 7,5 łokcia, czyli 4,32 m, Mila śl. = 6,480 km

Po 1820 r. do schyłku XIX w., przed wprowadzeniem jednostek metrycznych:

Linia (niem. Linie) = 2,18 mm, Cal pruski (niem. Zoll) = 2,615 cm, Łokieć pruski (niem. Elle) = ok. 66,7 cm, Sążęń (niem. Lachter) = 2,09 m, Pręt (niem. Rute) = 3,77 m, Mila pruska (niem. Meile) = 7,53 km

Miary objętości drewna po 1820 r.

Sąg drewna pruski = ok. 3,4 m³, dokładniej rzecz biorąc ok. 3,4 m. przestrzennego

Sąg (siąg) drewna śląski = ok. 2,6 m³

Miary dotyczące roli do schyłku XIX w., Łan śląski = 30 mórg śląskich, czyli ok. 16,8 ha, Kwartą roli = 0,25 łanu, czyli ok. 4,2 ha, Morga śląska, zwana też jutrznią = 0,5596 ha, Pręt roli = 14,2 m²

Oprócz tego na terenie Prus istniały i przenikały do nas:

Hube (włoka) = ok. 7,7 ha, Hube Gr. (wielka włoka) = 17 ha, morga pruska, zwana też reńską lub magdeburską, u nas pojawiła się ok. 1820 r. = 0,2553 ha

Miary płynów do schyłku XIX w.

Wiadro wina = 55,6 litra, czyli 20 garncy, Garniec = ok. 2,8 litra, Kwartą śląska = 0,69 litra

System pieniężny

Od średniowiecza i przez następnych kilka wieków popularnym był u nas grosz srebrny. Był przez naszych przodków używany od XIV w. i zawierał 3,72 g srebra, a dzielił się na 12 halerzy. Większymi jednostkami, które przetrwały do XIX w. były: Floren węgierski, czyli czerwony złoty = 48 srebrnych groszy, Floren reński srebrny (popularnie zwany „reńskim”) = 36 sr. groszy, Talar śląski srebrny = 24 sr. grosze, Talar imperiał (talar Rzeszy) = 30 sr. groszy

Po zjednoczeniu w 1871 r. Niemiec przeprowadzono reformę pieniężną. Wprowadzono markę i fenigi (banknoty i monety, w tym srebrne).

Od 1922 do 1924 r. istniała w Polsce marka polska, której wartość gwałtownie spadała. Od reformy pieniężnej Wł. Grabskiego w 1924 r. obowiązywał w naszym kraju złoty polski (w 1927 r. 1 dolar US = 8,9 zł).

5. PRZYKŁADY CEN NA ZIEMI PSZCZYŃSKIEJ

k. XV wieku:

1 podkowa – 6 halerzy, czyli pół sr. grosza (stosunkowo drogo)
siodło – 7 sr. groszy, strzelba lontowa – 60 sr. groszy

rok 1536:


ceny w srebrnych groszach: kopa jaj – ½, kura – 1, duża pszenna strucla – 2 (!), ciele – 12, krowa – 54, świnia utuczona – 36 (czyli 1 „reński”), wół roboczy – 144, ćwiertnia (200 litrów) żyta – 21, pszenicy – 30, owsa – 5.

1930 r. 1 dolar USA – 9 zł. Miesięczny średni zarobek nauczyciela w wojew. autonomicznym śląskim wynosił 350 zł (do 1939 r. spadł do 220 zł), cena pary półbutów -10 zł, 1 kg chleba 70% żytniego – 0,40 zł, 1 litr mleka pełnotłustego – 0,36 zł, 1 kg kielbasy krakowskiej od 2,40 do 3 zł, 1 kg wieprzowiny od 1,80 do 240 zł, 1 kg słoniny ok. 2,40 zł (!).

rok 1999, grudzień

1 grudnia 1999 za 1 dolara US płacono 4,29 zł

Miesięczna zasadn. ubruttowiana stawka początkującego nauczyciela mgra wynosi 905 zł, ale „na rękę” dostaje nieco ponad 600 zł, czyli ok. 150 dolarów US, litr 2% mleka w sklepie – od 0,9 zł, bochenek chleba 650 g – 1 do 1,25 zł, masło – 10 do 13 zł/kg, cukier – 2,20 zł/kg, 1 jajko – 0,20 – 0,26 zł, gaz przewodowy – 0,82 zł/m³, woda (bez opł. za ścieki) – 2,20 zł/m³, litr benzyny bezołowiowej – 2,90 zł, ½ litra zwykłej wódki – 20 zł, szynka gotowana – 20 zł/kg, paczka najpopularniejszych papierosów z filtrem marki „klubowe” – 3,30 zł, znaczek poczt. na krajowy list zwykły – 0,70 zł, 3 min. tel. rozmowy miejscowej – 0,29 zł (tzw. impuls).



Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie

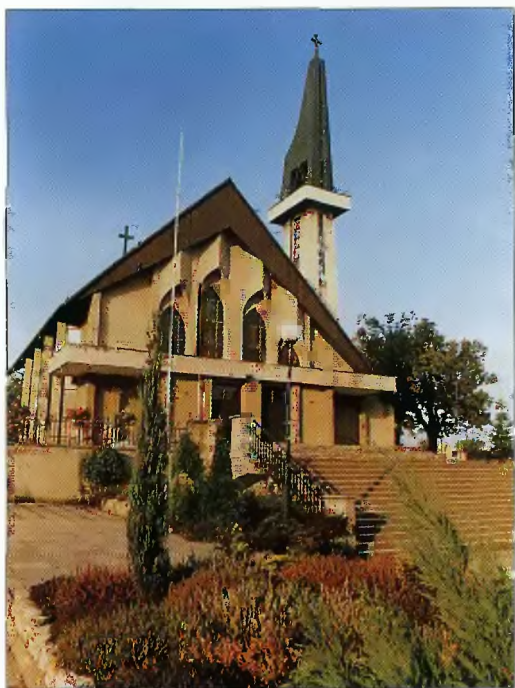


Uczennice i pracownicy Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, 1923 (?)



Anna (+1942) i Józef (1884–1969) Kokotowie. Józef Kokot w międzywojennym dwudziestolecu oraz kilka miesięcy po wojnie był wójtem Starej Wsi

Józef Kokot (1912 – 1939), syn Anny i Józefa, nauczyciel , oficer rez. WP, poległ w 1939 r. [patrz aneksy]



U góry: Starowiejski
kościółek pw. św. Jad-
wigi Śląskiej, zniszczo-
ny 5 IX 1939 roku

Akwarela artysty Pawła
Kiermasza, rodem ze starej
Wsi, wykonana w oparciu
o zachowane fotografie

Obok: Nowy kościół
pw. św. Jadwigi Śląskiej
– fot. z 1999 r.

**Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie**



Boża Męka w ukwieconym obejściu
gospodarstwa Gruszków przy ul. Rybnickiej

Zabytkowa figura (XVI w.) świętej
Jadwigi Śląskiej uratowana 5 IX
1939 r. z płonącego zabytkowego
drewnianego kościółka.
Obecnie znajduje się w nowym
kościółce parafialnym.

Herb Starej Wsi - św. Jadwiga Śl.
patronka dawnego kościółka para-
fialnego





Ks. Antoni Mazur, pierwszy proboszcz w dziejach Starej Wsi oraz aktualny proboszcz ks. Alojzy Bok. Nabożeństwo dożynkowe 1998 r.



Zarząd Osiedla w 2000 r.: Zygmunt Ryguła – przewodniczący, członkowie: Henryk Kasza, Jan Kołoczek, Łucja Brachaczek, Marian Sarna, Marian Szwarc (nieobecny Józef Gartner)



Pierwszy starowiejski murowany budynek szkoły z 1822 r., zmodernizowany w roku 1884 - obecnie znajduje się w nim przedszkole



Drugi z kolei murowany budynek szkolny z 1888 roku - obecnie mieszkania

Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Paszynie



Trzeci z rzędu „masywny” budynek szkolny z 1907 roku. Obecnie po modernizacji znajduje się w nim gimnazjum



Fragment nowego obiektu szkoły podstawowej

Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie



Warsztaty Terapii Zajęciowej (dla niepełnosprawnych) Caritas Archidiecezji Katowickiej. Obiekt pierwotnie przewidziany na przedszkole



Dom Dziecka

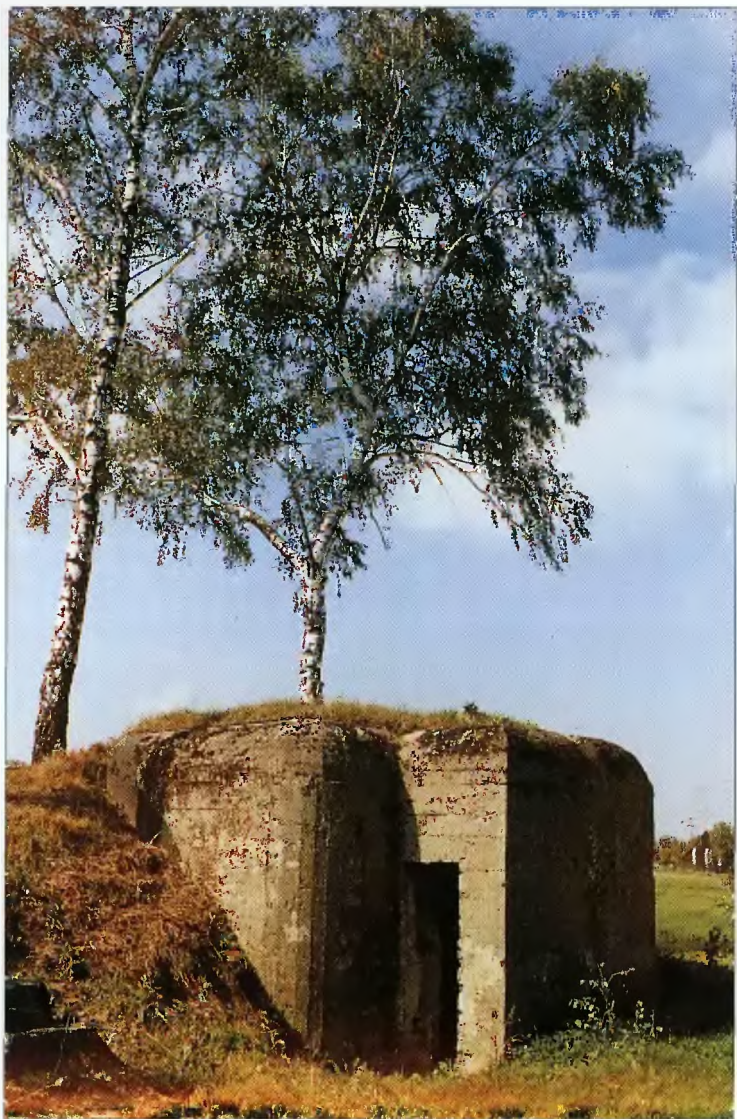


Zabytkowa ośmioboczna stodoła na tzw. Blautówce, ostatni tego typu zabytek w Starej Wsi - pierwotnie miała słomiane poszycie



Budynek myta przy ul. Rybnickiej. Zbudowano go w 1870 r. lub krótko po tej dacie. Tu do czasów pierwszej wojny światowej pobierano opłatę za przejazd nowozbudowaną szosą

miejska
**Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie**



Ul. Rybnicka. Jeden z kilkunastu polskich bunkrów zbudowanych w sierpniu 1939 r. na zachodnim przedpolu Pszczyny, przewidziany do prowadzenia ognia z ciężkiej broni maszynowej



Starowiejska cegielnia zbudowana w pocz. XX stulecia, fot. z 1999 r.



Kadra LKS-u. Stoją od lewej: trener Henryk Wita, Rafał Duży, Dariusz Rodzyn, Adam Gryn timer, Wojciech Mazur, Adam Furtok, Marcin Moric, Adam Wybrańczyk, Mariusz Mazur. W pierwszym rzędzie od lewej: Wojciech Czorny, Leszek Kieszkowski, Grzegorz Borawski, Sebastian Cieszek, Paweł Piszczek, Andrzej Frydrych.



Dożynki gminne w 1998 r. w Starej Wsi.
Starostowie dożynek: Bronisława Jacek, Eugeniusz Wróbel



Dożynki 1998 r. Starowiejski proboszcz ks. Alojzy Bok z sołtysem
Zygmuntem Rygłą

Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie



Rok szkolny 1934/1935. Kierownik Adam Karmański i nauczyciel Edmund Braunsch – Bramski w otoczeniu uczniów kl. II



Rok szk. 1935/1936. Kier. Adam Karmański wraz z nauczycielem Józefem Nowarą w otoczeniu uczniów kl. IV

**Miejska
Biblioteka
Publiczna
w Pszczynie**



Starowiejski sztandar z 1919 roku;
Chrystus na pobojowisku zadu-
many nad losem Ślązaków

Zespół „Babki Starowsianki” na tle
zamku pszczyńskiego, rok 1979.
Siedzą: Anna Gołek, Helena Ko-
ziel – kier., Lidia Rozmus, Klara
Michalek, Klara Lek, Gertruda
Kolarz. Stoją: Agnieszka Pistelok,
Marta Famulok, Anna Jucha



O Autorze

Zygmunt J. Orlik jest Pszczyniakiem, historykiem z wykształcenia.

Przed przejściem w 1985 r. na emeryturę był dyrektorem LO im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie, a wcześniej wizytatorem – metodykiem historii w Kuratorium Oświaty w Katowicach.

Autor w szczególności interesuje się historią wojskowości oraz dziejami Górnego Śląska. Opublikował blisko trzysta artykułów z zakresu historii regionalnej. Jego opracowania z historii wojskowości znaleźć można w wydawnictwach Ministerstwa Obrony Narodowej, w tym w Wojskowym Przeglądzie Historycznym.

Niniejsza książeczka jest jego ósmą publikacją zwartą dotyczącą regionu. Opracował i wydał drukiem zarysy monografii 23 miejscowości ziemi pszczyńskiej.

Zygmunt Rygula



ISBN 83-7216-174-7